

SILESIA

BUSINESS & LIFE

nr 4 (51) – IV kwartał – 2022
ISSN: 2081-1462
cena: 9,90 zł (w tym 8% VAT)

SYLWETKA

BARBARA HETMAŃSKA

MARCIN KINDLA

LECH GRZYBOWSKI

PATRYK ROMBEL

PAWEŁ PASTERNAK

PODRÓŻE

KATAR

WYDARZENIE

SILESIA B&L

AWARDS 2022



QATAR
MS - 2022





PORT GDAŃSK

The fastest
growing Port
of Europe

SILESIA

BUSINESS & LIFE

6 SYLWETKA
BARBARA HETMAŃSKA

16 BUSINESS&LIFE
HOTEL MONOPOL

18 BUSINESS
GDAŃSK
- LECH WAŁĘSA AIRPORT



22 IPA KATOWICE
INTERNATIONAL POLICE
ASSOCIATION
PAWEŁ PASTERNAK



32 ECO-SILESIA
ZIELONE CZEKI
DLA OBROŃCÓW
OCHRONY ŚRODOWISKA

42 PORADY PRAWNE
DURAJ & RECK

46 SYLWETKA
MARCIN KINDLA

50 FIRMY REGIONU
ENBIO



60



60 PODRÓŻE QATAR

74 GOLF SILESIA BUSINESS&LIFE CULLINAN



74

88 SPORT PATRYK ROMBEL



88

REDAKCJA:

Project manager:

Klaudiusz SEVKOVIC

email: sevkovic@o2.pl

Dziennikarze:

Zbigniew CIEŃCIAŁA

Anna KUBALSKA

Robert DŁUCIK

Mirela GROCHOWSKA

Fotografie:

PRESSFOCUS

Skład i łamanie: **Wiktoria ZIOŁO**

WYDAWNICTWO:

prezes wydawnictwa

Krzysztof ZIOŁO

email: royalcc@o2.pl



ROYAL consulting corporation

41-500 Chorzów

ul. Katowicka 10

tel. 889771352

www.silesiaevent.pl

www.royalcc.pl

SILESIA BUSINESS & LIFE

REKLAMA:

ROYAL consulting corporation

tel. 609214912

sevkovic@o2.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.



Odwiedź nas na Facebooku:

oraz Instagram

Silesia Business & Life Golf Cup

SILESIA BUSINESS & LIFE



Polecam lekturę ostatniego już w tym roku naszego nowego kwartalnika, w którym można znaleźć jak zwykle wiele ciekawych wywiadów, porad oraz firm które prężnie się rozwijają.

Na początek wywiad z Barbarą Hetmańską, która śpiewa od dziecka, pierwsze laury w konkursach zdobywała będąc jeszcze w wieku przedszkolnym. Szerokiej publiczności, urodzona w Katowicach wokalistka, dała się poznać w 2009 roku, utworem „Yeah” oraz coverem wielkiego przeboju Izabeli Trojanowskiej „Wszystko czego dziś chcę”. Parę lat temu całkowicie zmieniła swój artystyczny wizerunek. Odnosi również sukcesy w branży modowej, prowadząc własną firmę.

Kolejną ciekawą postacią którą prezentujemy w naszym magazynie jest Paweł Pasternak prezes śląskiej IPA, największej na świecie organizacji, licząca ponad 400 tys. osób, do której należą nie tylko policjanci, ale funkcjonariusze również innych formacji porządku prawnego. Proszę mi wierzyć, w tych srodowiskach to bardzo znana i poważana organizacja.

W magazynie przeczytamy wywiad z Marcinem Kindlą który startuje z własną wytwórnią muzyczną.

Po pandemii i dużych zmianach życiowych wracamy ze studiem MAMAMUSIC na Śląsk i wspólnie z MAQ Records otwieramy największy muzyczny HUB w Polsce. Nie ma takiego drugiego miejsca w tym kraju gdzie znajdują się w jednym budynku aż cztery różne studia nagrań. Artysta ma w nich dostęp do pełnej gamy możliwości realizacji swoich muzycznych oczekiwań: od napisania piosenki po nagranie jej, nawet z towarzyszeniem średniej wielkości orkiestry.

W tym miejscu znajduje się również biuro managementu i dział promocji wszystkich projektów. To odważny projekt, ale już przynosi pierwsze efekty, takie jak współpraca z największymi wytwórniami, artystami oraz co cieszy najbardziej - zagranicznymi kompozytorami, którzy regularnie w MAMAMUSICstudio będą spotykać się na sesjach kompozytorskich zwanymi “Songwriters Camp”.

Miłośników sportu zainteresuje zapewne wywiad z trenerem naszej reprezentacji w piłce ręcznej mężczyzn panem Patrykiem Rombel, który ma przed sobą wielką misję do spełnienia. W styczniu przyszłego roku Polska oraz Szwecja będą współgospodarzami XXVIII mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn. Nad Wisłą mamy już godnych następców Szmala, Bieleckiego, braci Lijewskich, Jureckich – zapewnią wielką nadzieję polskiej myśli szkoleniowej, selekcjoner Biało-czerwonych, Patryk Rombel.

W dziale podróże opisuję atrakcje Qataru - miejsca gdzie obecnie odbywają się Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej.

Zachęcam do odwiedzania naszych stron www.silesiabl.pl oraz www.silesiaevent.pl, które staramy się na bieżąco aktualizować oraz zmieniać ich oblicze, jak również do ściągnięcia darmowej aplikacji Silesia Business & Life na tablety i smartfony.

Pozdrawiam, życząc przyjemnej lektury

Klaudiusz Sevkovic
Project Manager

Barbara HETMAŃSKA

SYLWETKA

Zafascynowana muzyką, kinem, modą i Azją

Śpiewa od dziecka, pierwsze laury w konkursach zdobywała będąc jeszcze w wieku przedszkolnym. Szerokiej publiczności, urodzona w Katowicach wokalistka, dała się poznać w 2009 roku, utworem „Yeah” oraz coverem wielkiego przeboju Izabeli Trojanowskiej „Wszystko czego dziś chcę”. Parę lat temu całkowicie zmieniła swój artystyczny wizerunek. Odnosi również sukcesy w branży modowej, prowadząc własną firmę.

– Trudno było rozstać się parę lat temu z Candy Girl, czy to naturalnie wyszło?

– Candy Girl to projekt, który miał swoją datę ważności. Nie ukrywam, że kiedy rodził się, gdy budowałam sobie wszystko w głowie, to wiedziałam na pewno, że któregoś dnia będę chciała przestać używania tego pseudonimu. Zmienił mi się gust muzyczny, który zresztą zmieniał mi się praktycznie od dziecka. Natomiast ta data nie była określona, dorastałam

do tej decyzji, więc w żaden sposób nie było mi trudno zakończyć ten etap.

– Podobno pomysł na pseudonim pochodził od przeboju Iggy’ego Popa „Candy”...

– To nieprawda...

– Tak pisały niektóre portale, chyba że coś przekłamują...

– Bardzo możliwe, że przekłamują. Tworząc tamten projekt

zakładaliśmy, że będzie on popowo - elektroniczny. Sam pseudonim powstał z pomysłu moich znajomych. Siedzieliśmy wtedy w studiu również w towarzystwie muzyków i oni stwierdzili w pewnym momencie - „Zróbmy Candy Girl”. Pomysł się spodobał, więc tak zostało.

– Jak pani reaguje dziś na teksty z tamtych czasów „polska Lady Gaga”?

– Wtedy jakoś to mnie jeszcze denerwowało, biorąc pod uwagę, że wizerunek który był stworzony nie powstał na podstawie czyjegóż wizerunku. Miałam swój zespół stylistów, świetnych ludzi wokół mnie, którzy inspirowali mnie różnymi rzeczami, ale na pewno nie innymi artystami. Właściwie to wypłynęłyśmy w tym samym czasie, między 2008 - kiedy praktycznie miałam już gotową większość materiału i wtedy wyszedł też kawałek „Wszystko czego dziś chcę” - i 2009 rokiem, gdy ukazała się cała płyta. Musiałabym ją przez cały czas obserwować na maksa, żeby zacząć się dokładnie tak samo ubierać, zachowywać... Miałam natomiast własny pomysł na siebie i - tak jak wspomniałam - grono osób wokół, które ten pomysł wspierały swoją inwencją. Tak powstawa-





ły zarówno stroje, jak i makijaże oraz wszystko inne...

– **Ale parę lat później - podczas akustycznego koncertu - sięgnęła pani po utwór „Shallow” ze słynnego filmu „Nardziny gwiazdy”...**

– Tak, dwa lata temu zaśpiewałam „Shallow”, ale to nie z uwagi na porównania, ale ze względu na samą piosenkę. Bardzo ją lubię. Tak samo zresztą jak film - to bardzo dobre kino.

– **Dekadę temu miała Pani również okazję wystąpić na dużym ekranie. Możemy spodziewać się powrotu na plan filmowy?**

– Jeszcze w tym roku czekają mnie zdjęcia do kolejnego filmu, ale o tym przedsięwzięciu wolę jeszcze nie mówić. Zobaczymy co z tego będzie. Natomiast osobiście jestem zafascynowana kinem, bardzo lubię oglądać filmy. Co prawda duże role wymagałyby ode mnie ogromnego przygotowania, ponieważ bardzo lubię podchodzić profesjonalnie do wszystkich rzeczy, za które się zabieram. Być może kiedyś coś większego uda się zrealizować, a na razie małe epizody są fajną przygodą i odskocznią od tego co robię.

– **Ma Pani swoje ulubione filmy, które może oglądać, mimo że doskonale zna fabułę i zakończenie?**

– Mam tak na przykład z serialem „Breaking Bad”, który potrafię cały czas oglądać. To samo z filmem „Duma i uprzedzenie”, który widziałam chyba ze sto razy. Bardzo lubię też serial „Narcos”. To są takie rzeczy, do których chętnie wracam. No i jestem ogromną fanką „The Crown”.

– **A jak podobala się Pani wersja „Wszystko czego dziś**

chcę”, wykorzystana w serialu „Rojst”?

– W coverach fajne jest to, że każdy artysta może pokazać oryginalny utwór w totalnie w innym świetle, nadając mu tym samym nowe życie. Wykonanie Moniki Brodki fantastycznie wpisuje się w klimat serialu. To bardzo dobrze zrobiony utwór. Słyszałam również Wszystko Czego Dziś Chcę w wersji rockowej. Pewnie powstanie jeszcze kilka innych, to po prostu jest kultowa piosnka.

– **Nagranie tego hitu przez Panią to była decyzja własna czy wytwórni płytowej?**

– Nagraliśmy ją jeszcze w 2008 roku, potem została włączona do repertuaru płyty. Był to mój wybór. Po prostu bardzo lubię ten kawałek, pamiętałam go jeszcze z czasów dzieciństwa. Nie słuchałam wówczas dużo polskiej muzyki, a to była jedna z nielicznych piosenek, którą udało mi się usłyszeć. Miałam okazję zrobić jej nową wersję i udało się. Spodobała się zarówno świętej pamięci Romualdowi Lipko, jak i Izabeli Trojanowskiej. Mogłam zaśpiewać ją razem z nimi podczas jubileuszowego koncertu na festiwalu w Sopocie. To było ogromne wyróżnienie.

– **Izabela Trojanowska zawsze dbała o wizerunek, zwłaszcza na początku lat osiemdziesiątych wyróżniała się na polskiej scenie muzycznej. To również Was łączy...**

– Oczywiście. Muzyka plus wizerunek artysty tworzy jedną całość. Dla mnie zmieniał się on w zależności od płyty i tego co mi w duszy grało. Był epizod piór, szkła, pereł i cekinów, później zmieniło się to w kolorowe garnitury. Z wizerunkiem jest jak z muzyką. Z pewnych rzeczy się



wyrasta, a do pewnych dora-
sta.

– Cztery lata minęły od wy-
dania EP podpisanej już Pani
imieniem i nazwiskiem. Kie-
dy możemy spodziewać się
następcy?

– Pracujemy w tej chwili nad
nowymi rzeczami. Nie chcę na
razie podawać daty premie-
ry, bo nie lubię zamykać się
w terminach. Natomiast kolej-
ne nowe wydawnictwo z pew-
nością będzie znów czymś
w rodzaju EP. Bardzo spodobał
mi się ten format płyty mimo,
że prywatnie nadal jestem
fanką płyt długogrających...
W każdym razie pracujemy
nad tym, żeby powstało coś
nowego, bo nie ukrywam, że
pochłonęła mnie firma i muzy-
ka zeszła na drugi plan.

– Wspomniała Pani o ply-
tach długogrających. W jed-
nym z wywiadów - nie dla

FOTO: MALEKVISION.COM



muzycznego portalu - wyznała Pani, że lubi zapach winyla. Zbiera Pani winyle?

– Mam płyty. One rzeczywiście mają specyficzny zapach... Lubię winyle. To nie jest zwykłe załączenie sprzętu i włożenie CD, tylko trzeba wyjąć płytę z okładki, potem jeszcze z papierowej koperty, położyć na talerzu, nastawić... To rytuał, który jest

fantastyczny. Bardzo lubię słuchać muzyki z winyli. Mam ich mnóstwo i czasem, gdy jestem w domu rodzinnym, to sobie „odpalam”.

– Często koncertowała Pani w Azji, zwłaszcza w Chinach. Jakie wspomnienia ma Pani z tego okresu w karierze?

– Rynek azjatycki jest zupełnie inny, tamtejszy odbiorca również. Wypatrzyła mnie amerykańsko - chińska agencja, zaprosili mnie tam. Bardzo dobrze wspominam te pięć lat. Większość czasu spędziłam w trasie, ale miałam też chwile na zwiedzanie. Zakochałam się w Azji, bardzo podoba mi się ta część świata. Trzeba tam jechać z nastawieniem, że jest to zupełnie inna kultura, że my jesteśmy tam gośćmi i mieć umysł otwarty na wszystko. Wtedy można czerpać z Azji pełnymi garściami, bo to naprawdę fantastyczne miejsce.



Publiczność bardzo wymagająca, ale nie taka, której nie można zdobyć. Trzeba się trochę więcej napracować. Naprawdę bardzo miło wspominam tamten czas...

– Jest szansa na powrót w tamte rejony? Chiny nadal są pozamykane z powodu pandemii.

– Rzeczywiście, żeby tam wjechać trzeba odbyć kwarantannę. Na chwilę obecną nie planuję tam wyjazdu z koncertami. Ale mam nadzieję, że pojadę odwiedzić swoich znajomych, których mam mnóstwo. Natomiast na razie nie wiąże z tym krajem rozwoju swojej kariery, skupiam się na Polsce, na rozwijaniu swojej agencji marketingowej i przede wszystkim na tym, by dostarczyć swoim fanom trochę więcej muzyki, bo ostatnio było jej niewiele.

Rozmawiał: Robert DŁUCIK



PAKO LORENTE®

MARKA STWORZONA Z POTRZEBY STYLU I ELEGANCJI

MARZYSZ O WŁASNYM BIZNESIE?

Skontaktuj się z nami i twórz biznes skrojony na miarę Twojego sukcesu.

Małgorzata Michalska | Expansion Director

tel. (+48) 728 953 183

pakolorente.com

Pako Lorente to marka, która została stworzona z potrzeby posiadania wysokiej jakości stylowych i eleganckich ubrań w szafie przez jej twórców. A było to w czasach, kiedy dobrego stylu w Polsce na próżno było szukać. Sprawdziło się więc powiedzenie „potrzeba matką wynalazku”. I tak od 16 lat z powodzeniem ubiera mężczyzn w Polsce, a teraz już też zagranicą.

Twórcy marki Rafał Chrapkowicz i Artur Magiera zgodnie stwierdzają, że na początku byli chyba jedyną w Polsce firmą produkującą odzież męską, bez żadnego doświadczenia w branży modowej. Startując, posiadali za to doświadczenie biznesowe w handlu, a dziś z powodzeniem prowadzą firmę, która wybierana jest przez mężczyzn na co dzień, do pracy i oczywiście na specjalne okazje. Dziś skupiamy się na rozwijaniu sprzedaży wielokanałowej, budowaniu sieci sklepów na Litwie i Łotwie.

Misją marki jest tworzyć kolekcje ubrań dla współczesnych mężczyzn zgodnie z ich potrzebami, wymaganiami i oczekiwaniami tak by czuli się atrakcyjni, modni i pewni siebie.

Marka słynie też z odważnej komunikacji i strategii. Sesje zdjęciowe i współprace z niezwyklejmi osobowościami dorównują najlepszym światowym brandom. Mówiąc o Pako Lorente nie sposób nie wspomnieć o projekcie Klub Kultur, którego twarzą jest Jan Błachowicz. W tym roku marka wspólnie ze sportowcem wybrała dziesięciu Ambasadorów, którzy będą mieli wpływ na definiowanie stylowego mężczyzny w najbliższych sezonach.



Prezesi Pako Lorente: Rafał Chrapkowicz (po lewej) i Artur Magiera

Silesia B&L 3ae6a60f64

Prestizowe miejsce w centrum Katowic

Ciągły rozwój, szeroka oferta, kilkudziesięcioosobowy zespół starający się zapewnić jak najlepsze warunki gościom, dbałość o najmniejsze detale. Tak w dużym skrócie można opisać sukces jakim jest status jedynego hotelu pięciogwiazdkowego w Katowicach. Dyrektor „Monopolu” Piotr Dyduch odkrywa tajniki udanego biznesu.

Hotel Monopol w Katowicach ma ogromną tradycję i historię. Czy to dodatkowo obciąża oczekiwania, a także samą specyfikę jego prowadzenia?

To nie jest obciążenie, to jest wartość dodana. Widzę to tak, że kontynuujemy bogatą tradycję tego miejsca. Zabytkowy hotel jest oczywiście po generalnym remoncie i nie jest takim obiektem jakim pamiętają go starsi mieszkańcy Katowic, to z jednej strony tradycja, a z drugiej nowa jakość. Mnie osobiście ten aspekt historyczny niesie do przodu i zdecydowanie pomaga.

Na samym początku nowi właściciele mieli chyba sporo pracy?

Mamy w biurze trzy duże kompozycje zdjęć, na których widać, jak budynek wyglądał w momencie, w którym kupili go obecni właściciele. Był wówczas w fatalnym stanie. W zasadzie była to tylko elewacja i fasada zewnątrz, a w środku znajdowało się jedno wielkie gruzowisko.

Po przeprowadzeniu koniecznych inwestycji i otwarciu hotelu interes zaczął natychmiast funkcjonować na wysokich obrotach?

Otwarcie nastąpiło w 2003 roku. Jestem członkiem pierwszego zespołu, który ten obiekt miał przyjemność otwierać. W zasadzie nie mieliśmy wtedy żadnej konkurencji i było stosunkowo łatwo. Dopiero kilka lat później zaczęły się otwierać inne hotele wysokiej klasy i rodziło się coraz więcej alternatyw. Renoma, którą budowaliśmy wspólnie przez te pierwsze lata po otwarciu pozwoliła nam jednak zachować status najlepszego hotelu w mieście.

Wasza oferta jest naprawdę szeroka. To nie tylko usługi typowo hotelarskie i tak naprawdę każdy potencjalny gość znajdzie u was wszystko, począwszy od transportu z lotniska, przez nocleg, a kończąc na restauracjach czy fryzjerze. Jak zatem wygląda zarządzanie takim obiektem i jak duży zespół za to odpowiada?

Rzeczywiście oferta jest bardzo rozbudowana. W hotelu mamy 108 pokoi w różnym standardzie – apartamenty, junior, superior, pokoje z łóżkiem king size, a także pokoje jednoosobowe. Oprócz tego dysponujemy trzema salami konferencyjnymi, dwiema restauracjami, kawiarnią i barem. Goście korzystają u nas także ze strefy SPA z basenem, siłownią i gabinetem masażu. Hotel jest bardzo duży. Zespół liczy prawie 70 osób, które pracują na naszą markę, na to, żeby Monopol funkcjonował jak najlepiej. Oczywiście mamy różne działy, jak np. dział recepcyjny, służby pięter, czy też obsługę kuchni. Struktura zarządzania jest natomiast prosta. Oprócz mnie pracuje manager restauracji, szef kuchni, event manager oraz kierownik recepcji.

Wydaje się tego wszystkiego naprawdę sporo. Jak zatem wygląda dzień z życia dyrektora hotelu?

Mój dzień pracy zaczynam zwykle krótkim śniadaniem z managerem restauracji. To jest zawsze pierwsza wymiana myśli na temat tego, co działo się wieczorem w restauracji. Później widzę się z szefem kuchni i rozmawiamy między innymi na temat bufetu śniadaniowego, jego wyglądu, tego

co można jeszcze w funkcjonowaniu kuchni ulepszyć i jakie wprowadzić zmiany. Wymieniamy się różnymi pomysłami, dotyczącymi na przykład nowej karty czy nowych inspiracji. Później przechodzę do recepcji, spotykam się z jej kierownikiem. Omawiamy, jak przebiegła noc, czy wszyscy goście dojechali, czy są jakieś uwagi dotyczące ich pobytu. Rozmawiam jeszcze z szefami pozostałych działów, a następnie udaję się do siebie do biura i zaczynam pracę komputerową. Przeglądam raporty rezerwacji, analizuję ich ilość, to czy mamy w najbliższych dniach ważnych gości i odpowiadam na masę maili. W okolicach godziny 13.00-14.00 mam krótką przerwę obiadową, a po niej wracam przed ekran. W hotelu zwykle jestem do 17.00-18.00, ale mój służbowy telefon odzywa się często po moim wyjściu, zdarza się także, że dzwoni w nocy.

Ostatnie lata były dla was z pewnością trudne. Pandemia uderzyła szczególnie w takie branże, jak hotelarstwo czy gastronomia. Jak u was wyglądała walka z tym problemem?

Tuż przed wybuchem pandemii branża hotelarska przeżywała prawdziwy rozkwit i to naprawdę był ogromny szczyt. Działo się mnóstwo rzeczy, a obłożenie było bardzo wysokie. Wszystko pękło z dnia na dzień. Tak naprawdę przez całą pandemię, każdego dnia wydawało nam się, że każde obostrzenie, każde zamknięcie będzie tym ostatnim i po nim wszystko wróci do normy. Rzeczywistość była jednak inna i jak wiemy trwało to blisko dwa

HOTEL MONOPOL

K A T O W I C E

★ ★ ★ ★ ★





lata. Bardzo ważny jest fakt, że nasi właściciele w tym okresie utrzymali wszystkie stanowiska pracy i nikt nie został zwolniony. Faktycznie patrząc na całość było bardzo ciężko, spoglądanie na wspaniały obiekt, który momentami stał zupełnie pusty, było dla nas zupełnie nowym doświadczeniem. Nigdy wcześniej w żadnych okolicznościach nie zdarzyło nam się, żebyśmy zamykali hotel z jakiegoś powodu.

Dziś też sytuacja chyba nie jest idealna? Inflacja także generuje spore problemy. Ludzie rzadziej decydują się na wyjścia na korzystanie z hoteli, wyjścia do restauracji i każdą złotówkę oglądają z dwóch stron.

Dane portali rezerwacyjnych pokazują, że rynek w Katowicach wrócił już w zasadzie poziomu sprzed pandemii. Zainteresowanie ofertą hotelową jest podobne. Natomiast ceny mediów oraz produktów niezbędnych do prowadzenia hotelu znacząco poszły w górę. Musieliśmy oczywiście zareagować, więc nieunikniona była także podwyżka cen oferowanych przez nas usług. Inflacja spowodowała, że zmuszeni byliśmy rozłożyć na czynniki pierwsze wszystkie oferty sprzedażowe, choćby w restauracjach. Musieliśmy przeliczyć od nowa koszty wszystkich dań, to bardzo ważne z punktu widzenia rentowności. Oczywiście w nieskończoność nie da się przerzucać tego, co jest związane z inflacją na klienta, bo jest pewna granica. Z jednej strony nie może być sytuacji, że dania w karcie będą kosztować 200 zł, ale z drugiej nie możemy obniżać jakości naszej oferty, bo chcemy zachować klasę premium. Nie jest to łatwe. Ceny niektórych produktów poszły nawet o 300-350% w górę.

Z jakich inwestycji czy też działań w ostatnich latach jest pan najbardziej dumny? Co było najbardziej przełomowe dla hotelu?

Warto powiedzieć, że czas pandemii był jednocześnie dla hotelu czasem wielkich inwestycji. Po otwarciu, które miało miejsce prawie dwadzieścia lat temu, obiekt potrzebował już pewnych

zmian. Właściciele zdecydowali się między innymi na remont całej kuchni. Sprzęt, który aktualnie posiadamy jest jednym z najnowocześniejszych wśród obecnie dostępnych na rynku. Jesteśmy także po odświeżeniu niemal całego hotelu. Wszystkie pokoje są pomalowane, posiadają nowe oświetlenie, systemy klimatyzacyjne, odnowione są w nich parkiety na podłogach. Mamy zupełnie nowy system telewizyjny. Zmianie uległy także restauracje, ich wyposażenie i wystrój, jest też nowy bar na parterze. Staramy się utrzymać standard najlepszego i zresztą jedyne go hotelu pięciogwiazdkowego w Katowicach.

Jeżeli chodzi o wspomniane gwiazdki to tak wypracowany poziom jest trudno utrzymać?

Oczywiście jest to ciągła praca. Jeżeli chodzi o stronę formalną, to obowiązuje nas ustawa kategoryzacyjna, która określa wymogi dla hotelu na poziomie pięciu gwiazdek. Wszystkie z nich spełniamy. To sprawa podstawowa. Ale warto wspomnieć tu także o niepowtarzalnym klimacie obiektu, wyśmakowanych wnętrzach, ze starannie dobranymi unikatowymi, zaprojektowanymi i wykonanymi na zamówienie meblami i wystrojem. Marką naszych właścicieli jest dobry smak i klasa. Wnętrze hotelu Monopol doskonale markę tę odzwierciedla. Druga strona medalu jest taka, że na standard i jakość obiektu pracują osoby. Zespół się oczywiście zmienia, każdy z pracowników cały czas się w czymś doskonali. Jestem hotelarzem z prawie dwudziestoletnim doświadczeniem i wiem jak ważne jest to, aby każdą osobę, która zaczyna u nas pracę zapoznać, wdrożyć i uczyć przede wszystkim kontaktu z klientem, tak aby spełniała ona nasze standardy i zarazem standardy hotelu pięciogwiazdkowego. Czy jest trudno? Z jednej strony nie, bo obiekt jest piękny, a z drugiej to ciągłe staranie o to, aby gość czuł się u nas jak w domu.

O klasie takiego hotelu jak wasz stanowią także goście, szczególnie ci znani. Kto ciekawo odwiedził was w ostatnim czasie?

Mamy trzy spore książki gości, w których wpisują się odwiedzający nas artyści, ważne osobistości, gwiazdy sportu. Jest to bardzo wiele nazwisk o renomie ogólnoświatowej. Bardzo trudno byłoby wymienić ich wszystkich. Mogę powiedzieć tak: jeśli dzieje się w Katowicach, czy na Śląsku ważne wydarzenie, a jak wiadomo jako miasto znane z imprez kulturalnych, ekonomicznych, naukowych i sportowych organizujemy ich wiele, ich goście na swój pobyt najczęściej wybierają właśnie nasz hotel. Choćby w ostatnich miesiącach przebywali u nas muzycy Nick Cave, Iggy Pop, The Cure, a także piłkarze reprezentacji Polski.

W waszym hotelu odbywa się także wiele wyjątkowych wydarzeń. Czym możecie pochwalić się w tej materii, jeżeli chodzi o ostatnie lata?

Ciekawostka jest taka, że przed objęciem stanowiska dyrektora byłem tu event managerem. Przez ten czas zajmowałem się dużymi wydarzeniami, grupami, gośćmi o charakterze specjalnym. Doskonałe położenie hotelu w samym sercu Katowic, a także infrastruktura i wyposażenie obiektu sprawiają, że jest to doskonała lokalizacja dla różnego rodzaju wydarzeń. Na konferencjach, spotkaniach biznesowych czy różnego rodzaju eventach gościmy u siebie na co dzień świat nauki, kultury, biznesu i polityki. Moim celem jako dyrektora jest to, by najważniejsze wydarzenia o charakterze kulturalnymi i biznesowym odbywające się na Śląsku na stałe gościły w hotelu Monopol w Katowicach i by współtworzyły jego markę, tak jak z drugiej strony marka hotelu przyciąga do miasta znakomitych gości. Jednym z takich wydarzeń jest coroczna uroczysta gala Silesia Business Awards, którą od samych jej początków miałem przyjemność współorganizować.



Dworcowa 5, 40-012 Katowice
Telefon: 32 782 82 12

Strefa VIP dla każdego pasażera

W Strefie VIP w Porcie Lotniczym im. Lecha Wałęsy w Gdańsku obsługa pasażera dopasowana jest do jego potrzeb. W wygodnym wnętrzu o komfort oczekiwania na lot dba profesjonalny personel, pomagając, aby podróż przebiegała sprawnie. Klienci chętnie korzystają z tej formy udogodnienia, Strefa VIP jest miejscem przyjaznym zarówno dla biznesu, wyjazdów wakacyjnych i rodzinnych podróży z dziećmi. Gdy ktoś spróbuje, zawsze wraca, tym bardziej, że cena usługi jest bardzo korzystna i na każdą „kieszę” – tak o kulisach swojej pracy opowiada Agnieszka Kobus Koordynator Usług Pasażerskich Premium w Strefie VIP na gdańskim lotnisku.



Zatłoczony terminal coraz częściej staje się codziennością pasażerów wybierających podróż samolotem. Start podniebnej maszyny poprzedza długie oczekiwanie – podróżujący są zobowiązani pojawić się co najmniej dwie godziny przed planowanym odlotem. Kolejnym krokiem jest nadanie bagażu, które szczególnie podczas rodzinnych

wakacji przypomina wyścig z przeszkodami. Gdy uda się dotrzeć do mety bywa i tak, że na monitorach wyświetla się komunikat o opóźnieniu. Dzieci chcą pić, mąż zjadłby coś ciepłego, partner w biznesie przypomina, że za 10 minut rozpoczyna się ważna video rozmowa. Emocje sięgają zenitu. Zupełnie niepotrzebnie, bo w Porcie Lot-





niczym w Gdańsku znajduje się Strefa VIP, która jak podkreślają korzystający z niej goście należy do najbardziej docenianych nie tylko w Europie, ale i na świecie.

Komfortowa oszczędność czasu

Strefa VIP od chwili powstania owiana jest legendą. Synonim luksusu, najwyższy poziom komfortu z przeznaczeniem wyłącznie dla biznesu, wydaje się, że w żaden sposób nie może stać się udziałem „zwykłego” pasażera.

Tymczasem okazuje się, że oferta pełna udogodnień jest na wyciągnięcie ręki, a co najważniejsze nie rujnuje portfela. Jak podkreśla Agnieszka Kobus Koordynator Usług Pasażerskich Premium w Strefie VIP, w Porcie Lotniczym Gdańsk im. Lecha Wałęsy o oszczędność czasu i istotny w każdej podróży komfort coraz chętniej dbają rodziny z dziećmi, pary lecące na nietypową randkę i grupy znajomych przed wspólnym urlopem. Zakup pakietu do

Strefy VIP pozwala im dotrzeć na lotnisko krótko przed odlotem, bez martwienia się o nadanie bagażu, ponieważ zrobią to za nich pracownicy lotniska. W Strefie VIP coraz częściej można spotkać matki podróżujące z małymi dziećmi, dla których odprawa kilku walizek i wózka jednocześnie poprzedzona oczekiwaniem na swoją kolej jest wielkim wyzwaniem. Zamiast szukania sposobu na nudę, dzieci zajęte są kreatywną zabawą w kąciku malucha, a mama ma czas na kawę.

Zadowolenie pasażerów zaczyna się od chwili, gdy zaparkują swój samochód na podziemnym monitorowanych parkingu, a kilka kroków dalej odbywa się indywidualna kontrola bezpieczeństwa, po której pasażerowie zapraszani są do wygodnej przestrzeni Salony VIP. Od tej chwili o każdy szczegół wygodnej podróży zadba zespół VIP-a. Do dyspozycji klientów mamy Salon, a także dwie stylowej łoże: Kaszubską i Prezydencką, która wyposażona jest w łazienkę z prysznicem. Obie polecam, gdy goście potrzebują większej intymności – opowiada Agnieszka Kobus i dodaje, że miejscem cenionym przez pasażerów jest wyposażona w sprzęt multimedialny salka konferencyjna, która pozwala przeprowadzić spotkania czy szkolenia nawet w przerwie pomiędzy podróżami bez konieczności opuszczania lotniska.

Zakup pakietu do strefy VIP jest szybki i łatwy, wystarczy wysłać maila, w którym informujemy, kiedy chcemy skorzystać z usługi i jaki jest numer lotu oraz podając dokładne dane pasażerów. Zgłoszenia można dokonać także przez stronę internetową portu lotniczego wypełniając formularz. W ramach usługi zapewniamy dedykowanego opiekuna, skrócony do minimum czas pomiędzy kontrolą bezpieczeństwa, a wejściem na pokład samolotu, koordynację odprawy biletowo-bagażowej, poczęstunek w formie przekąsek, napoje wraz z szerokim wyborem alkoholi, transport limuzyną do samolotu, możliwość skorzystania z łoży VIP, zaproszenie do strefy dwóch osób odprawiających lub witających, telewizję,



bezprzewodowy Internet, a gdy potrzeba możliwość skorzystania z komputera i drukarki. Zadaniem Agnieszki Kobus jako szefa zespołu jest koordynowanie i zapewnienie jak najwyższej jakości obsługi. Strefa funkcjonuje 24 godziny na dobę, o każdej porze można się dodzwonić i zarezerwować pakiet. Opłaty dokonuje się kartą na miejscu lub przelewem.

Miejsce do zadań specjalnych

Pasażerowie zazwyczaj chcą wsiadać na pokład samolotu jako ostatni. Gdy obsługa strefy otrzymuje informacje, że wszyscy znajdują się już na pokładzie, obsługa zaprasza naszych gości do limuzyny, która odwozi ich pod sam samolot. Bez konieczności oczekiwania na płycie, w autobusie, czy „rękawie” na lotnisku.

Popularność strefy VIP nie tylko w przypadku biznesu rośnie. Początkowo było kilku pasażerów dziennie, dziś mamy nawet kilkudziesięciu pasażerów. Natężenie ruchu wzrasta, gdy na terenie Trójmiasta i okolic odbywają się duże wydarzenia, takie jak Open'er Festival. Wówczas gościmy u nas wielu artystów z całego świata.

Zdarzają nam się czasami wydarzenia zaskakujące i nietypowe. Pasażerowie myślą dni i godziny wylotu. Kiedyś przyjechali na lotnisko dzień wcześniej. Nie musieli jednak czekać na lot całą dobę lub wracać do domu. Udało nam się szybko przebukować im bilety na inny lot, polecieli szybciej i byli z tego bardzo zadowoleni.

Innym razem pasażerowie zapomnieli bardzo ważnych leków dla chorej osoby. Odkryli to dopiero po wylądowaniu, a nie mogli ich kupić za granicą. I dzięki naszej pomocy udało się leki dowieźć na lotnisko i wysłać im innym samolotem. Takie działanie poza Strefą VIP nie byłoby możliwe – zdradza pani Agnieszka.

To tu, pod opieką zespołu Agnieszki Kobus, do Danii wyleciała grupa niepełnosprawnych dzieci, uciekających przed wojną w Ukrainie. Dzięki takim akcjom i takim chwilom czujemy satysfakcję. Jesteśmy w strefie, aby pomagać, zespół łączy nie tylko wysokie kompetencje, ale także otwartość i to, że wszyscy lubimy ludzi – wyjaśnia Agnieszka Kobus.

Obsługa Strefy VIP pomaga pasażerom także przy wyborze i rezerwacji

hotelu oraz zamawianiu transportu, co jest szczególnie istotne w przypadku osób niepełnosprawnych. W Strefie VIP przygotowane są dla nich wykracające poza standard udogodnienia. W odpowiedzi na zróżnicowane potrzeby podróżujących powstała cała gama świadczeń objętych osobnym cennikiem. Są to: parkowanie pojazdu na czas podróży, możliwość wjazdu na teren zastrzeżony Portu Lotniczego Gdańsk pojazdu wskazanego przez pasażera oraz pilotaż pomiędzy Strefą VIP a samolotem, a także zamówienia indywidualnych usług gastronomicznych.

Oprócz metrażu i estetycznie zaaranżowanej przestrzeni gdańskiego „VIP-a” wyróżnia sztuka. Strefa na lotnisku im. Lecha Wałęsy jest najprawdopodobniej jedynym miejscem, w którym króluje sztuka. Podróżujący mają możliwość obcowania z malarstwem, które w formie wystawy promuje pomorskich artystów. – Zapraszamy uzdolnionych twórców. Liczymy, że dla wielu z nich wystawa stanie się początkiem wielkiej kariery – mówi Agnieszka Kobus.



VIP LOUNGE

- Strefa Vip kierowana jest dla osób, które cenią sobie prywatność, komfort podróżowania.

Zapraszamy do rozpoczęcia lub zakończenia podróży, korzystając z usługi VIP.

W ramach usługi zapewniamy Państwu:

- Dedykowanego opiekuna.
- Skrócony do minimum czas pomiędzy kontrolą bezpieczeństwa, a wejściem na pokład samolotu.
- Koordynację odprawy biletowo-bagażowej.
- Indywidualną kontrolę bezpieczeństwa, odprawę paszportową oraz celną w strefie VIP.
- Poczęstunek w formie przekąsek, napoi oraz szeroki wybór alkoholi.
- Dedykowany transport limuzyną pomiędzy Strefą VIP a samolotem.
- Możliwość z korzystania łoża VIP (z prywatną toaletą i prysznicem).
- Możliwość zaproszenia do strefy VIP dwóch osób odprowadzających lub witających.
- Możliwość skorzystania z bezprzewodowego internetu oraz telewizji.
- Możliwość skorzystania z komputera lub drukarki

PORT LOTNICZY GDAŃSK
IM. LECHA WAŁĘSY

ul. Słowackiego 200
80-298 Gdańsk

AGNIESZKA KOBUS
Koordynator Usług Pasażerskich Premium

+48 517 250 660
a.kobus@airport.gdansk.pl
vip@airport.gdansk.pl

Rozmowa z Pawłem Pasternakiem - prezesem IPA Katowice



– Panie Pawle, pamiętam, że kiedy pierwszy raz się spotkaliśmy pytałem o strasznie długą nazwę stowarzyszenia – coś się zmieniło?...

– Poza tym, że jest jeszcze szerzej znana to nie, w końcu ogromna światowa organizacja to i długa nazwa (śmiech). Na poważnie, to rzeczywiście największa na świecie, licząca ponad 400 tys. osób organizacja, do której należą nie tylko policjanci, ale funkcjonariusze również innych formacji porządku prawnego. Proszę mi wierzyć, w tych środowiskach to bardzo znana i poważana organizacja.

– Zatem słowo Policja w nazwie nie oddaje w pełni charakteru organizacji i jej członków?

– Oddaje i to w 100%. Należy wziąć pod uwagę, że organizacja powstała w Wielkiej Brytanii w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Swoje zasady i nazewnictwo czerpie, więc z anglosaskiego wymiaru sprawiedliwości, gdzie liczne formacje porządkowe mają w swej nazwie

określenie Police (policja). Nie sposób byłoby wymienić wszelkie formacje, które we wszystkich krajach członkowskich przybierają różne nazwy – zależy to po prostu od specyfiki struktur bezpieczeństwa. Liczy się przede wszystkim zakres zadań, jakie dana formacja spełnia, które my określamy właśnie ochroną porządku prawnego. Gdyby więc próbować dostosować nazwę do globalnego charakteru organizacji i starać się wymienić wszystkie formacje to nazwa zajęłaby pewnie całą stronę, a i tak w ogólnym obiegu najbardziej znane jest określenie IPA, a więc skrót od International Police Association.

– Zatem, w naszym kraju, funkcjonariuszy jakich formacji, oprócz Policji oczywiście, skupia Wasza organizacja?

– Zgodnie z naszym statutem to funkcjonariusze Policji i Straży Granicznej w służbie czynnej i emeryci i renciści tych formacji. Jednak Śląska Społeczność IPA to znacznie szersza grupa osób, wywodząca się z innych formacji...

– Śląska Społeczność IPA? Skąd ten podział?

– Struktury IPA na świecie i w Polsce dzielą się na sekcje krajowe. Nasza (Seksja Polska) istnieje od 1991 roku. Początkowo podzielona była na mniejsze części zgodne z podziałem administracyjnym kraju, które ostatecznie skupione zostały w Grupy Wojewódzkie swoim zasięgiem pokrywające się z obowiązującym podziałem na 16 województw. Śląska Grupa Wojewódzka istnieje i rozwija się od ponad 16 lat.

– No właśnie. Jesteście największą organizacją na świecie. A tutaj?

– Tutaj też! (śmiech). Sekcja Polska nie jest najliczniejszą z sekcji światowych, ale wynika to m.in. z naszej krótkiej historii niepodległości, nowo tworzących się struktur policyjnych po czasach PRLu, jak i znaczącego podziału na wiele formacji. Nie mniej Śląska Grupa Wojewódzka IPA to największa część Sekcji Polskiej IPA.

– Pod jakim względem największa?

– Oczywiście pod każdym! Trudno mi, jako szefowi tej grupy twierdzić inaczej. Na szczęście nie jest to bezpodstawne twierdzenie. Pod tym względem wszelkie statystyki są po naszej stronie.

Nasza wewnętrzna struktura to 40 regionów w całym województwie śląskim. Organizujemy największą liczbę imprez i wydarzeń, w których rok rocznie uczestniczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Realizujemy największą liczbę programów kierowanych do naszych członków i lokalnych społeczności. Od lat jesteśmy najliczniejszą grupą skupiającą blisko 1600 funkcjonariuszy Policji i Straży Granicznej. Choć nasza Śląska Społeczność IPA liczy znacząco ponad 3000 osób skupionych w innych programach.

– Śląska Społeczność IPA, czy Śląska Grupa Wojewódzka IPA?

– To jedno i to samo, choć każda z tych nazw opisuje inny aspekt naszego istnienia. Śląska Grupa Wojewódzka IPA to nasza nazwa formalna i określenie naszego miejsca w strukturze Sekcji Polskiej Mię-

dzynarodowego Stowarzyszenia Policji. Nazwa, z którą identyfikują się nasi członkowie, sympatycy i przyjaciele. To oni jednak tworzą naszą Śląską Społeczność IPA, która wykracza daleko poza geograficzne i strukturalne ograniczenia. Tak jak już wspomniałem statut naszej organizacji określający prawnie nasze stowarzyszenie w Polsce nie zawsze może nadążać za zmieniającą się rzeczywistością i dynamicznym rozwojem organizacji. Tak jest właśnie w przypadku Śląskiej Grupy. To wymusza na nas szukanie nowych rozwiązań, przecieranie nowych szlaków w naszej działalności, wyznaczanie ambitnych celów, które dla innych będą trudne do osiągnięcia. To powód, dla od lat rozwijamy wiele projektów charakterze społecznym i programów członkowskich.

– Czyli jest szansa, że nie będąc policjantem mogę dołączyć do Waszej Społeczności IPA?

– Pod pewnymi warunkami tak.

– Co muszę zrobić?

– Najlepiej na początek wstąpić do lub zatrudnić się w Policji lub Straży Granicznej (śmiech), bo zgodnie ze statutem tylko w ten sposób możesz zostać członkiem IPA. Choć pragniemy uelastyczyć nasze krajowe struktury na możliwie najszerze spektrum formacji mundurowych to jednak podstawowym celem jest utrzymanie szczególnego charakteru policyjnej organizacji. To oznacza, że przynależeć do nas mogą jedynie osoby związane bezpośrednio z bezpieczeństwem i porządkiem prawnym w naszym kraju.

Na poziomie krajowym to tak jak wspomniałem Policja i Straż Graniczna, jednak od ponad 12 lat Śląska Grupa prowadzi autorski Program Członkostwa Służb Porządku prawnego, który daje możliwość uczestnictwa również funkcjonariuszom innych formacji oraz pracownikom cywilnym Policji i Straży Granicznej.

– O jakich formacjach mówisz?

– Program obejmuje wszystkie służby, które, na co dzień działają na rzecz bezpieczeństwa obywateli i kraju, a więc: Służba Więzienna, Krajowa Administracja Skarbowa, Inspekcja Transportu Drogowego, Straż Miejska i Gminna, Straż Ochrony Kolei, Służba Ochrony Państwa (dawniej Biuro Ochrony Rządu), Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Państwo-

wa Straż Pożarna, Żandarmeria Wojskowa, Żołnierze Wojska Polskiego oraz Ratownicy GOPR.

– Czyli wszyscy funkcjonariusze tych służb na Śląsku są lub mogą być członkami Śląskiej Grupy?

– Nie tylko ze Śląska. Będąc pionierami w takim podejściu do integracji naszego środowiska w ramach IPA uznaliśmy, że nie będziemy się zamykać w administracyjnych granicach województwa. Nasz program ma charakter ogólnopolski. Nie ma znaczenia, czy chciałby do niego przystąpić funkcjonariusz KAS z miejscowości Ogrodniki w województwie podlaskim, czy też strażak PSP z Jędrzychowic lub strażnik miejski ze Świnoujścia. Dajemy im taką samą możliwość, jak funkcjonariuszowi Służby Więziennej z Sosnowca... no może nawet większe (śmiech).

– Ludziom z Sosnowca będzie trudniej?

– Im zawsze jest trudniej (znowu śmiech). Przepraszam, to niewinny żart Rudzianina ze Śląska. Nie podsycam ani mozi śląsko-sosnowieckich, ale jak każdy inny temat, bywają niezłą inspiracją do żartów. Oczywiście, każdy funkcjonariusz, z każdego zakątka Polski ma takie samo prawo i takie same możliwości by dołączyć do naszej społeczności.

– Tylko czy to ma sens? Po co ktoś mieszkający 600 km od Katowic ma wstępować do Śląskiej Grupy IPA?

– To zupełnie jakbyś zapytał, po co ktokolwiek w Polsce ma wstępować do IPA, skoro siedziba organizacji na Świecie jest w Szwajcarii, a więc ponad 1000 kilometrów od Katowic. Jeżeli o IPA myślisz wyłącznie w kategoriach lokalnych to oczywiście ma to mały sens. Jednak duża część członków myśli już globalnie. To młodzi ludzie, dla których otaczający świat nie kończy się na mieście, województwie, kraju, czy nawet kontynencie. Realizując swoje plany, pasje i marzenia, często tylko przy użyciu dostępnych technologii, przekraczają te granice i nie zwracają na nie uwagi. Jeżeli więc ktoś może i chce przystąpić do IPA, po to by poprzez naszą organizację zdobywać nowych znajomych i przyjaciół w innych krajach i na innych kontynentach to z pewnością nie będzie dla niego problemem te 600 kilometrów. Poza tym funkcjonariusz Służby



Celnej z Ogrodnik nie ma szans na przyjęcie do Podlaskiej Grupy Wojewódzkiej, bo według nich nie spełni wymagań statutowych, a w Śląskiej Grupie wystarczy, że poprawnie wypełni wniosek dostępny online w naszym serwisie internetowym.

– Nadal jednak ja nie mam szans na przyłączenie się do Waszej społeczności.

– Widzę, że konsekwentnie drążysz temat (śmiech). Realizujemy jeszcze dwa inne programy asocjacyjne, które mogłyby być dla Ciebie szansą. Jednym z nich jest program o nazwie IPA Family, który kierujemy do rodzin naszych członków. Ich żony, mężowie, partnerzy, dzieci, rodzice i rodzeństwo często są nieodłącznymi uczestnikami życia naszej organizacji. Przez wiele lat nikt nie podejmował tego tematu i faktu, że również te osoby pragną w jakiś sposób sformalizować to uczestnictwo, móc potwierdzić swoją aktywność. Daje im to właśnie program dla rodzin, w którym każdy z członków może zgłosić do pięciu osób. Każdy z uczestników otrzymuje specjalną kartę potwierdzającą swoje członkostwo w programie i przynależność do naszej społeczności.

Drugim programem, który obejmuje „cywilów” jest Honorowe Wyróżnienie Tytułem Sympatyk Śląskiej Grupy Wojewódzkiej IPA. Do tego programu nie można przystąpić od tak, tylko ze względu na dobre chęci. To wyróżnienie, które na okres jednego roku przyznaje Zarząd naszego stowarzyszenia tym osobom, które od dłuższego czasu wspierają naszą organizację i aktywnie uczestniczą w realizacji naszych społecznych celów statutowych.



Jeżeli więc ktoś nas wspiera, to jest to nasza skromna forma, którą dziękujemy mu za jego pomoc.

– **Dużo osób wspiera Śląską Grupę?**

– Z radością mogę powiedzieć, że to tysiące osób, do których zaliczają się i członkowie oraz ich rodziny, ale i ogromna liczba przyjaciół i właśnie sympatyków, których mamy blisko dwa tysiące. IPA to pozytywne myślenie i działanie, które widać na każdym kroku. Od naprawdę dużych rzeczy jak nasze programy edukacyjne, gdzie w ramach tylko jednego z nich, do ponad 30 tys. dzieci w Polsce dostarczyliśmy kolorowaną edukacyjną promującą ekologię i zrównoważony rozwój.

– **Ekologię?**

– Tak, bo wbrew nazwie Śląska Grupa IPA to naprawdę szerokie spectrum działań. Uczymy dzieci bezpiecznego zachowania na drodze, ale i zasad pierwszej pomocy. Do starszych i młodzieży kierujemy projekty promujące zdrowie i bezpieczeństwo, ale i pokazujemy zagrożenia takich problemów jak alkoholizm, czy narkomania. Promujemy zdrowy tryb życia organizując liczne imprezy i wydarzenia sportowe i turystyczne. Promujemy ekologię. Działamy na rzecz likwidacji barier dla osób niepełnosprawnych i równouprawnienia. Oczywiście aktywnie integrujemy nasze środowisko służb mundurowych i wspieramy jednostki, poprzez promocję wizerunku służb i aktywnego działania w lokalnych społecznościach. Jeżeli tylko w jakiejś miejscowości lub powiecie aktywnie działa nasz region to organizu-

jemy lub współuczestniczymy w każdym istotnym społecznie wydarzeniu.

– **Czy trudno budować i utrzymywać wizerunek organizacji?**

– Kiedyś powiedziałbym, że coraz łatwiej, ale czasy są różne, więc nigdy nie brakuje pracy u podstaw. Choć dorastają nowe pokolenia i dzisiaj o wiele łatwiej funkcjonować bez cienia, jakim kładła się miniona epoka milicji i ZOMO, to nadal służby porządku prawnego postrzegane mogą być, jako źródło represji, a nie stania na straży prawa. Do pozytywnego postrzegania służb porządku prawnego potrzebne jest zaufanie i przeświadczenie, że nasza służba i praca są skierowane dla obywateli, a nie przeciwko. Tak niestety kiedyś postrzegano się milicję i automatycznie przeniesiono to na Policję.

– Choć formalnie w żaden sposób nie jesteśmy związani z państwowymi strukturami służb mundurowych to fakt, że większość naszych członków wywodzi się z tych struktur powoduje, że naturalnym działaniem jest ich wspieranie na polu społecznym i obywatelskim.

– **Wasza nazwa i symbolika bezpośrednio do tego nawiązują.**

– Tak zarówno skrót, jaki i logo organizacji to bardzo rozpoznawalne symbole. Również w Polsce, choć z pewnością lepiej na świecie...

– **Służby mundurowe w Polsce nie rozpoznają logo IPA?**

– Zdarza się (śmiech). Coraz rzadziej, ale bywa, że nawet funkcjonariusze Policji i służb mundurowych nie słyszeli o IPA. Pracujemy jednak nad tym bardzo

mocno, tak by choćby zbliżyć się do poziomu rozpoznawalności na świecie.

– **Za granicą jest z tym lepiej?**

– Zdecydowanie. Kilkudziesięcioletnia tradycja zaowocowała ogromnym szacunkiem dla naszej organizacji i jej członków. Znak IPA, legitymacja, czy karta członkowska niejednokrotnie pomogły w trudnych sytuacjach, problemach czasami wynikających z komunikacji, a czasami z podejścia funkcjonariusza za granicą (śmiech). Często życzliwość i zaufanie do IPA skrywane za oficjalną procedurą i mundurem biorą górę nad restrykcyjnymi procedurami i nie rzadko specyficznym podejściem do obcokrajowca.

– **Co konkretnego robicie w kraju by zmienić podejście do IPA lub po prostu rozpropagować wasze idee wśród funkcjonariuszy, którzy nie słyszeli o IPA albo nie są Waszymi członkami?**

– Śląska Grupa IPA jest najbardziej aktywną grupą w strukturach Sekcji Polskiej Międzynarodowego

Stowarzyszenia Policji. Rokrocznie staramy się organizować dziesiątki, a czasami przekraczające 100 imprez i wydarzeń, w których udział bierze ponad 50 tysięcy ludzi. Ostatnie lata i pandemia wirusa Sars-Cov2 sprawiła, że nasza aktywność na tym polu musiała zostać ograniczona, ale liczę, że wrócimy do statystyk, kiedy to przez kilka lat z rządu zorganizowaliśmy ponad 500 imprez, w których uczestniczyło ponad 300 tysięcy ludzi, w tym cyklicznie organizowaną największą plenerową imprezę IPA, którą odwiedzało kilkanaście tysięcy uczestników ze



nie ma to tamto

przekaż nam

swój 1% podatku

**KRS
0000026054**

ipa-katowice.org



Śląska, kraju i zagranicy. Nasz festyn był największą społeczną imprezą organizowaną przez stowarzyszenie na Śląsku przeznaczoną dla wszystkich niezależnie od przynależności do IPA, a co warto podkreślić jest to wydarzenie bezpłatne!

– **A więc wracacie z wydarzeniami społecznymi?**

– Tych nigdy nie zarzuciliśmy. Tak jak wspomniałem, wymogi prawne i bezpieczeństwo zdrowia i życia wymusiły ograniczenie spotkań i wydarzeń o charakterze masowym, ale nie byłibyśmy sobą, żeby nie przekuć tego czasu na społeczną aktywność, choćby wspierając walkę z wirusem i chorobą COVID-19.

Członkowie naszej Śląskiej społeczności organizując się lokalnie i na poziomie całego województwa aktywnie przeciwdziałali pandemii i wspierali zarówno służby porządku prawnego, ale przede wszystkim personel medyczny, placówki edukacyjne i wszystkie instytucje i miejsca, które musiały funkcjonować dla obywateli. Pamiętamy przecież, jakim zaskoczeniem była skala zagrożenia związana z rozprzestrzenianiem się wirusa, jak dużym problemem był niedobór odpowiednich środków ochrony. Tutaj nasi członkowie i nasza organizacja stanęła na wysokości zadania. Zorganizowaliśmy wiele zbiórek środków dezynfekcyjnych, środków ochrony osobistej, które nieodpłatnie przekazywane były na „pierwszą linię” walki z pandemią, do wszystkich, którzy z narażeniem zdrowia i życia służyli obywatelom.

– **Nie tylko staracie się zabezpieczyć mienie i zdrowie członków, ale przyczyniacie się do poprawy komfortu życia?**

– Zdecydowanie tak. Eliminując zagrożenia i potencjalne problemy, staramy się zmniejszać i tak wysoki, ze względu na naszą służbę, poziom stresu, a także pozytywnie wpływamy na jakość życia i przyszłość członków naszej społeczności.

– **Uczestnictwo w tych programach wymaga jednak zapisania do nich i jakieś bieżącej obsługi, więc jednak wymagają zaangażowania i czasu.**

– Każda aktywność wymaga zaangażowania. Choćby minimalnego. W naszym przypadku staramy się minimalizować formalności i tworzyć rozwiązania maksymalnie przyjazne i oszczędne... w czasie.

Milowym krokiem w rozwoju Śląskiej Grupy Wojewódzkiej IPA było zaprojektowanie i stworzenie systemu, który sprawiłby, że każdy z naszych członków mógłby załatwić każdą sprawę szybko, sprawnie i bez konieczności osobistego zaangażowania. Tą inwestycję sfinalizowaliśmy 10 lat temu uruchamiając nowy serwis internetowy zintegrowany ze specjalną platformą usprawniającą obsługę członkostwa, ale i zarządzania uczestnictwem w poszczególnych programach.

To unikalny projekt na pewno w skali kraju, jeżeli nie Europy. W wielu europejskich krajach funkcjonują systemy i bazy danych członków IPA, jednak nigdzie nie pozwalają na uzyskanie członkostwa i bieżące zarządzanie. W naszym systemie nowy członek nie tylko może dołączyć do

naszej organizacji, ale w zależności, jakie opcje wybierze automatycznie uzyskuje dostęp do kolejnych funkcji i możliwości, na co dzień nie dostępnych dla członków w innych grupach wojewódzkich w Polsce. W każdej chwili może skorzystać z elektronicznej komunikacji, dzięki której szybko i sprawnie jego sprawa zostanie przekazana do odpowiedniej osoby w strukturach naszej grupy.

Proszę sobie wyobrazić przykładowego członka mieszkającego gdzieś na peryferiach województwa, którego kontakt z Regionem IPA, nie wspominając już o władzach grupy jest sporadyczny, wręcz incydentalny. Korzystając z naszego systemu część spraw może załatwić sam, nie wychodząc z domu. Złożyć wniosek o uczestnictwo w programie, czy uzyskać kartę członkowską ze zdjęciem lub naklejki na szybę samochodu. W przypadku innych spraw lub problemów wystarczy, że skorzysta z formularza kontaktowego, który po wybraniu jednej z opcji trafi bezpośrednio do osoby za tą kwestią odpowiedzialnej, a nie trafi do kolejki przekazywanych dalej wiadomości.

Nawet dokonanie opłaty składki w Śląskiej Grupie Wojewódzkiej IPA to kilka kliknięć w komputerze lub urządzeniu mobilnym, bo jako jedyna grupa wojewódzka oferujemy możliwość skorzystania z elektronicznych płatności, bez których już chyba nikt nie wyobraża sobie normalnego funkcjonowania.

– **A co z barierą odległości, o której już zresztą rozmawialiśmy? To prawda,**

że korzystając z udogodnień technologicznych możecie skrócić czas obsługi, jednak pewne kwestie nadal będą wymagać osobistego zaangażowania, choćby złożenia podpisu...

– Panie redaktorze! Mamy XXI wiek! Skoro w jedną stronę możemy wykorzystać dostępną technologię to i w ramach dalszej komunikacji nie stanowi to problemu, szczególnie przy rozbudowanym serwisie internetowym.

– **Wspominałeś o nowym serwisie internetowym. Na ile pomaga w funkcjonowaniu organizacji?**

– W coraz bardziej otaczającym nas cyfrowym świecie, jest wręcz nieodzowny. W chwili obecnej nasza witryna internetowa jest wyświetlana prawie milion razy, to kilkadziesiąt tysięcy realnych odwiedzin przez osoby zainteresowane naszą działalnością. Dodatkowo wspierany jest przez nasze profile społecznościowe.

Wydarzenia ostatnich miesięcy pokazały, jak istotnym elementem są niezależne media elektroniczne, szybki i łatwy dostęp do informacji, a przede wszystkim użyteczność tych kanałów.

– **Masz na myśli rosyjską napaść na Ukrainę?**

– Dokładnie tak. Przekonaaliśmy się nacocznie, jak odpowiednie wykorzystanie nowoczesnych form przekazu może stać się skuteczną formą walki z najeżdżącą, obrony militarnej, ale i cywilnej, a przede wszystkim pomocy.

– **Rozumiem, że Wasza Społeczność wzięła w tym czynny udział...**

– Oczywiście. Od pierwszej chwili. Nasi członkowie, wykorzystując wszystkie możliwe kontakty i struktury stowarzyszenia zarówno w województwie, kraju, jak i zagranicą rozpoczęli aktywne działania, których celem było zarówno wsparcie naszych kolegów, funkcjonariuszy w zaatakowanym kraju, ale i ofiar tej agresji na terenie Ukrainy i Polski, w chwili, kiedy fala uchodźców dotarła do naszych granic.

Mając świadomość jak działa cała machina dezinformacji i siła Internetu przygotowaliśmy nasze relacje z pomocy naszym ukraińskim w szczególny sposób. Nie chcąc zaniechać przekazu o naszej pomocy musieliśmy też myśleć o naszych

kolegach, którzy z narażeniem życia przebywali setki kilometrów na Ukrainę z pomocą. Ta pomoc i informacja o niej była bardzo ważna ale jednocześnie nie mogła zaszkodzić wolontariuszom i beneficjentom. Dlatego relacje były montowa po fakcie gdy wszyscy byli bezpieczni a dokumentacja fotograficzna nosiła cechy zakamuflowania miejsca gdzie pomoc dotarła. Należy pamiętać, że „druga” strona też przegląda informacje z sieci. Konwojów było kilka z opatrunkami, lekarstwami, ubraniami itp. Dodatkowo przygotowaliśmy dwa mieszkania tymczasowe dla uchodźców oraz zorganizowaliśmy zbiórkę pieniędzy na niezbędne zakupy dla frontowców w Ukrainie.

– **Rzeczywiście, jako grupa wojewódzka wyróżniacie się. Towarzyszące waszemu wizerunkowi logo, choć zawierające symbolikę IPA, od razu pozwala na skojarzenie z konkretną grupą. Taki był cel, czy to przypadek?**

– Bezsprzecznie cel. Nie chcemy się odciać, ani umniejszać roli całej organizacji, bo byłoby to bez sensu. Jednak będąc w pełni świadomi dotychczasowych osiągnięć i rozmiaru naszej grupy, ale również dynamiki, która prowadzi do nieustannego wzrostu, zdecydowaliśmy się na promocję mocno zindywidualizowanego wizerunku. Gdzie tylko możemy promujemy światowe stowarzyszenie, ale przede wszystkim zależy nam na propagowaniu działalności członków naszej społeczności, ich osiągnięć i sukcesów. Przez te wszystkie lata stworzyliśmy prawdziwą i niezwykle pozytywną markę, która teraz wielokrotnie otwiera przed nami drzwi - normalnie zamknięte dla służb, czy innych organizacji społecznych.

R: Brzmi to dość ciekawie. Co sprawia, że z taką łatwością otwieracie te drzwi?

P: Nie zawsze jest łatwo, ale z pewnością nasze doświadczenie, profesjonalizm i osiągnięcia dają nam kilka punktów więcej na starcie (śmiech). W chwili, kiedy organizacja pozarządowa pragnie uczestniczyć w jakimś przedsięwzięciu realizowanym przez lokalny samorząd musi choćby uprawdopodobnić, że podoła temu zadaniu. Za nami stoi kilka tysięcy członków, w tej chwili już tysiące zorganizowanych imprez, z których zde-

cydowana większość okazała się sukcesami, a wiele w nich wpisało się na stałe w lokalne społeczności. Gdy do realizacji zadania szukasz partnera, który będzie współfinansował ten projekt to trudno oczekiwać, że zainwestuje nie mając gwarancji, że te środki nie zostaną zmarnowane. W naszym przypadku rozmach niektórych przedsięwzięć w stosunku do budżetu nie mieści się w głowie, a mimo to udaje nam się dopiąć celu. To wynik ogromnego zaangażowania, długoletniej współpracy i zaufania.

Jesteśmy Organizacją Pożytku Publicznego, która nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej. Utrzymujemy się wyłącznie ze składek członkowskich i wsparcia płynącego od darczyńców. Z każdym rokiem udaje nam się utrzymywać i powiększać zaufanie ludzi, którzy poznają naszą organizację, nasze działania i ich efekty. Obserwujemy to zarówno poprzez liczbę osób zaangażowanych w nasze projekty, ale także poprzez tak przyziemne kryterium, jakim są pieniądze.

– **Czego Wam i Waszym członkom można życzyć?**

– Na pewno wszystkiego najlepszego! (śmiech) Naszym członkom życzyłbym optymizmu, otwartości i zaangażowania, które sprawia, że chcą być częścią Śląskiej Społeczności IPA. Naszym podopiecznym przede wszystkim powrotu do zdrowia. Kolejnych programów i projektów i wielu ciekawych wydarzeń i imprez. Jeżeli chodzi o samą organizację, to z pewnością mniej barier biurokratycznych, lepszego klimatu dla organizacji pozarządowych no i licznych partnerów wspierających naszą działalność, z otwartą głową, przychylnym sercem i szczodłą ręką (śmiech).

– **A jak będą z Sosnowca?**

– Ech, wystarczy raz zażartować i będzie się to ciągnęło za człowiekiem po wieki... Nie mamy nic przeciwko nikomu z Sosnowca!

– Dziękuję bardzo za rozmowę, a wszystkich zainteresowanych zapraszam do zapoznania się z działalnością i osiągnięciami Śląskiej Grupy Wojewódzkiej IPA w ich oficjalnym serwisie internetowym pod adresem ipa-katowice.org oraz w serwisach społecznościowych #Slaska-IPA.

ZAPRASZA NA

sylwester 2022
w rytmie flamenco

5-DANIOWA KOLACJA SERWOWANA 🍷 FINGER FOOD PO 24:00
TOAST NOWOROCZNY KIELISZKIEM SZAMPANA 🍷 MUZYKA NA ŻYWO

750 ZŁ / OSOBA

SZCZEGÓŁY OFERTY I REZERWACJE

E-MAIL: MONOPOL@HOTEL.COM.PL; T. +48 32 782 82; MOBILE: 600 909 920

Silesia B&L 3aeaa60f64



House of Tudor

hand - made suits, shirts and shoes



„Eko-przyjaciel kropli wody”

Wodociągi Siemianowickie Aqua-Sprint od samego początku swojego istnienia są zaangażowane w działania proekologiczne. Z konieczności, w czasie pandemii bezpośrednie projekty skierowane do uczniów zostały ograniczone, jednak wystarczyła jedna nowa inicjatywa, świeży pomysł pracowników Aqua-Sprint, a rozpalil on jak iskra środowisko szkolne w Siemianowicach Śląskich.



„Eko-przyjaciel kropli wody”, to właśnie najnowszy projekt Aqua-Sprint skierowany do uczniów klas I-III szkół podstawowych, który edukuje, bawi i promuje odpowiedzialne postawy proekologiczne. Jego ideą jest potrzeba szerzenia wiedzy na temat dbania o środowisko naturalne. Zainteresowanie tematem i uczestnictwem w zajęciach przerosło najsmielsze oczekiwania organizatorów. Już w czerwcu napłynęło tyle zgłoszeń, że można było zaplanować zajęcia na cały rok szkolny 2022/2023. Prowadzący uczą uczestników szacunku do wody. Przedstawiają cykl hydrologiczny wody, jej znaczenie dla ludzi, zwierząt i roślin oraz sposoby oszczędzania, odzyskiwania i ponownego wykorzystywania wody. W programie jest projekcja filmu, pokazy slajdów, zabawy ruchowe, prace manualne, a także doświadczenia oraz spacer po siedzibie

Wodociągów. Zwracają uwagę uczestnikom na problem zmniejszających się zasobów wody na świecie oraz kształtują pozytywne nawyki poszanowania wody przez jej oszczędzanie i racjonalne zużycie, a także przez współtworzenie szeroko pojętej świadomości proekologicznej. Uczestnictwo w projekcie jest całkowicie bezpłatne.

Wodociągi Siemianowickie Aqua-Sprint od wielu lat aktywnie realizują projekty edukacyjne i społeczne kampanie ekologiczne oraz tworzą sieć współpracy z przedszkolami, szkołami i uczelniami, przyczyniając się tym samym do podnoszenia świadomości ekologicznej i współodpowiedzialności za środowisko naturalne. Przedsiębiorstwo robi to na sposób kompleksowy: począwszy od najmłodszych dzieci, organizując dla nich dedykowane zajęcia, poprzez licealistów – podpisując umowy

o współpracy ze szkołami, skończywszy na studentach, których zaprasza na odbywanie praktyk. Aqua-Sprint podejmuje liczne działania, których celem jest edukowanie lokalnej społeczności, jak racjonalnie korzystać z zasobów wody, czy też eliminować negatywny wpływ człowieka na naszą planetę. To wszystko dzieje się w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu. Dla przypomnienia, jest to koncepcja, dzięki której przedsiębiorstwa na etapie budowania strategii, dobrowolnie uwzględniają interesy społeczne i ochronę środowiska, a także relacje z różnymi grupami zainteresowanych. Biznes odpowiedzialny społecznie pozwala budować silniejsze relacje z klientami i opinią publiczną. Jest to niezmiennie istotne w czasach kryzysu, gdy rosną oczekiwania społeczne. Firma, która wspiera swoich pracowników, aktywnie włącza się w działania



pomocowe w kryzysie jest doceniana przez konsumentów, co sprzyja tworzeniu znaczącej i trwałej więzi. Tę koncepcję dzięki systemowym działaniom Zarządu Aqua-Sprint i jej pracowników z powodzeniem starają się realizować Wodociągi Siemianowickie Aqua-Sprint Sp. z o.o. od samego początku swojego istnienia. Przed kryzysem pandemicznym, odbyło się kilka edycji konkursu plastycznego i fotograficznego „Podróż do źródła”, skierowanego do dzieci z przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz młodzieży ze szkół średnich zorganizowanego przez Aqua-Sprint przy współpracy ze Szkołą Podstawową nr 13 oraz Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych Cogito. W konkursie każdego roku brało udział prawie 150 uczestników z siemianowickich przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyła się inicjatywa Siemianowickiego Uniwersytetu Najmłodszych. Ponad 120 dzieci każdego roku w Parku Tradycji uczestniczyło w wykładach z fizyki, chemii, biologii, historii, informatyki, robotyki, archeologii i anatomii. Warsztaty dla mniejszych grup odbywały się w siedzibie Aqua-Sprint. Również w siedzibie przedsiębiorstwa odbyły się trzy tury darmowego kursu komputerowego dla osób 50+, w którym brało udział

prawie 200 osób w wieku od 50 do 70 lat. Oprócz wymienionych inicjatyw, trwających wiele miesięcy, a nawet lat, Aqua-Sprint postawiła trzy źródła: przy Parku Tradycji, na Osiedlu Młodych i na Osiedlu Węzłowiec, z których bezpłatnie korzystają osoby ćwiczące na siłowniach na wolnym powietrzu. Aqua-Sprint wspomaga również wodą sportowców biorących udział w zawodach – trzeba tu wspomnieć Biegi Papieskie, festyny, olimpiady dziecięce i akcje „Czyste Miasto”, uczestników Festiwalu Radości: W Krainie Dźwięków, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy i akcję Komitetu Społecznego „PUSZKA DLA PUSZKA”, który pod Patronatem Aqua-Sprint Sp. z o.o. zbierał dary dla zwierząt ze śląskich schronisk. W okresie letnim, Wodociągi wystawiają kurtyny wodne, niosące ochłodę mieszkańcom. Aqua-Sprint regularnie zaprasza na spotkania, zajęcia, zwiedzanie firmy uczniów różnych szkół, nie tylko siemianowickich (od podstawowej do ponadgimnazjalnej). Różne grupy zawodowe i indywidualne osoby, ogólnie mówiąc, ci którzy są zainteresowani pracą Wodociągów, licznie odwiedzają firmę. W jej siedzibie przy ul. Śląskiej 100, przez kilka lat było tych wizyt w sumie ok. 4 tys.

Działania realizowane przez Aqua-Sprint w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu nie są częścią

public relations, ale są skutkiem wysokiej świadomości społecznej przedsiębiorstwa i potrzeby włączenia się w rozwiązywanie społecznie istotnych problemów. Zarząd prowadzi organizację w sposób uwzględniający zarówno aspekty ekonomiczne, jak i interes społeczny czy ekologiczny, pomiędzy którymi powinna zachodzić równowaga. Jak wskazuje Forum Odpowiedzialnego Biznesu, „społeczna odpowiedzialność biznesu to odpowiedzialny sposób funkcjonowania firmy w przestrzeni społecznej, ekonomicznej, przyrodniczej. Public relations natomiast, to strategię informowania o tym, przekonywania do proponowanych rozwiązań i budowanie klimatu akceptacji dla poczyną przedsiębiorstwa, czyli działania wspierające budowanie reputacji i kreowanie odpowiedniego, założonego wizerunku”. Należy także podkreślić, iż społeczna odpowiedzialność biznesu, wdrażana w sposób strategiczny nie jest działaniem przynoszącym firmie straty, ale wymierne korzyści materialne i niematerialne. Wszystkie te działania i zaangażowanie firmy kreują pozytywne praktyki na rzecz środowiska i lokalnej społeczności, przez co przyczyniają się do tworzenia wartości społecznej, która nie jest kosztem, a inwestycją przynoszącą zyski dla niej samej, ale przede wszystkim dla mieszkańców Siemianowic Śląskich.

Zielone Czeki dla obrońców ochrony środowiska

Rozstrzygnięty został jeden z najważniejszych w regionie konkursów dotyczących ochrony środowiska, który organizowany jest przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach z okazji Dnia Ziemi. Podczas październikowej gali w Centrum Konferencyjno-Biznesowym na Stadionie Śląskim w Chorzowie nagrodzono laureatów Zielonych Czeków'2022. - Wraz ze statuetką laureaci otrzymują nagrodę pieniężną w wysokości 10 tys. zł. Ale nie te środki finansowe są w tym wszystkim najważniejsze. Najważniejsze jest to, że w ten sposób doceniamy nagrodzonych za ich działania na rzecz ochrony środowiska – podsumowuje Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.



„Zielone Czeki” to konkurs z wieloletnią tradycją. Pierwsze nagrody zostały przyznane w 1994 roku. W tym roku, wzorem lat ubiegłych, odbyła się kolejna edycja, w ramach której nagrodzone zostały m.in. osoby, gminy, przedsiębiorstwa, czy stowarzyszenia, wyróżniające się swoją postawą na rzecz ochrony środowiska. Nagrody główne przyznano w czterech kategoriach oraz wręczono pięć wyróżnień.

Ekologiczna osobowość roku

Jak poinformował Fundusz, w kategorii „Ekologiczna osobowość roku” Kapituła Konkursu główną nagrodę przyznała Gabrieli Kaczyńskiej za prowadzenie, wraz

ze swoją córką Mają, audycji „EKO RANEK” na antenie Polskiego Radia Katowice. Jest to formuła reportażu uczestniczącego poświęconego ekologii, ochronie środowiska i naukom przyrodniczym. W programie biorą udział naukowcy, eksperci i popularyzatorzy nauki oraz zaproszone do programu dzieci. Ponadto Gabriela Kaczyńska jest inicjatorką wielu akcji i kampanii społecznych, dotyczących ochrony przyrody i propagowania zdrowego stylu życia u dzieci i młodzieży. Z kolei wyróżnienia w kategorii „Ekologiczna osobowość roku” w ramach Zielonych Czeków’2022 powędrowały do Tomasza Beczały oraz Marcina Podsiadły.

Gmina przyjazna dla czystego powietrza

Natomiast „Gminą przyjazną dla czystego powietrza” zostały Goczałkowice-Zdrój. Kapituła Konkursu wzięła pod uwagę m.in. wyniki realizacji Programu Ograniczenia Niskiej Emisji. W samym tylko 2021 roku wymienionych zostało 135 nieefektywnych źródeł ciepła na ekologiczne. Przez ostatnie lata wykonanych zostało również wiele inwestycji w zakresie ochrony środowiska. Należą do nich m.in. rewitalizacja Parku Zdrojowego oraz sąsiadującego z nim budynku starego dworca, wybudowane zostało także centrum przesiadkowe ze stacją wypożyczania rowerów. Ponadto



Gminą przyjazną dla czystego powietrza” zostały wybrane Goczałkowice-Zdrój.



Dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

w gminie prowadzony jest punkt konsultacyjno-informacyjny programu “Czyste Powietrze”, a dla mieszkańców ogrzewających domy wyłącznie ekologicznymi źródłami ciepła wprowadzona została obniżona stawka podatkowa. W Gozwałkowicach-Zdroju prowadzone są także kontrole palenisk domowych z wykorzystaniem drona. Poza tym w tej kategorii wyróżnione zostały dwie gminy - Ślemień i Mszana.

Inwestycja proekologiczna roku

W tej kategorii Kapituła Konkursu Zielone Czeki'2022 nagrodę główną przyznała Przedsiębiorstwu Energetyki Ciepłej – Gliwice Sp. z o.o. za realizację zadania „Budowa III Etapu Instalacji Odsiarczania Spalin i I Etapu Instalacji Odazotowania Spalin dla kotłowni WR-25 w PEC Gliwice”. Dzięki niej do powietrza trafia mniej zanieczyszczeń gazowych, a standardy emisyjne, jakie spełnia kotłownia, osiągają normy

emisyjne ustanowione dla Polski przez Komisję Europejską. Inwestycja kosztowała prawie 52 mln zł, a warto dodać, że 27 mln zł z tego to dofinansowanie ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Oprócz tego wyróżnienie w kategorii “Inwestycja proekologiczna roku” otrzymała gmina Kalety.

Programy i akcje na rzecz ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej

To ostatnia z czterech kategorii w ramach konkursu Zielone Czeki'2022. Zwyciężyło w niej Stowarzyszenie „Nie Dokarmiaj Smoga”, które działa przede wszystkim na rzecz czystego powietrza w Pszczynie. W ubiegłym roku stowarzyszenie przeprowadziło kampanię informacyjną, dotyczącą treści uchwały antysmogowej oraz możliwości uzyskania



dofinansowania wymiany źródeł ciepła, z uwzględnieniem wpływu zanieczyszczeń powietrza na zdrowie. Na swoim koncie ma także kampanię informacyjno-edukacyjną pod hasłem „Wymień piec! Nie zwlekaj! Czas ucieka!”, produkcję filmów poruszających kwestię złej jakości powietrza w tym mieście i sposobów monitorowania powietrza oraz skutków zdrowotnych. Działacze stowarzyszenia stworzyli stronę internetową niedokarmiaj-smoga.pl, spotykają się z mieszkańcami, uczestniczą w konferencjach i debatach, pracują z dziećmi i młodzieżą, organizują koncerty, happeningi i proekologiczne wydarzenia, jak Dzień Czystego Powietrza, który połączony był z inauguracją kampanii Polskiego Alarmu Smogowego „Zobacz czym oddychasz. Zmień to”. Dodajmy, że w tej kategorii Kapituła postanowiła nie przyznawać wyróżnień.

JO

Źródło: www.wfosigw.katowice.pl

Autor zdjęć: Mirosław Cichy

/WFOŚiGW



W kategorii „Ekologiczna osobowość roku” Kapituła Konkursu główną nagrodę przyznała Gabrieli Kaczyńskiej za prowadzenie, wraz ze swoją córką Mają, audycji „EKO RANEK” na antenie Polskiego Radia Katowice.



Stowarzyszenie „Nie Dokarmiaj Smoga” zwyciężyło w kategorii „Programy i akcje na rzecz ochrony przyrody oraz edukacji ekologicznej”.



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

„Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach”

Program „Czyste Powietrze”

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podsumował cztery lata programu „Czyste Powietrze”. Równocześnie powołany został nowy pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw tego programu. Paweł Mirowski (zarazem wiceprezes NFOŚiGW) podczas swojej pierwszej, wrześniowej konferencji na Śląsku, przedstawił dalszy plan walki ze smogiem oraz priorytety działań w zakresie poprawy jakości powietrza w Polsce. Przy okazji podpisano także pierwszą w województwie śląskim umowę w ramach nowego antysmogowego programu „Ciepłe Mieszkanie” pomiędzy Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach a gminą Mysłów, w której odbyła się konferencja.



Paweł Mirowski został pełnomocnikiem do spraw programu „Czyste Powietrze”.

Nad dalszym rozwojem programu „Czyste Powietrze” z docelowym budżetem w wysokości 103 mld zł, który zakłada wymianę aż 3 mln tzw. kopciuchów do 2029 r., czuwa obecnie Paweł Mirowski. Do jego zadań należy nie tylko stałe doskonalenie projektu, ale przede wszystkim zapewnienie koordynacji działań administracji rządowej oraz dalsza współpraca z reali-

zatorami programu w terenie, czyli wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej oraz jednostkami samorządu terytorialnego i organizacjami pozarządowymi, które zajmują się poprawą jakości powietrza w Polsce.

— Objąłem nową funkcję w głębokim przekonaniu, że poprawa jakości powietrza w Polsce to

jedno z najważniejszych wyzwań w naszym kraju, gdyż walka ze smogiem nie oznacza jedynie dbałości o stan klimatu i środowiska. To nade wszystko wyraz troski o zdrowie Polaków i polepszenie codziennego komfortu ich życia, także poprzez inwestowanie w poprawę efektywności energetycznej budynków, ze środków

dostępnych w ramach programu „Czyste Powietrze” – zaznaczył Paweł Mirowski, pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw programu „Czyste Powietrze” i efektywności energetycznej budynków i jednocześnie wiceprezes NFOŚiGW. – Program „Czyste Powietrze”, który wdrażamy od czterech lat, jest właśnie przykładem takiego myślenia w kategoriach dobra wspólnego, gdzie na uwadze mamy względy zarówno ekologiczne i klimatyczne, jak i społeczne oraz zdrowotne, wpływające na jakość życia mieszkańców. Dotychczasowe efekty realizacji programu „Czyste Powietrze” są pozytywne i bardzo wymierne. Udało się do tej pory wymienić niemal 500 tysięcy węglowych „kopciuchów”, co w praktyce oznacza pół miliona nowych, ekologicznych, znacznie mniej emisyjnych urządzeń grzewczych w gruntownie docieplonych domach – dodał.

Program „Czyste Powietrze” funkcjonuje od czterech lat i cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Jest on skierowany do właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wyodrębnioną księgą wieczystą. Na wymianę źródeł ciepła i termomodernizację domu można otrzymać do 30, 37 lub 69 tys. zł (podstawowy, podwyższony i najwyższy poziom dofinansowania zależny od osiąganego poziomu dochodu w gospodarstwie domowym) oraz do 47 lub 79 tys. zł przy dotacji z prefinansowaniem (podwyższony i najwyższy poziom dofinansowania). Dodatkowo w programie biorą udział banki, które w ramach kredytu „Czyste Powietrze” oferują pomoc beneficjentom, ponieważ

dotacja z programu jest przeznaczona na częściową spłatę kapitału kredytu. Z kolei gminy, które na swoim terenie tworzą punkty konsultacyjno-informacyjne programu „Czyste Powietrze”, służą poradą i wsparciem dla mieszkańców.

Dodajmy, że aby realizacja programu była jeszcze bardziej efektywna, w lipcu br. została zapoczątkowana jego zmodyfikowana wersja pod nazwą „Czyste Powietrze Plus”. W tej nowej odsłonie program stał się jeszcze bardziej dostępny poprzez zastosowanie mechanizmu prefinansowania inwestycji. Stał się także atrakcyjniejszy dla osób o niskich dochodach, które często nie posiadają własnych środków, aby najpierw wyłożyć fundusze na realizację zadania, a dopiero później otrzymać zwrot.

Warto podkreślić, że jednocześnie zostało wprowadzone nowe rozwiązanie finansowe, czyli wspomniane wyżej prefinansowanie. Dzięki niemu „z wyprzedzeniem” będzie można otrzymać aż do 50 proc. przewidzianej kwoty dotacji. Pieniądze z terytorialnie właściwego wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej będą teraz wpływać bezpośrednio na rachunek wykonawcy robót w terminie do 14 dni od daty zawarcia umowy o dofinansowanie. Wcześniej wypłata dotacji odbywała się w formie refundacji dopiero po zakończeniu części lub całości przedsięwzięcia.

W trakcie konferencji nowego pełnomocnika programu „Czyste Powietrze” podpisano ponadto pierwszą w województwie śląskim umowę w ramach programu „Ciepłe Mieszkanie” pomiędzy Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach a gminą Mysłowice. Ogółem jego budżet wynosi 1,4 mld zł, które za pośrednictwem wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej trafią do gmin, aby następnie wesprzeć inwestycje w budynkach wielorodzinnych. Celem realizacji dofinansowywanych przedsięwzięć jest polepszenie stanu powietrza poprzez wymianę nieefektywnych źródeł ciepła i podniesienie efektywności energetycznej budynków wielorodzinnych.

Dotacja obejmuje koszty instalacji nowych źródeł ciepła spełniających wymagania programu, do których należą: kocioł gazowy kondensacyjny, kocioł na pellet drzewny o podwyższonym standardzie, ogrzewanie elektryczne, pompa ciepła powietrze/woda lub pompa ciepła powietrze/powietrze albo podłączenie lokalu do wspólnego efektywnego źródła ciepła. Dodatkowo możliwe jest wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, wymiana okien i drzwi, a także wykonanie wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

JO

Źródło: www.gov.pl/web/nfosigw
Autor foto: Ministerstwo Klimatu i Środowiska



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

„Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach”



Innowacyjne rozwiązanie dla seniorów poprawiające kondycję umysłową

Opaska neurologiczna NeuroPlay to odpowiedź na rosnącą potrzebę poprawy funkcjonowania poznawczego osób starszych, a tym samym jakości ich życia i codziennego funkcjonowania.

Rozmowa z Anną Werońską - prezesem NeuroPlay



– Na czym polega projekt badawczy Neuroplay?

– Neuroplay to rozwiązanie, które poprawia funkcjonowanie poznawcze osób starszych. Opracowaliśmy je od podstaw, a więc stworzyliśmy niewielkich rozmiarów opaskę wyposażoną w sensory, oprogramowanie z algorytmami oraz aplikację z grami. W efekcie powstało kompletne rozwiązanie, bazujące na znanej metodzie EEG-biofeedback, ale po raz pierwszy dostosowanej do potrzeb seniorów. W kolejnym kroku zweryfikowaliśmy skuteczność Neuroplay w badaniu klinicznym z udziałem blisko 200 osób powyżej 65 roku życia, w ramach którego przeprowadziliśmy ponad 1200 treningów. Badanie to pokazało, że trening Neuroplay poprawia funkcjonowanie poznawcze osób starszych, u któ-

rych występują zaburzenia funkcji poznawczych, w tym łagodne otępienie.

Możemy więc powiedzieć, że stworzyliśmy narzędzie, które nie tylko może być wykorzystywane do profilaktyki, opóźniania negatywnych konsekwencji poznawczego starzenia się, ale również jest narzędziem medycznym, o udowodnionej skuteczności, pozwalającym osiągnąć poprawę u pacjentów z łagodnym otępieniem, m.in. w zakresie uwagi, pamięci i funkcji językowych.

– Jak narodził się pomysł na połączenie medycyny z IT?

– Przez krótki czas sama korzystałam z treningów EEG-biofeedback w stacjonarnym gabinecie, więc siłą rzeczy zainteresowałam się tą tematyką. Sama metoda nie jest niczym nowym, ale jest dostępna w stacjonarnych gabinetach, w których treningi prowadzone są na sprzęcie wymagającym obsługi przez wykwalifikowany personel. Ponadto przeważająca część oferty skierowana jest do dzieci i młodzieży. Kończę studia na kierunku lekarskim i tematyka związana z geriatrią zawsze była mi bliska, stąd pomyślałam że można by zastosować neurofeedback w treningu kognitywnym seniorów, a w zasadzie

najpierw sprawdzić czy takie rozwiązanie w ogóle byłoby skuteczne. Jednocześnie oczywistym stało się, że aby taki regularny trening był realny, trzeba wyeliminować szereg istniejących na rynku barier, chociażby takich jak konieczność dojścia do gabinetu kilka razy w tygodniu.

– Kto wchodzi w skład zespołu eksperckiego, tworzącego opaski Neuroplay?

– Nasz wewnętrzny team odpowiada przede wszystkim za obszar medycyny i neuropsychologii oraz częściowo za IT. Jest to trzon Neuroplay. W pozostałych obszarach współpracujemy z zewnętrznymi firmami. Aktualnie wykonujemy ostatnie prace konstrukcyjne i produkujemy pierwszą komercyjną serię urządzeń. Jednocześnie kończymy też badania prowadzone wśród pacjentów, którzy doświadczyli udaru mózgu. Tworzyliśmy Neuroplay od zera i na samym początku prowadzenia prac badawczo-rozwojowych mieliśmy dużo większy zespół - łącznie kilkadziesiąt osób, a projekt wykonywaliśmy w partnerstwie z trzema jednostkami naukowymi. Nasza firma była liderem konsorcjum i odpowiadała przede wszystkim za obszar IT i medycyny. Instytut Techniki i Aparatury Medycznej ITAM z Zabrze zajmo-

wał się opracowaniem hardware'u, a dwie uczelnie - Collegium Medicum w Bydgoszczy oraz Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego - prowadziły badanie kliniczne oraz współpracowały z nami w zakresie neuropsychologii i psychiatrii.

– Jak stosuje się opaskę oraz na czym polega metoda EEG-biofeedback? Jak długo trwa pojedynczy trening?

– Od początku było dla nas oczywiste, że NeuroPlay musi być łatwy w użyciu. Na tyle, aby trening był możliwy do wykonania samodzielnie przez pacjenta lub z pomocą osoby która nie jest ekspertem czy technikem eeg-biofeedbacku. W praktyce zakładamy opaskę z sensorami na głowę i włączamy aplikację na tablecie czy komputerze, która prowadzi nas krok po kroku, tj. przez wybór gry na dany dzień, wykonanie treningu, śledzenie postępów. Sam trening oparty o mechanizm biologicznego sprzężenia zwrotnego polega mierzeniu aktywności mózgu w czasie rzeczywistym, dzięki czemu gracz w czasie rzeczywistym otrzymuje na ekranie informację zwrotną o poziomie swojej koncentracji i w ten sposób uczy się podtrzymywać ją świadomie oraz jak najdłużej.

– Po jakim czasie można dostrzec pierwsze efekty?

– Bazując na wynikach naszego badania, poprawa była obserwowana już po ośmiu treningach. Jest to bardzo dobry wynik, ale oczywistym jest też, że trening poznawczy, jak każdy trening wymaga systematyczności, aby rezultaty utrzymały się w czasie. Poza tym, zakładamy, że dłuższy trening przyniesie jeszcze lepsze rezultaty. Aktualnie sprawdzamy skuteczność dłuższego cyklu w grupie osób 65+ które biorą udział w 16 treningach, i wydaje się że wyniki będą jeszcze lepsze niż w poprzednim badaniu. Jednocześnie, weryfikujemy skuteczność Neuroplay jako narzędzia do rehabilitacji funkcji poznawczych wśród pacjentów, którzy doświadczyli udaru mózgu. W tym wszystkim warto pamiętać, że bardzo ważna jest regularność treningów. Podobnie jak w przypadku ćwiczeń fizycznych - nie chodzi o to, by robić trening kilka razy dziennie a potem mieć tygodniową przerwę, tylko o to, by trenować systematycznie codziennie lub co drugi dzień, bo to właśnie systematyka jest kluczem do sukcesu.

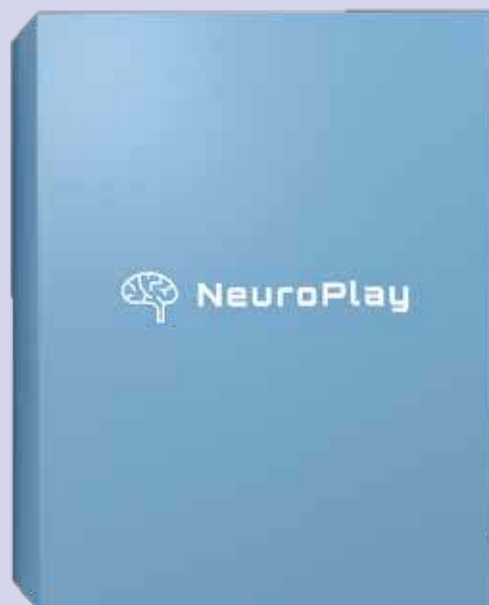
– Do kogo skierowany jest produkt? Czy z urządzenia można korzystać samodzielnie, czy nie-

zbędna jest obecność odpowiednio wykwalifikowanej osoby?

– Do stosowania opaski NeuroPLAY nie jest konieczna obecność wykwalifikowanego personelu. Oczywiście dla nas było to, że opaska musi być prostym rozwiązaniem, intuicyjnym w obsłudze, z którego może skorzystać indywidualna osoba w zaciszu swojego domu lub np. nieznający metody EEG-biofeedback pracownik placówki domu seniora. Jedynym warunkiem jest umiejętność obsługi urządzenia, na którym będzie otwierana aplikacja, czyli tabletu lub komputera, w czym zawsze może pomóc opiekun bądź członek rodziny. Z drugiej strony grupa osób w wieku senioralnym bardzo szybko się zmienia – już dziś wiele osób 70+ biegle korzysta ze smartfona, a za chwilę w ten zakres wiekowy wejdą osoby zupełnie pozbawione obaw przed technologią.

– Neuroplay zostało stworzone z myślą o seniorach i przebadane w grupie osób 65+. Czy mogą z niego korzystać również osoby młodsze?

– Tak, w badaniu sprawdziliśmy skuteczność treningów u osób w wieku 65+, bo chociażby ze względów metodologicznych jakoś trzeba tę grupę zdefiniować.



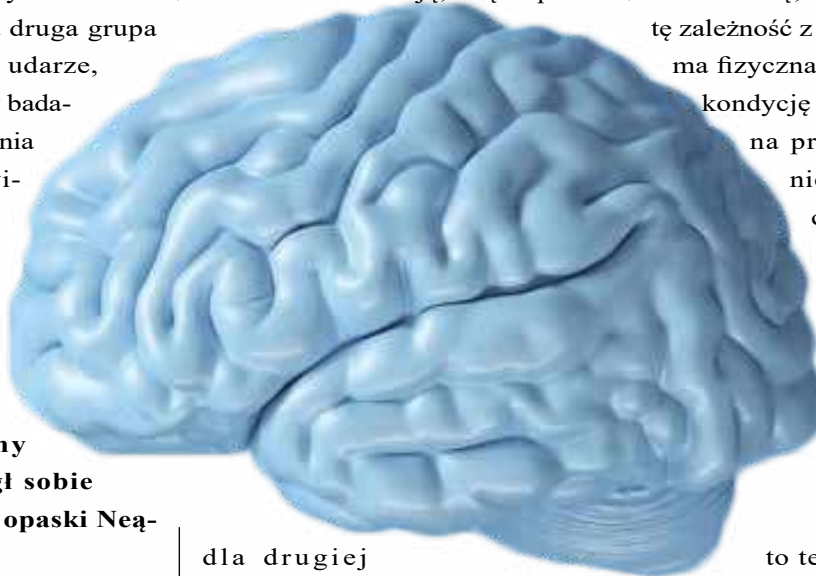
W praktyce oczywistym jest, że negatywne zmiany towarzyszące tzw. poznawczemu starzeniu się mogą pojawić się już wcześniej a wiek 65 lat nie jest sztywną granicą. Trening funkcji poznawczych, nie tylko w formule EEG-biofeedback, ma sens, a już na pewno wtedy gdy dana osoba poczuje, że następuje u niej pogorszenie pamięci czy koncentracji. Poza tym, nasza druga grupa docelowa - osób po udarze, w której prowadzimy badanie, nie ma ograniczenia wiekowego. Oczywiście w większości są to seniorzy, ale zdarzają się też osoby w bardzo młodym wieku.

– Czy przeciętny senior będzie mógł sobie pozwolić na zakup opaski NeauroPlay?

– Od początku naszą koncepcją było stworzenie opaski, która będzie zarówno łatwa w obsłudze jak i w zasięgu kwotowym seniora. Inną ofertę będziemy mieć przygotowaną dla klientów instytucjonalnych takich jak szpitale czy domy seniora, a inną dla klientów indywidualnych, dla których przewidujemy m.in. opcję comiesięcznej subskrypcji, także zakup nie będzie wiązał się z jednorazowym, dużym wydatkiem.

– Czy produkt jest już dostępny na rynku, czy nadal jest w trakcie badań klinicznych?

– Produkt pojawi się w sprzedaży wiosną 2023 r. Jesteśmy na etapie certyfikacji i produkcji pierwszej serii komercyjnej. Jednocześnie sprawdzamy skuteczność naszego rozwiązania u pacjentów po udarze. W tym wypadku badania kliniczne nadal trwają, więc opaski



dla drugiej grupy pacjentów powinny być dostępne w drugiej połowie przyszłego roku.

– Coraz więcej ludzi interesuje się tematyką zdrowego trybu życia, po to, by jak najdłużej zachować je na jak najwyższym poziomie. W jaki sposób zadbać o swoje zdrowie zarówno fizyczne jak i psychiczne by utrzymać witalność i w jaki sposób aktywizować seniorów na co dzień?

– Chyba dobrze jest nie popadać w żadne skrajności. Organizm mamy jeden i dobrze patrzeć na niego jako na całość. Obecnie dużo mówi się o wpływie kondycji psychicznej na ciało - szczególnie w kontekście osób młodszych, przepracowanych, zestresowanych. W kontekście naszej działalności, czyli seniorów i poznawczego starzenia się, warto też spojrzeć na tę zależność z drugiej strony – forma fizyczna istotnie wpływa na kondycję umysłową. Mówiąc na przykładzie - robienie prokognitywnych ćwiczeń, czytanie książek i inne typowo intelektualne aktywności mogą na niewiele się zdać, jeśli mózg będzie niedotleniony przez np. brak spaceru. Warto też sprawdzić czy są odpowiednio nawodnieni, odżywieni, czy biorą leki zgodnie z zaleceniami lekarza, badają się, mają kontakty towarzyskie czy rodzinne, czy w ogóle wychodzą z domu. A jeśli chodzi o ćwiczenie mózgu - trening kognitywny – czy to w wersji elektronicznej czy tradycyjnej - powinien być atrakcyjny, angażujący, bo dzięki temu będzie systematyczny i przynoszący efekty.

MG



biuro@neuroplay.pl



517-216-943



or find us here



Zapraszam Beata Drzazga Prezes i Właściciel



Katarzyna
WOJCIECHOWSKA
Duraj-Reck i Partnerzy

BODSZKODOWANIE ZA SPADEK WARTOŚCI HANDLOWEJ POJAZDU I „POSTOJOWE”

Każdy posiadacz pojazdu mechanicznego ma obowiązek zawarcia umowy obowiązkowego ubezpieczenia OC tj. ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem posiadanych przez nich pojazdów. Celem tego ubezpieczenia jest zabezpieczenie poszkodowanych, którzy ponieśli szkodę w zdarzeniu drogowym.

Zapewne nie raz zdarzyło się Państwu uczestniczyć w kolizji lub wypadku drogowym oraz dokonywać zgłoszenia szkody. Ubezpieczyciel uruchamiał wówczas procedurę likwidacji szkody i wypłacał określoną kwotę odszkodowania, która obejmowała koszty naprawy samochodu, w tym usługę warsztatową oraz części niezbędne do przywrócenia sprawności technicznej pojazdu. Bardzo rzadko jednak poszkodowani w zdarzeniach drogowych mają świadomość, że przysługują im od ubezpieczyciela także inne roszczenia, takie jak np. roszczenie o odszkodowanie za spadek wartości handlowej pojazdu czy tak zwane postojowe. O tych dwóch roszczeniach będzie mowa w niniejszym artykule.

1. Zasady ogólne.

Odszkodowanie komunikacyjne można zdefiniować jako finansową rekompensatę szkody, która przysługuje poszkodowanemu za szkodę osobową lub rzeczową, powstałą na skutek zdarzenia drogowego, o ile osoba ta nie jest sprawcą tego zdarzenia. Jeśli sprawca posiada polisę OC, do wypłaty tej rekompensaty obowiązany jest ubezpieczyciel. Zgodnie bowiem z art. 822 § 1 Kodeksu cywilnego, w wyniku zawarcia umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na rzecz której została zawarta umowa ubezpieczenia. Uprawniony do od-

szkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela (art. 822 § 4 Kodeksu cywilnego). Świadczenie ubezpieczyciela obejmuje zapłatę sumy pieniężnej odpowiadającej wysokości poniesionej przez poszkodowanego szkody (art. 805 § 1 Kodeksu cywilnego). Z kolei z art. 361 § 2 Kodeksu cywilnego wynika, iż powinna nastąpić pełna kompensata szkody - naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. W doktrynie podnosi się, że podstawą, w oparciu o którą ustalić należy wysokość odszkodowania jest wielkość szkody, co wynika z funkcji świadczenia odszkodowawczego. Ma ono zniwelować uszczerbek poniesiony przez poszkodowanego, dlatego powinno odpowiadać rozmiarom poniesionej szkody. Zaakcentować przy tym należy, iż podstawową funkcją odszkodowania jest kompensacja, co oznacza, iż odszkodowanie powinno przywrócić w majątku poszkodowanego stan naruszony zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Zasada pełnego odszkodowania, jest jedną z najdonioślejszych zasad prawa zobowiązań. Oznacza ona, że jeśli nic innego nie wynika z przepisu ustawy ani z umowy między stronami, poszkodowany powinien uzyskać naprawienie szkody w pełnej wysokości (G. Karaszewski [w:] Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany, red. J. Ciszewski, P. Nazaruk, LEX/el. 2021, art. 361). Takie stanowisko prezentuje także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia

16 maja 2002 roku, sygn. akt V CKN 1273/00 wskazując, że wysokość odszkodowania powinna ściśle odpowiadać rozmiarom wyrządzonej szkody.

2. Odszkodowanie za spadek wartości handlowej pojazdu.

Jeżeli w wyniku zdarzenia drogowego pojazd poszkodowanego stracił na wartości, to mając na względzie przywołaną powyżej zasadę pełnej kompensacji szkody, poszkodowanemu należy się odszkodowanie również z tego tytułu. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego wprost wynika, że odszkodowanie za uszkodzenie samochodu może obejmować oprócz kosztów jego naprawy także zapłatę sumy pieniężnej, odpowiadającej różnicy między wartością tego samochodu przed uszkodzeniem i po naprawie (uchwała Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 12 października 2001 roku, sygn. akt III CZP 57/01). W przypadku pojazdów wziętych w leasing, ubezpieczyciele niejednokrotnie wskazują w swoich decyzjach, że roszczenie za spadek wartości handlowej pojazdu jest bezpodstawne w związku z tym, że w umowie leasingu określono wartość pojazdu na dzień zawarcia umowy oraz na dzień zakończenia umowy i „wykupu”, która to wartość bez względu na to czy pojazd ulegnie wypadkowi czy też nie, nie zmienia się, zatem leasingodawca nie poniesie szkody. Takie stanowisko jest jednak nieprawidłowe. To, że w momencie sprzedaży pojazdu przez leasingodawcę na rzecz leasingobiorcy będzie obowiązywała wartość pojazdu ustalona w dniu zawarcia umowy i nie zależy ona

od tego czy pojazd w trakcie obowiązywania umowy miał naprawy powypadkowe, nie ma w rozpoznaniu zasadności roszczenia o odszkodowanie za spadek wartości handlowej pojazdu żadnego znaczenia. Zgodnie bowiem z utrwaloną linią orzecniczą, miernikiem wartości rynkowej są ceny jakie mogą być uzyskane przy zbyciu lub nabyciu określonej rzeczy. Miernikiem wartości majątkowej przedmiotu jest pieniądz, a jego weryfikatorem rynek. Nie mają więc jakiegokolwiek znaczenia dla wartości rynkowej wzajemne ustalenia stron w zakresie umowy leasingu, a także ewentualna wartość księgowa pojazdu przyjęta przez leasingodawcę (wyrok Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze z dnia 07.02.2013 r., sygn. akt I C 1641/12). Nadmienić także należy, że leasingobiorca, pomimo wypadku, jest zobowiązany płacić finansującemu raty leasingu w niezmienionej wysokości, a w skutek tego, w momencie wykupu samochodu zapłaci on cenę odpowiadającą pojazdowi bez uszko-

dzeń, podczas gdy w rzeczywistości jego własnością będzie pojazd, który utracił znacznie na wartości w wyniku wypadku komunikacyjnego. Aby poszkodowany będący leasingobiorcą mógł skutecznie dochodzić od ubezpieczyciela odszkodowania za spadek wartości handlowej pojazdu, powinien sprawdzić czy postanowienia umowy leasingu dają mu takie uprawnienie, a jeżeli nie, to może on zawrzeć z finansującym umowę cesji, w której finansujący przeleje na leasingobiorcę prawo do dochodzenia i otrzymania od ubezpieczyciela odszkodowania z tytułu utraty wartości handlowej pojazdu. Aby odpowiednio określić o ile spadła wartość pojazdu, przydatna będzie opinia rzeczoznawcy samochodowego. Zwrotu kosztów sporządzenia tej opinii również można żądać od ubezpieczyciela, bowiem są to koszty konieczne do ustalenia wysokości roszczenia, a zatem niezbędne i celowe z punktu widzenia możliwości dochodzenia przez poszkodowanego jego praw.

3. Odszkodowanie postojowe.

W zdarzeniach drogowych często uczestniczą pojazdy, których właściciele są osobami prowadzącymi różnego rodzaju działalność gospodarczą. Z kolei w branżach, w których pojazd jest głównym źródłem dochodu firmy (np. w branży taksówkarskiej), kolizja lub wypadek staje się dużym problemem uwagi na brak możliwości generowania zysku dla firmy. W takich sytuacjach przedsiębiorcy przysługuje tzw. odszkodowanie postojowe, czyli odszkodowanie za utracony dochód za czas, w którym przedsiębiorca nie mógł użytkować pojazdu do celów zarobkowych. Za Sądem Rejonowym w Szczecinie wskazać należy, że przy wyliczeniu należnego odszkodowania od przychodów poszkodowanego, ustalonych na podstawie wysokości tych, które uzyskiwał w okresie poprzedzającym zdarzenie, nie odlicza się opłaty korporacyjnej, składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne oraz składek na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowa-





nych Świadczeń Pracowniczych, skoro w okresie przestoju pojazdu poszkodowany koszty te musiał pokryć z innych źródeł, bowiem nie osiągał w tym czasie dochodów z prowadzonej działalności gospodarczej. Gdyby bowiem poszkodowany mógł wykonywać swą działalność w spornym okresie, to koszty tej opłaty i składek pokrywałyby z przychodów z tejże działalności, a nie z innych źródeł. Koszty te zatem zdaniem sądu również składają się na poniesioną przez poszkodowanego szkodę (wyrok Sądu Rejonowego Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie z dnia 11 lipca 2018 roku, sygn. akt III C 1624/15). Odszkodowanie ma wyrównać uszczerbek majątkowy powstały w wyniku zdarzenia wyrządzającego szkodę, a uszczerbek ten istnieje od chwili wyrządzenia szkody do czasu, gdy zobowiązany wypłaci poszkodowanemu sumę pieniężną odpowiadającą szkodzie ustalonej w sposób przewidziany prawem (uchwała Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 15 listopada 2001 roku, sygn. akt III CZP 68/01). Na uwadze należy mieć fakt, że ubezpieczyciele ustalając okres, za który poszkodowanemu należne jest odszkodowanie za utracony dochód, bardzo często wskazują technologiczny czas naprawy określony na podstawie systemu do szacowania kosztów naprawy pojazdów (obecnie na rynku dostępne są dwa takie systemy:

Audatex i Eurotax). Technologiczny czas naprawy najczęściej jest krótszy niż rzeczywisty czas naprawy, a wskutek tego ubezpieczyciele wypłacają zaniżone odszkodowania, podczas gdy judykatura stoi na stanowisku, że ograniczenie okresu, za który przysługuje odszkodowanie do tzw. technologicznego czasu naprawy, po pierwsze nie realizuje zasady pełnego odszkodowania, a po drugie naraża poszkodowanego na poniesienie dodatkowych wydatków, które nie wystąpiłyby, gdyby nie została wyrządzona mu szkoda. Sąd Rejonowy w Zgierzu w wyroku z dnia 8 lutego 2019 r., sygn. akt I C 1573/18 wskazał, że technologiczny czas naprawy „ustalony w oparciu o programy komputerowe Audatex i EurotaxGlass’s nie obejmuje wielu czynności, które musi podjąć serwis, aby doprowadzić pojazd do stanu sprzed kolizji. Należą do nich m.in. czynności związane z przyjęciem samochodu do naprawy, z wydaniem samochodu, wykonaniem jazdy próbnej, przygotowaniem stanowiska naprawczego, oczekiwaniem na dostawę części zamiennych, przerwy technologiczne czy inne nieprzewidziane okoliczności.” Mając na uwadze powyższe, w opinii sądu „poszkodowany może domagać się zwrotu poniesionych kosztów najmu pojazdu zastępczego za cały okres niezbędny do dokonania naprawy uszkodzonego pojazdu, w którym nie

mógł korzystać z uszkodzonego pojazdu. Dopiero bowiem z chwilą dokonania naprawy odpada niemożność korzystania z rzeczy” (wyrok Sądu Rejonowego w Zgierzu z dnia 8 lutego 2019 r., sygn. akt I C 1573/18). Ten pogląd jest w judykaturze poglądem dominującym i ugruntowanym.

Podsumowując, odszkodowanie z tytułu utraty wartości handlowej pojazdu oraz tzw. odszkodowanie postojowe, stanowią normalne następstwo zdarzenia drogowego. Gdyby jednak ubezpieczyciel kwestionował roszczenia poszkodowanego co do zasady albo co do wysokości, konieczne będzie skierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego. W sporach, w których wartość przedmiotu sporu nie wykracza ponad kwotę 75 000 zł, właściwy rzeczowo będzie sąd rejonowy. Jeśli natomiast wartość przedmiotu sporu przewyższa wskazaną kwotę, właściwym rzeczowo sądem będzie sąd okręgowy. Właściwość miejscowa sądu została natomiast wskazana w treści art. 10 ust. 1 ustawy o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej, w myśl którego powództwo o roszczenie wynikające z umowy ubezpieczenia można wytoczyć według przepisów o właściwości ogólnej albo przed sąd właściwy dla miejsca zamieszkania lub siedziby ubezpieczającego, ubezpieczonego lub uprawnionego z umowy ubezpieczenia.



Biznes w Mariackim



Biesiada Piwowara



Katowice Mariacka 15



Konferencje

Janina Borawska-Plutka 505 815 906 biznes1@browarmariacki.pl

Tomasz Porada 739 970 280 biznes@browarmariacki.pl

Marcin KINDŁA

SYLWETKA

Nie udawać kogoś, kim się nie jest

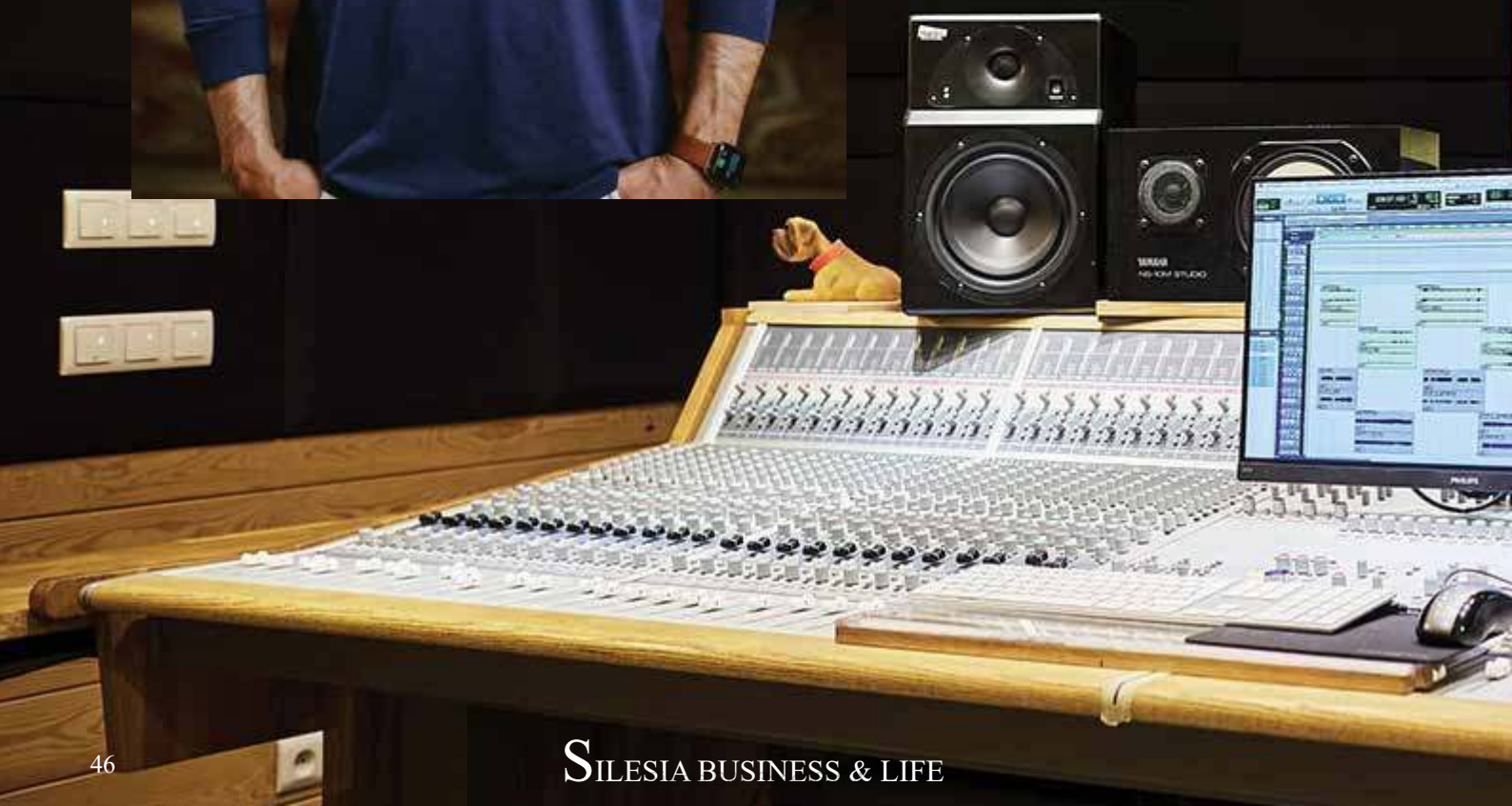
Rozmowa z Marcinem Kindlą - wokalistą, muzykiem, kompozytorem i producentem.



– Emocje już opadły po koncercie z okazji 25-lecia zespołu Kindła na Dniach Świętochłowic? Nic się nie zmieniło od tamtego czasu w kwestii tego, że nie będzie kontynuacji?

– Powoli opadają. Było to na pewno wyjątkowe wydarzenie dla nas. Cieszymy się, że aż tak duża publiczność zebrała się pod sceną, żeby się oficjalnie pożegnać. Kontynuacji nie będzie, to pewne. Etap Kindła został oficjalnie zamknięty 25 czerwca 2022, choć już od lat zespół był zawieszony.

– Jakie uczucia towarzyszyły Wam podczas kręcenia w rodzinnym mieście klipu do piosenki „Jak skała”? Wróci-



ly wspomnienia z dzieciństwa, początków artystycznej działalności?

– Ogromna dawka nostalgii i absolutna sentymentalna podróż. W tym miejscu się wychowywaliśmy. Pierwsze łobuzerki... Skakanie po dachach i pierwsze miłości. Ta ulica wypiękniała i zapraszamy wszystkich do odwiedzania. Nie tylko Nikisz jest piękny.

– **Jakie wydarzenia, utwory wskazałby Pan jako przełomowe w swojej karierze?**

– Nie klasyfikuję swoich utworów, każdy jest ważny i przełomowy w sensie emocjonalnym.

Na pewno moja droga songwriterska zaczęła się u boku Stachursky'go wiele lat temu i pewnie piosenki „Tak jak anioł” czy „Nie znamy się” są dla mnie ważnymi. Nie mam swojego rankingu.

Z jednej strony piosenki które piszę czasami są w radiach bardzo długo jak ostatnio „Szklany sufit” Three of Us, a czasami nie pojawiają się tam wogóle. Taka kolej rzeczy, ale chyba takim znakiem rozpoznawczym jest piosenka do

serialu “Rodzinka.pl”. Ten kawałek zna każdy, albo prawie każdy więc z czystym sumieniem mogę go wskazać jako przełomowy.

– **Startuje Pan z własną wytwórnią muzyczną. Przez lata poznał Pan bardzo dobrze polski rynek. Jest miejsce na kolejny label w naszym nieprzewidywalnym showbusinessie?**

– Wydajemy artystów już od jakiegoś czasu, ale teraz postawiliśmy mocno na współpracę z dużą marką w formie JV i w ten sposób startujemy z własnymi projektami o bardzo dużej grupie docelowej: od dziecięcej po bardzo wysublimowanego słuchacza.

Po pandemii i dużych zmianach życiowych wracamy ze studiem MAMAMUSIC na Śląsk i wspólnie z MAQ Records otwieramy największy muzyczny HUB w Polsce. Nie ma takiego drugiego miejsca w tym kraju gdzie znajdują się w jednym budynku aż cztery różne studia nagrań. Artysta ma w nich dostęp do pełnej gamy możliwości i realizacji swoich muzycznych oczekiwań: od

napisania piosenki po nagranie jej, nawet z towarzyszeniem średniej wielkości orkiestry.

W tym miejscu znajduje się również biuro managementu i dział promocji wszystkich projektów. To odważny projekt, ale już przynosi pierwsze efekty, takie jak współpraca z największymi wytwórniami, artystami oraz co cieszy najbardziej - zagranicznymi kompozytorami, którzy regularnie w MAMAMUSICstudio będą spotykać się na sesjach kompozytorskich zwanymi “Songwriters Camp”.

– **Jacy artyści znajdują się w katalogu? Kiedy możemy spodziewać się pierwszych tytułów na rynku?**

– Wspólnie z WARNER MUSIC POLSKA w październiku wydaliśmy piękną płytę Haliny Młynkovej „FILMLOVE”, a za moment na rynku zadebiutuje spektakularna OCTAVIA.

– **Po niedawnych, radykalnych zmianach w życiu prywatnym trafił Pan również na portale nie zwią-**



zane raczej z muzyką. Jak przyjął Pan to całe zamieszanie? Bycie celebrytą mężczy?

– Nie wiem. Nie jestem celebrytą. Nie mam wpływu na właściwie 100% treści prasy niskich lotów i najczęściej wyssane z palca historie które opisują (śmiej). Moje, nasze życie prywatne bardzo chronimy i dlatego bardzo rzadko można gdziekolwiek spotkać nas razem oficjalnie. Jeśli ktoś to śledzi - wyjątkiem była gala Fryderyk 2021 w Szczecinie.

Zatem nie czuję się zmęczony. Na pierwszym miejscu rodzina. Choć życie pomiędzy Warszawą a Katowicami mężczy, bo chciałbym być 100% czasu z najbliższymi. To się wkrótce zmieni bo jako miejsce na życie wybieramy Katowice, ale to jeszcze chwilka.

– Dwoje artystów i to z tej samej branży pod jednym da-

chem. Udaje się uniknąć przenoszenia pracy do domu?

– Nie udaje się, ale w tym tkwi piękno. Kochamy tak bardzo muzykę, że bardzo często o niej rozmawiamy i wspieramy się w naszych działaniach.

– Miał Pan udział w nagraniu płyty wspomnianej wcześniej płyty „Film(I)ove”, na której znajdują się nowe opracowania popularnych utworów filmowych. Na czym polega niezwykłość technologii Dolby Atmos, w której została ona zrealizowana? Ma Pan swój ulubiony temat filmowy z tego albumu?

– Dolby Atmos to technologia przyszłości bardzo nam bliskiej. Na punkcie DA już światł oszalał i jest to absolutne zatrzymanie słuchacza w pięknym świecie szczegółów. Cokolwiek o tym opowiem

- to będzie za mało. To wyjątkowa możliwość zaproszenia słuchacza do bycia w samym środku nagrania i jest to wyjątkowe wrażenie.

Ja kocham ten album, każdy utwór, ale “Ta ostatnia niedziela” czy “Wielka miłość” lub “O sobie samym”, „Dwa serduszka” są przepiękne. Uwielbiam również utwór “Trzy orzeszki” zaśpiewany po czesku, bo bardzo lubię kiedy Halina w tym języku śpiewa i wiele opowiadała mi o filmie z którego pochodzi ta piosenka. No i jest autorski utwór “Powtarzalność” - to kołysanka...bardzo ważna dla nas.

– Dla której wokalistki lub wokalisty z polskiej sceny chciałby Pan skomponować utwór?

– Jest wielu artystów, których cenię, ale nie myślę o tym. Kiedyś marzyłem o pracy z artystami



z którymi potem los mnie połączył i jestem bardzo z tego powodu szczęśliwy bo to co wymyśliłem sobie kiedyś, a jak nie którzy sugerowali, ubzdurałem, teraz jest moją pracą i spełniły się moje marzenia. Teraz trzeba je dobrze pielęgnować i nie tracić energii na rzeczy nieistotne.

– Jaki jest przepis na sukces według Marcina Kindli?

– Nie mam przepisu. Gdybym miał to pewnie byłbym najbogatszym człowiekiem na świecie.

To co zrozumiałem po latach w tej branży, to pamiętać o tym by nie udawać kogoś, kim się nie jest, nie rezygnować z siebie, mieć blisko dobrych i fajnych ludzi i ciężko pracować, bo bez pracy i konsekwentnie realizowanych założeń niczego się nie osiągnie.

Rozmawiał: Robert DŁUCIK



Game-changer w sektorze sterylizacji

Gdy polska kreatywność spotyka na swojej drodze szwajcarską precyzję - to zawsze wróży spektakularne sukcesy. Tak jest również w przypadku ENBIO, która postanowiła zmienić zasady gry w dziedzinie sterylizacji. W zaledwie 6 lat intensywnej ekspansji zrewolucjonizowała rynek europejski, a w trudnych dla biznesu czasach pandemii oraz wojny na Ukrainie, nie zatrzymała się i od 2022 rozpoczęła sprzedaż na wszystkich kontynentach globu, spełniając najbardziej wyśrubowane kryteria i otrzymując m.in. certyfikaty FDA (Stany Zjednoczone) czy MDSAP (Kanada). ENBIO nie zatrzymuje się obierając z powodzeniem co raz to nowe kierunki rozwoju i już niedługo wchodzi m.in. na rynki azjatyckie, a także szczególnie trudne kraje Ameryki południowej jak Meksyk i Brazylię, gdzie z pewnością powtórzą swój dotychczasowy sukces.

ENBIO to firma rodzinna założona 25 lat temu w odpowiedzi na potrzeby klienta, idealnie wypełniając lukę w sektorze sterylizacji. Pytani o to jak odnieśli sukces mówią wprost, że podstawą i motorem do ich działań są ludzie. Zarówno oddany, tworzący innowacyjny produkt zespół, jak i partnerzy biz-

nesowi z całego świata, z którymi zawierają przyjacielskie relacje. Ogromny wpływ na ich rozwój ma również dialog z klientami, którzy sami podsuwali im pomysł na ulepszenia, wskazując błędy i problemy dotychczasowych autoklawów.

Dopóki nie powstały nowej generacji sterylizatory ENBIO, proces

sterylizacji przypominał odrobinę czasy średniowieczne, a przynajmniej wczesną połowę XX wieku - duże ciężkie autoklawy, wyglądem przypominające szafy pancerne, dodatkowo bardzo kosztowne. Zmuszały one klientów zarówno z branży medycznej, jak i sektora beauty do korzystania z usługi ste-



rylizacji u zewnętrznych usługodawców, sprawiając, że cały proces stał się bardzo czasochłonny oraz kosztowny, marnujący zasoby, zmuszając do zakupu większej ilości narzędzi. ENBIO wychodząc na przeciw tym potrzebom proponowało na rynku nowe trendy, tworząc najszybsze na świecie autoklawy w najwyższej klasie B, które nie mają żadnych ograniczeń.

Chcąc przybliżyć to, jak ENBIO zmieniło świat sterylizacji - możemy porównać ich innowacje do telefonu stacjonarnego vs smartfon. Telefon stacjonarny musi być podłączony do kabla (tak jak duże autoklawy do przyłącza wodnego), w określonym miejscu (ze względu na swoje rozmiary), jest nieporęczny (trzeba poczekać na określona liczbę narzędzi - aby proces był optymalny kosztowo) i ma dużo ograniczeń. Autoklaw ENBIO jest jak smartfon - jest najszybszym tego typu produktem na świecie i proces trwa tylko 7 minut, a więc można go przeprowadzać pomiędzy pacjentami, nie generując ogromnej liczby drogich narzędzi i nie tracąc przy tym czasu swo-

ich pracowników. Dodatkowo jego obsługa jest niezwykle prosta i intuicyjna, a sam autoklaw jest niewielki (niezłym ekspres do kawy) i ma nowoczesny design pasujący do każdego wnętrza, więc można go postawić wszędzie tam, gdzie ma się na to ochotę.

ENBIO s to pierwszy produkt marki i jest to sprzęt klasy medycznej, a więc może być wykorzystywany w klinikach medycznych i weterynaryjnych, jak również w gabinetach stomatologicznych oraz salonach kosmetycznych, studiach tatuażu, piercingu - jednym słowem wszędzie tam, gdzie podstawą i bezpieczeństwem pracy są sterylne narzędzia. Swoje działanie opiera o technologie próżniowa i posiada trzy tryby pracy - 30 i 15 minutowy, oraz FAST do szybkiej lub awaryjnej sterylizacji zaledwie w 7 minut, gdzie dotychczasowe sprzęty istniejące na rynku przeprowadzały go w minimum 1-2h.

Wsluchując się uważnie w potrzeby konsumentów i prowadząc z nimi otwarty dialog - na kanwie sukcesu bestsellera ENBIO s postanowiono również rozszerzyć gamę

produktów o kolejny - ENBIO PRO, który od poprzednika różni się przede wszystkim pojemnością (32 vs 50 torebek sterylizacyjnych podczas godziny pracy) i zachowuje niemal tą samą szybkość procesu. To co się nie zmieniło to równie nowoczesny i elegancki design, a także dziecinnie prosta obsługa za pomocą dotykowego wyświetlacza, która jest tak bezproblemowa, że może przeprowadzić ją każdy, bez skomplikowanych i kosztownych szkoleń. Wystarczy podłączyć i rozpocząć pracę.

Za dotychczasowym sukcesem firmy stoją zarówno innowacyjne podejście przy konstruowaniu produktów, jak i śmiała strategia ekspansji, dzięki której możliwa jest optymalizacja produktu w oparciu o widzę zdobytą na różnych, często zupełnie innych rynkach. Odpowiednia polityka cenowa oraz zaangażowanie organizacji bezpośrednio w każdy aspekt życia produktu to na pewno coś co dodatkowo wyróżnia markę. Z takim podejściem do biznesu osiągnięcia na arenie międzynarodowej są zwyczajnie oczywiste.



Thaisabai

salon masażu tajskiego



Salon masażu tajskiego „Thai Sabai” w Silesia City Center, 1 piętro
ul. Chorzowska 107, 40-101 Katowice, tel. 739 545 317

Salon masażu tajskiego „Thai Sabai” w Galerii Katowickiej
3 piętro, antresola
ul. 3 Maja 30, 40-097 Katowice, tel. 577-818-088



PODARUJ

BLISKIM CUDOWNE CHWILE



SAKANA SUSHI&STICKS KRAKÓW
RESTAURACJA. CATERING DO BIURA I DOMU.

Al. 3 Maja 9
tel. 12 383 34 33

Zachęcamy do zakupu voucherów podarunkowych

**VARANEO**

www.varaneo.de

BUSINESS&LIFE

Z Varaneo do e-przyszłości

Firma Euromet PL jako wyłączny dystrybutor w Polsce pojazdów elektrycznych niemieckiej marki Varaneo brała udział w organizowanej imprezie przez Silesia Business&Life Golf Cup 2022 oraz AGWC POLAND 2022. Projekt realizowano na polach golfowych objętych imprezą na terenie całej Polski począwszy od Sobień Królewskich Golf&CC, Wrocław Golf Club, Kalinowe Pola Golf Club, Sand Valley Golf Resort, Modry Las Golf Resort. Cała impreza trwała od miesiąca maja do września br.

Marka Varaneo dzięki swej ofercie pojazdów przyszłości jakimi są rowery elektryczne (e-bike) oraz skutery elektryczne (e-scooter) prezentowała,

a przede wszystkim oddała je w testowanie uczestnikom imprezy, pozwoliła odczuć wrażenia, zakosztować przyjemności poruszania się pojazdami

Varaneo. Nazwa marki wywodzi się z języka hiszpańskiego, a oznacza wakacje, plażę, powiew letniego wiatru oraz wolność, co oddane zostało



tym, którzy zaczerpnęli tego podczas jazdy na polach golfowych.

Oferta Varaneo to na tyle szeroka gama pojazdów, która zaspokoi wymagającego klienta.

Dlatego też tworzone są produkty, które wzbogacą nasze życie, a do tego dzieje się to już dziś. Jest to rewolucja jaka docelowo ma spełnić oczekiwania konsumentów w przyszłości.

Pojazdy elektryczne to nieunikniona przyszłość, zarówno dla poruszania się w miastach jak i poza nimi, w terenie nieutwardzonym, leśnym czy też na plaży.

Mobilność elektryczna jest przyszłością, alternatywą dla zakorkowanych miast, a także





dla stref gdzie wprowadza się coraz więcej zakazów dla pojazdów spalinyowych. Ebike, czy scooter pozwala szybciej poruszać się w zatłoczonych aglomeracjach celem dotarcia do miejsc pracy, a dzięki scooterom pozwoli nawet sprawniej prowadzić niektóre dziedziny działalności gospodarczej, jak dostarczanie posiłków, prasy czy innych przesyłek kurierskich.

Dzięki wydajnym akumulatorom odległości mogą być pokonywane bez trudnień aglomeracyjnych, a także w terenach poza miastem. Zasięg oferowanych e-rowerów zaczyna się od

80 do 150 km, a skuterów elektrycznych od 40 do 120 km w zależności od wybranych akumulatorów. Dodatkowo poruszając się rowerem elektrycznym możemy więcej, szybciej i dalej dzięki elektrycznemu napędowi w porównaniu do tradycyjnych rowerów.

Styl jaki oferuje marka Varaneo w przypadku e-rowerów to miejski, turystyczny, retro, plażowy lub model Dinky, którego można skrócić do połowy długości i zabrać z sobą do pociągu czy kampera na wakacje. Styl



jaki oferuje w ramach e-scooterów to także retro jak z lat 70 oraz styl miejski, w tym także e-scooter C4, który potrafi się rozpędzić do 75 km/h.

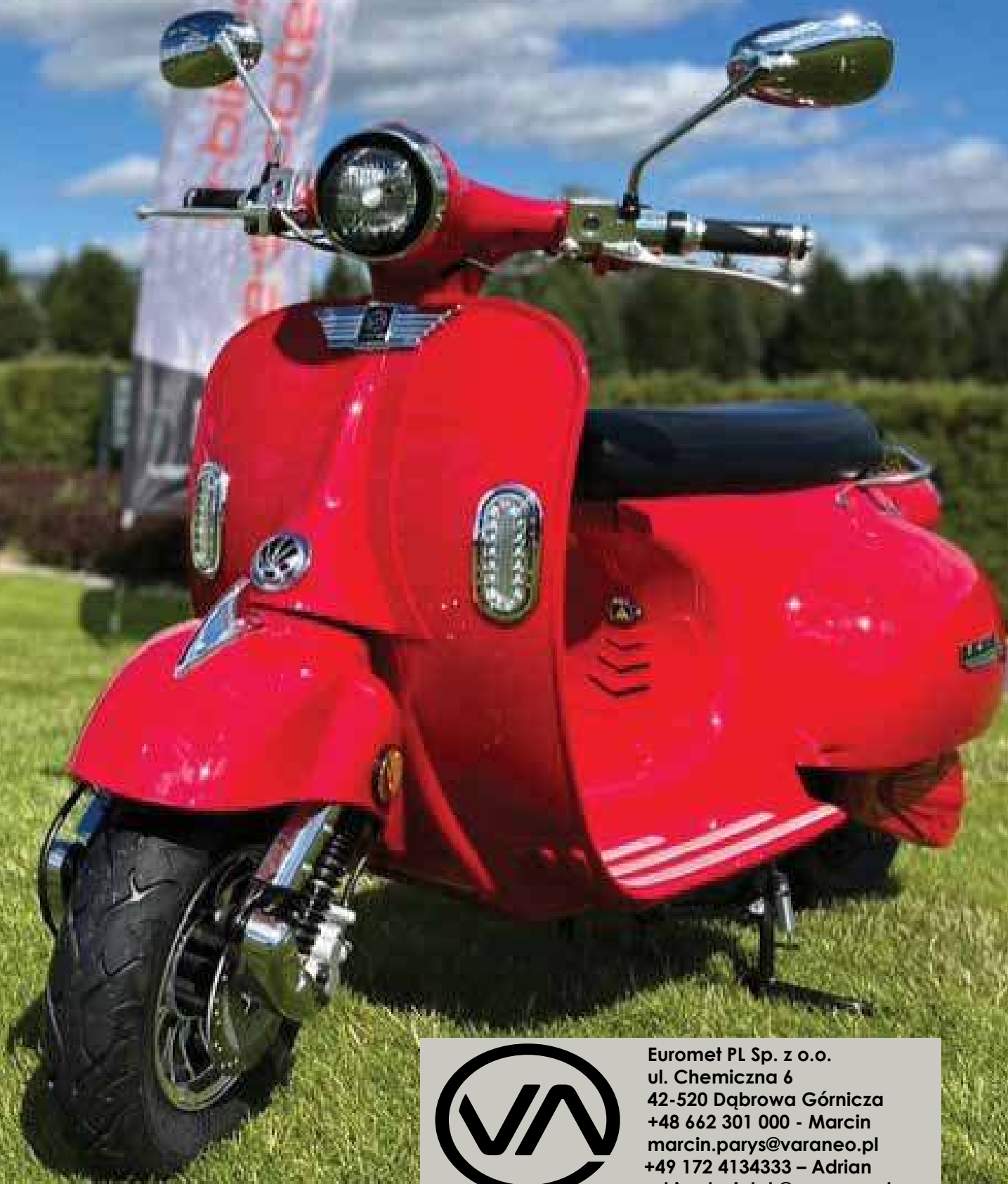
Dodatkowym atutem do zakupu e-scooterów jest e-dopłata 30% z programu Mój elektryk, maksymalnie 4000 zł, kiedy pojazd jest kupowany na potrzeby działalności gospodarczej. Pomagamy w pozyskaniu dotacji

z programu, a także w uzyskaniu leasingu na zakupiony pojazd. Pojazdy Varaneo to niemiecka jakość adekwatna do przystępnej ceny.

Do pojazdów można zakupić dodatkowe akcesoria takie jak bagażniki, stylizowane torby, czy też kufry na bagażnik dla e-scootera. Varaneo dokłada też ciągłych starań do podnoszenia mocy, wydajności, a także wprowadza

szereg ulepszeń tak aby klient zawsze był doceniony.

Varaneo przeznaczyło dla uczestników imprezy jako nagrody za trafienie do dołka w pierwszym uderzeniu, czyli hole in one. Niestety nikt z uczestników nie zdołał tego dokonać, a pojazdy, Varaneo przeznaczyło dla organizatora imprezy celem dalszego użytkowania.



Euromet PL Sp. z o.o.
ul. Chemiczna 6
42-520 Dąbrowa Górnicza
+48 662 301 000 - Marcin
marcin.parys@varaneo.pl
+49 172 4134333 - Adrian
adrian.kwiatek@varaneo.pl

Miłość do wina, podróży, odkrywania nowych smaków, miejsc i ludzi

Świat wina jest nam coraz bliższy, a poznawanie jego różnorodności jest jak podróż – przynosi radość, kojarzy się z miejscami, aromatami oraz ludźmi których poznaliśmy. Czerwone, białe, różowe, wytrawne, półwytrawne czy słodkie? Polacy coraz lepiej znają się na winach i szukają swoich ulubionych smaków. Dla naszych klientów sprowadzamy wina z lokalnych, rodzinnych winnic, szukamy miejsc z tradycjami, oferujących wyjątkowe i niepowtarzalne wina. Zapraszamy do naszych winnych podróży.

Wina musujące

Na świecie bardzo lubiane są wina musujące i my Polacy też ulegliśmy ich urokowi.

Tym bardziej, że nie trzeba specjalnej okazji, aby pić wino musujące, można się nim delektować o każdej porze roku czy porze dnia i pasuje do większości dań. Każdy kto lubi bąbelki powinien wiedzieć, że choć szampanem można nazwać tylko wino musujące z Szampanii (Francja) to może jeszcze wybierać pomiędzy uwielbianym przez Polaków włoskim prosecco, hiszpańską cavą i coraz częściej poszukiwanym również u nas niemieckim i austriackim secco, sektem czy niemiecko-francuskim crémantem. Wszystkie te wina różnią się głównie regionami produkcji i szczepami, a niektóre - jak prosecco - jest nieco inaczej produkowane.

Sekt, to określenie dla wina musującego produkowanego w Npodiemczech tradycyjną metodą fermentacji w butelkach – dokładnie tak jak francuskie szampany, czyli bez sztucznego nasycania napoju dwutlenkiem węgla. Vaux Rheingauer Reserve Riesling Brut 2016 to połączenie mocnej kwasowości z nutami mineralnym. Aromat owoców podkreśla jego majestatyczną elegancję, produkowany klasycznie, szampańsko leżakując na osadzie w

butelce. Wina z VAUX regularnie znajdują się na czołowych miejscach rankingów win musujących.

Wina musujące podajemy zimne, a na pewno mocno schłodzone między 7- 9oC. Do czego pasuje secco, szampan, crémant? Niezastąpione jako aperitif - czyli po prostu solo. Świetnie komponuje się z daniami warzywnymi oraz owocami morza, doskonale do serów.

Secco „You make me HAPPY” z winnicy Villa Hochdörffer smakuje i daje wrażenia właśnie takie jak kontakt z naszymi najbliższymi i ukochanymi: czyni nas szczęśliwymi! Cudowne półwytrawne wino musujące, lekkie, jasne i radosne z drobnymi bąbelkami i nutą owoców tropikalnych mango, ananasa i melona z odrobiną głogu i konwalii. Secco „You make me happy” to wino codzienne dla wielbicieli bąbelków, łagodności i wspaniałych korzenno-owocowych aromatów.

Wina białe

Mają kolory słońca, trawy, cytryny czasem gruszek. Najchętniej poszukiwane białe wina odmianowe to riesling, chardonnay, savignone blanc czy gewürztraminer. To klasyki, które dają wspaniałe aromaty białych owoców, cytrusów, świeżej trawy, a w podniebieniu znajdziemy różne owoce tropikalne - man-

go, ananasy, jabłka, brzoskwinie, melony czy gruszek.

Zdecydowanie krajami win białych są kraje „dalekiej” winiarskiej północy i „dalekiego” winiarskiego południa. Winiarska północ to przede wszystkim Niemcy, Francja, Austria, a także Nowy Świat: USA, Nowa Zelandia oraz Australia.

Naszym odkryciem są wina niemieckie, które zalicza się do najlepszych win na świecie – większość wytwarzanych tu win jest klasyfikowana jako wina jakościowe.

Riesling, zwany też królem białych win, to jedna z najważniejszych białych odmian winorośli uprawianych na świecie, a jego ojczyzną są Niemcy, gdzie powstają najlepsze rieslingi na świecie. Riesling daje kwiatowy bukiet i wysoką kwasowość. W smaku wyczuwane są owoce cytrusowe, brzoskwinie, agrest, jabłka a także owoce egzotyczne (liczi, ananas) i często towarzyszy im nuta mineralna.

W regionie Mozeli winogrodnik Georg Heim tworzy klasyczne białe, wytrawne rieslingi o wysokiej kwasowości z aromatami owoców cytrusowych i nutą owoców egzotycznych. Riesling Kabinett Neumagener Rosengartchen jest orzeźwiający i radosny.

Drugi polecany przez nas niemiecki szczep to Gewürztraminer - jedna z najbardziej aromatycznych odmian świata pachnąca owocami liczi, płatkami róży z nutami przypraw z orientального targu. Gewürztraminer Linsenbusch Fumé z winnic Josef Köhr w Palatynacie to klasyk z segmentu superior. Aromaty liczi i róży podkreślają delikatna kwasowość, a beczkowanie wina dodatkowo wzbogaca jego smak. Jest idealnym towarzyszem pikantnych specjałów rybnych, sałatek i wyśmienitych serów. Wino to jest zwycięzca rocznika według ekspertów DLG „Young Wines Germany 2019”. Białe wina zawsze podajemy schłodzone, w dotyku butelka powinna być wyraźnie zimna, nabierające ciepła wino w kieliszku uwolni z czasem nowe aromaty.

Wina czerwone

Chianti (czyt. kianti), merlot, primitivo, negroamaro, tempranillo, a może popularny regent - to tak jakby podróżować między Włochami, Francją, Hiszpanią i Niemcami - różnorodność czerwonych winogron jest ogromna.

Źródłem koloru wina jest przede wszystkim skórka, natomiast to czy w kieliszku zobaczymy głęboką czerwień, rubin, fiolet czy też niemal czerń to już zależy od szczepu, miejsca (terroir) oraz od winiarza. Wina czerwone są niezwykle różnorodne i pasują do wielu dań i okazji. Czerwone wino uwielbia oddychać - podajemy je w temperaturze pokojowej, a najlepiej otworzyć je 30-40 minut przed podaniem.

Chianti to region winiarski położony w Toskanii oraz nazwa win powstających głównie ze szczepu winogron sangiovese. Apelacja DOCG Chianti Classico, to część regionu Chianti, gdzie winiarze mają prawo do umieszczania na butelce symbolu „Gallo nero” - charakterystycznego czarnego koguta. Gwarantuje to najwyższą jakość wina i produkcję zgodną z wielo-

wiekową tradycją.

Chianti Classico Riserva DOCG 2016 z Poggio Torselli reprezentuje najlepsze tradycje regionu. Wino w kolorze głębokiej, rubinowej czerwieni, aromaty czerwonych owoców, zielonego pieprzu, cynamonu, nuty balsamiczne i mentolowe. Miękkie, złożone z delikatną kwasowością jest dobrze wspierane przez wyraźne taniny.

Nagroamaro i primitivo z ciepłego południa Włoch, z Apulii, kochamy co najmniej tak samo jak wina tokańskie. Feudoro TAMANTO z Le Vigne Di Sammarco to w 100% negroamaro. Ciemny czarno-rubinowy kolor idealnie pasuje do wyraźnych rodzynek i wiśni „marasca” wyczuwalnych na podniebieniu. Czerwone owoce oraz delikatne, ale wyraźne taniny tworzą przyjemne wręcz zmysłowe wino. Appassimento, czyli specjalny proces przygotowania winogron - rodzynek kondensuje doznania smakowe i nos.

„Ribera del Duero” nazwa zawiera w sobie magię i esencję Hiszpanii. W dosłownym tłumaczeniu

oznacza to po prostu „brzeg rzeki Duero”, nazywanej też „winodajną rzeką”. Wąziutki, długi pas winnic wzdłuż koryta rzeki zdominowany jest przez odmianę Tempranillo. Na charakter win wpływa idealny klimat oraz bogactwo terroir. Dobre wina Ribera del Duero zwykle mają niezwykle potężny potencjał starzenia, zachowują soczystość i jędrność przez wiele lat. Wytrawny LOESS Ribera del Duero Inspiration Tempranillo - intensywne dzikie jagody połączone z delikatną nutą dębu prowadzą do eleganckiego i długiego jedwabistego finiszu. „Ribera” w najlepszym wydaniu.

PODRÓŻE

KLAUDIUSZ SEVKOVIC

QATAR - DOHA



Jestem z tych, którzy nie wyobrażają sobie życia bez podróży. Ciągłe mnie gdzieś gna, gdzieś niesie, taki ze mnie niespokojny duch, dlatego jakże mógłbym nie skorzystać z okazji, by nie znaleźć się w obecnie najbogatszym państwie świata, w Katarze, gdzie niebawem odbędą się Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej.

Decyzja o wyjeździe zapadła bardzo szybko, i tak oto znalazłem się w Doha, stolicy Kataru, leżącej nad Zatoką Perską. Uderzyło mnie ogromne ciepło, nic

dziwnego, skoro średnia temperatura wynosi 32 °C. Panuje tutaj klimat zwrotnikowy. He, właściwie lato jest przez cały rok.



Jeżeli uwielbiasz słońce i upalne powietrze oraz morską bryzę – to miejsce jest dla Ciebie, a przy okazji wiele atrakcji i widoki futurystycznej architektury czy nappawanie się klimatem arabskiego miasta, no i smakowanie potraw kuchni ze wszystkich niemalże zakątków świata. Czegoż możesz chcieć więcej ... ?

Doha popularnie nazywana, bo pełna nazwa tego klejnotu Kataru brzmi Ad Dauha.

Aż trudno uwierzyć, że jeszcze na początku XX wieku była to wioska rybacka, w której budynki budowano z błota, kamieni i kora-
li. Po tamtych czasach pozostała jedynie wieża wiatrowa.

Jak to się stało, że ze zwykłej wioski rybackiej wyrosło tak nowoczesne miasto? Otóż, odkrycie i handel perłami, niestety Japończycy zaczęli hodować perły i nastąpił upadek i kryzys.

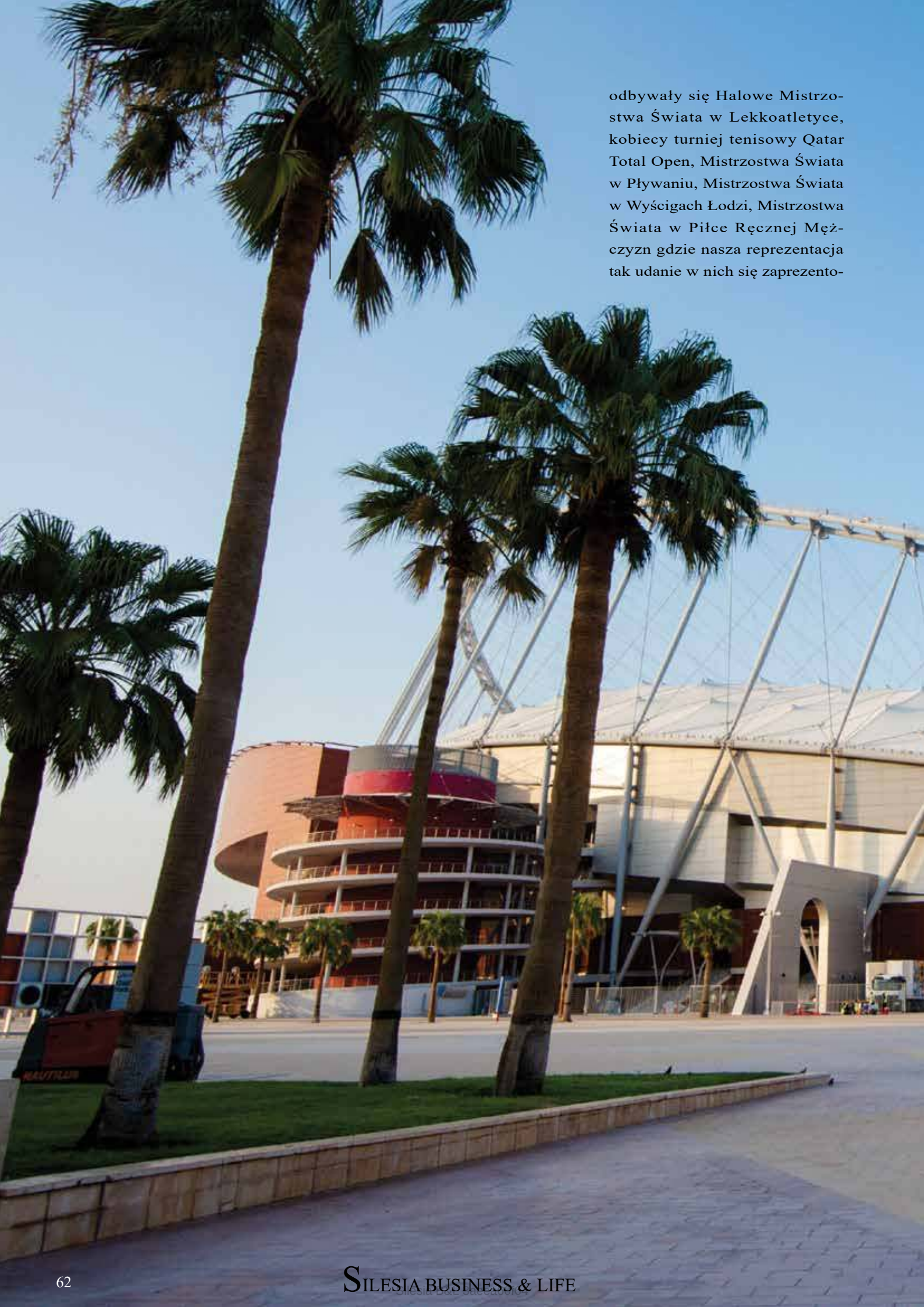
Kolejne odkrycie, tym razem ropy naftowej i gazu uczyniło z dawnej wioski i Kataru najbardziej rozwijające się państwo świata.

Jestem zdumiony, bowiem

przede mną wyrastają szklane, niebotyczne wieżowce o rozmaitych, futurystycznych kształtach. Tutaj mają swoje siedziby m.in. firmy wydobywające ropę i gaz – największe bogactwo Kataru. To właśnie zasób tych surowców uczynił z Kataru światową potęgę ekonomiczną. Katarczyści zdają sobie sprawę z wyczerpalności tych surowców, dlatego postawili także na turystykę.

Doha to centrum biznesowe, ale nie tylko. Wspaniałe, na wysokim światowym poziomie obiekty sportowe sprzyjają organizowaniu turniejów i rozgrywek z udziałem najlepszych sportowców na świecie. Tutaj mają miejsce bardzo ważne wydarzenia sportowe:





odbywały się Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce, kobiecej turniej tenisowy Qatar Total Open, Mistrzostwa Świata w Pływaniu, Mistrzostwa Świata w Wyścigach Łodzi, Mistrzostwa Świata w Piłce Ręcznej Mężczyzn gdzie nasza reprezentacja tak udanie w nich się zaprezentowała.

wała zdobywając srebrny medal wygrywając po dramatycznym meczu z reprezentacją Hiszpani oraz wspomniane wcześniej Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej które lada dzień się odbędą.

W Doha znajduje się międzynarodowy port lotniczy, tu mają swoją siedzibę studia z których nadawane są serwisy informacyjne TV Al-Dżazira. To także ważny port morski.

Spacerując ulicami tej niezwykłej stolicy, którą zamieszkuje większa część ludności Kataru oraz wielu emigrantów, zobaczyłem przenikające się dwa światy: arabski – z niskimi białymi zabudowaniami, wąskimi uliczkami, targami pełnymi różnorodności, kramami ze wszystkim, maleńkimi

sklepikami oraz świat zachodni – z meganowoczesnymi drapaczami chmur, ogromnymi centrami handlowymi, obiektami sportowymi i kulturalnymi na najwyższym poziomie. Wszystko to błyszczy w słońcu lub mieni się dziesiątkami świateł w nocy.

Tu i ówdzie natkniesz się na współczesne rzeźby usytuowane na różnych placach, parkach, wśród zieleni.

Mój wzrok przykuła znajdująca się niedaleko morza, ogromna muszla, w której widniała równie duża, śnieżnobiała perła. Wiele słyszałem o poławiaczach pereł u wybrzeży Doha.

The Corniche to wspaniałe miejsce na spacer właśnie wzdłuż wybrzeża. Znajdziesz tu wiele

restauracji serwujących potrawy z różnych zakątków świata, ja oczywiście musiałem rzucić się na owoce morza, które mógłbym jeść bez końca. Przepiękna plaża, interesująca architektura, zaś na brzegu wznosi się imponujący amfiteatr, otwarty dla zwiedzających i wreszcie wspaniały widok na Pearl Doha.

Po odpoczynku na plaży, po napawaniu się cudownymi widokami, postanowiłem udać się do kilku centrów handlowych. Okazało się, że każde z nich jest zupełnie inne i ma swój specyficzny klimat. Po mieście przemieszczałem się taksówką (są niedrogie, tak jak tutejsze życie, np. mieszkańcy w ogóle nie płacą za energię elektryczną).



Foto: PressFocus

Najpierw udałem się do City Center Doha. To ogromne centrum handlowe, przypominające europejskie galerie, wielopiętrowe, z ogromną ilością markowych sklepów, restauracji, kawiarni. Miejsce na spacer, zakupy, zabawę, rozrywkę. Przed centrum można zobaczyć ogromny koszyk sklepowy, zaś w środku ... lodowisko. Rzecz zdumiewająca : w upalny dzień widzieć obok ludzi robiących zakupy – ludzi relaksujących się jazdą na łyżwach. Wszędzie mnóstwo światła i iluminacji.

Następne centrum handlowe to Villagio. Przypominało, a właściwie było kawałkiem Weneccji. Przestronne, piękne wnętrza z weneckim niebem na suficie, całość oddająca klimat tego europejskiego miasta, a przez jego środek płynie rzeka i gondole ! Ten wodny kanał biegnie poprzez całe centrum aż po park rozrywki. Widziałem tu również wiele markowych sklepów, z cenami jak w Europie. W restauracjach zaś – kuchnie z całego świata.

Pozostał jeszcze Soug Wagif – miejsce wielu sklepów, re-

stauracji, kawiarni. Wszystko to umieszczone we wnętrzach arabskiego stylu architektonicznego. Tutaj można kupić wyśmienite przyprawy.

Czy w Doha są jakieś zabytki ? Oczywiście, ale mało. Dlatego polecam odwiedzić niezwykle Muzeum Sztuki Islamskiej. W przepięknych wnętrzach znajduje się ogromna kolekcja antyków, samochodów, rzeczy – eksponatów w dawnych czasów.



Jako zapalony golfista nie mogłem nie trafić do klubu golfowego, a był nim Doha Golf Club. To świetne 18 dołkowe pole golfowe leży w północnej części miasta.

Zostało zaprojektowane przez Petera Harradine. Jest jednym z pierwszych jakie kiedykolwiek powstały na Bliskim Wschodzie. Zbudowane wokół 8 strategicznie usytuowanych jezior, znajduje się tu 65 gigantycznych kaktusów, które zostały przywiezione specjalnie z Arizony, 10 000 drzew i krzewów oraz liczne wapienne formacje. Tory są długie, trasa ciekawa, gdyż pustynia kontrastuje z soczystą zielenią.

Ucieszyłem się ogromnie, bo mogłem być obecny na turnieju Qatar Masters, które było perfekcyjnie przygotowane. Jedynym minusem to bardzo wysokie ceny green fee dla przyjeżdżających turystów. Dopiero tutaj poczułem się jak w Europie, bo po grze mogłem napić się zimnego piwa, co

w tym mieście nie jest normalnością.

Qatar Golf Academia może się poszczycić jedną z największych, naturalnych muraw na Bliskim Wschodzie. Niedawno została zaliczona do najlepszych miejsc, do nauki golfa na europejskim Profesjonal Tour. Często nazywana „Eldoradem dla miłośników golfa.” Pięknie utrzymany teren, pofałdowany, wspaniała zieleń, wszystko tak przygotowane, by móc rozwijać wszystkie techniki gry. To po prostu prawdziwy raj dla golfistów.

Malownicza architektura, olśniewające widoki na port, pustynne powietrze, dotknięcia luksusu ... wrażeń tu bez liku, a ja muszę się spakować i odlecieć ...

„Podróże mają magiczną moc uzdrawiania duszy i zdecydowanie pomagają zdystansować się do prolemów dnia codziennego. Nie rozwiązują ich bezpośrednio, jednak pomagają przewartościować i spojrzeć na nie jakby z drugiego brzegu rzeki.”



Historyczny mundial w Katarze

20 listopada rozpocznie się największe piłkarskie święto – mistrzostwa świata. XXII mundial, który potrwa do 18 grudnia, rozegrany zostanie w Katarze i będzie to pierwszy turniej mistrzostw świata, który odbędzie się na Bliskim Wschodzie i pierwszy w kraju islamskim. To będzie też pierwszy mundial, który zostanie rozegrany jesienią i jednocześnie ostatni, w którym wezmą udział 32 drużyny. Na następnych mistrzostwach w 2026 roku w Kanadzie, Meksyku i Stanach Zjednoczonych liczba drużyn zostanie powiększona do 48 reprezentacji.

Meksyk na (dobry) początek

Nasi piłkarze rozpoczną rywalizację 22 listopada w ramach grupy C. Zagrają w niej z Meksykiem (22 listopada, 17.00), Arabią Saudyjską

(26 listopada, 14.00) i Argentyną (30 listopada, 20.00).

Polacy zaczną i skończą grupowe zmagania w stolicy Kataru Dosze. Areną meczów z Meksykiem (22.11.) i Argentyną (30.11.)

będzie leżący nieopodal portu Stadion 974. Swą nietypową nazwę zawdzięcza numerowi kierunkowemu do Kataru oraz liczbie kontenerów wtopionych w konstrukcję obiektu. Pomysł na obiekt to odpo-



wiedź na zarzuty o brak dbania o kwestie ekologiczne przy organizacji mundialu. Na spotkanie z Arabią Saudyjską (26.11.) reprezentanci Polski udadzą się o 20 kilometrów na zachód do Ar-Rajjan, miasta na przedmieściach Dohy. Education City Stadium umiejscowiony jest w dzielnicy skupiającej osiem filii zagranicznych uczelni. Inny przydomek tego obiektu brzmi natomiast „Diamant na pustyni”. Education City Stadium zna Lewandowski, który wraz z Bayernem Monachium wygrał tam finał Klubowych Mistrzostw Świata w 2020 roku. Pojemność areny to 45 350 osób, z czego po mundialu pozostanie około 25 tysięcy miejsc. Obiekt będzie służyć głównie studentom-lekkosportowcom.

Michniewicz optymistą

Biało-czerwonym od mistrzostw świata w Meksyku w 1986 roku ani razu nie udawało się wyjść z grupy i awansować do kolejnej fazy turnieju. Przez te ponad trzy dekady rozgrywaliśmy na turniejach mistrzowskich tylko trzy mecze: mecz

otwarcia, mecz o wszystko i mecz o honor. Dlatego trener Michniewicz nie chce absolutnie powtórki z rozrywki. Reprezentacja jedzie do Kataru, by co najmniej powtórzyć wynik z Meksyku, czyli nasz największy sukces na mistrzostwach czyli awans do 1/8 finału. - Chcemy zagrać czwarty mecz. Wiem, że od 1986 roku to nam się nie udawało. To będzie oznaczać, że wyszliśmy z grupy. Co będzie później, zobaczymy – zadeklarował Michniewicz zdradzając, że o tym celu powiedział już filarom kadry - Robertowi Lewandowskiemu, który będzie kapitanem Polaków i Grzegorzowi Krychowiakowi. Jednocześnie Michniewicz podkreślał, że chciałby, aby Polska była dumna z postawy na boisku, zaangażowania reprezentantów, choć wynik jest zawsze sprawą otwartą. - Będzie trudno, bo nie ma łatwych meczów

na mistrzostwach świata – mówił. - My też mamy swoje atuty, ale trzeba mieć trochę szczęścia, plan, optymalną formę, trafić ze składem. Liczę, że tak będzie. Jestem optymistą, ale samo życie potrafi „przyłożyć trochę lodu do głowy”. Nie składam żadnych deklaracji. Chciałbym wrócić z Kataru jak najpóźniej.

Decydowały umiejętności

Na 10 dni przed mundialem selekcjoner Czesław Michniewicz ogłosił 26 osobową kadrę na mundial w Katarze. W drużynie Michniewicza na mundial nie było sensacji, choć dziennikarze dopytywali zwłaszcza o obecność w kadrze rutyniarzy Artura Jędrzejczyka i Kamila Grosickiego i absencje Karola Linetty czy Mateusza Klichy. Selekcjoner tak tłumaczył swoje

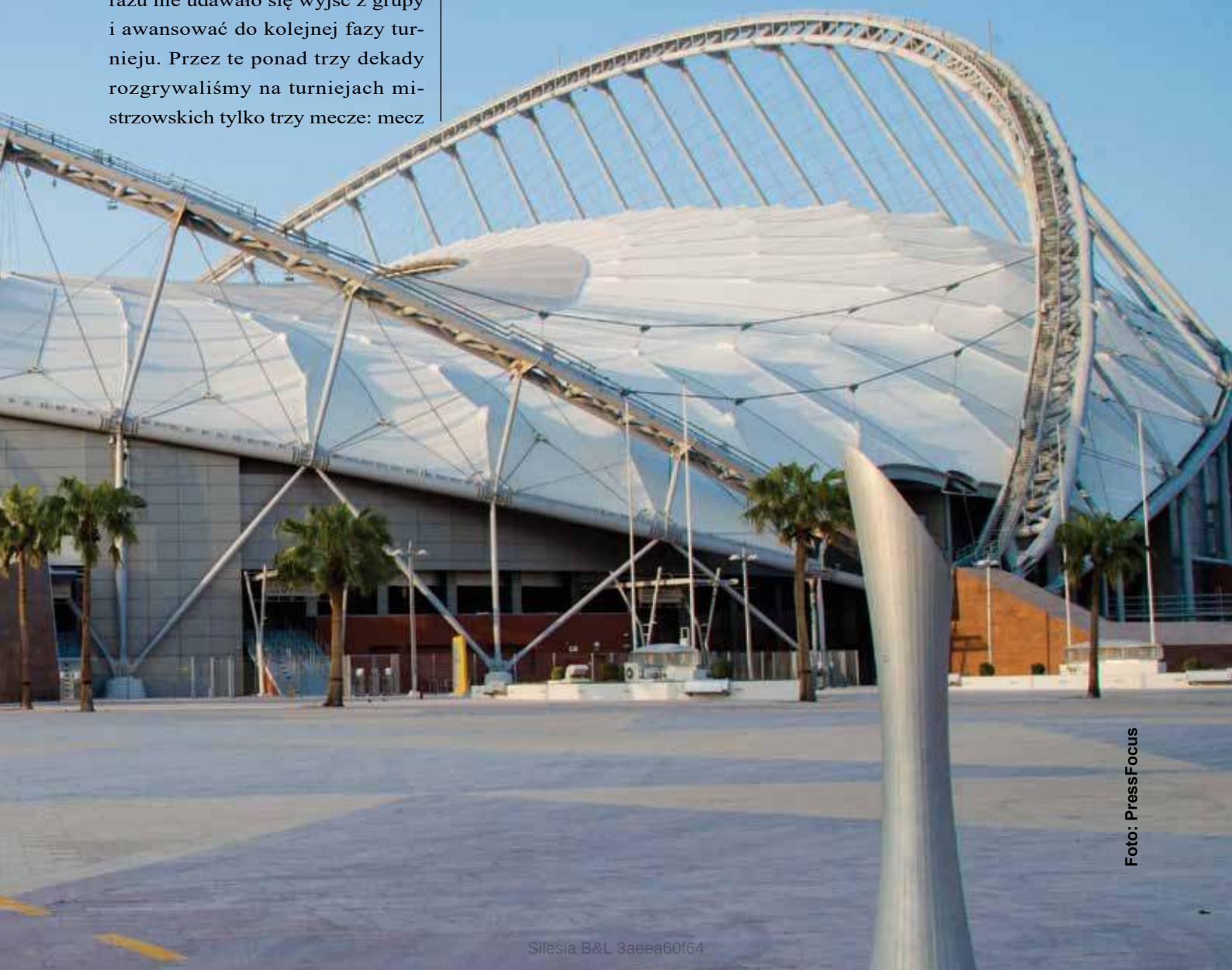


Foto: PressFocus



nominacje. - Z całą stanowczością powiem, że nikt z tych 26 piłkarzy nie jedzie do Kataru dla atmosfery – wyjaśniał. - Decydują umiejętności piłkarskie, ale też istotna jest osobowość. To, kto pasuje do grupy. To musi być jedność. Każdy spośród tych zawodników dysponuje takim poziomem i umiejętnościami, że mogę na nich liczyć w każdej chwili. Uważam, że wybrałem optymalnie. Rozumiem, że ci, co nie jadą mogą czuć się zawiedzeni. Jest mi z tego powodu bardzo przykro, ale mam przeświadczenie, że nikogo nie skrzywdziłem. Zadecydowała realna ocena.

Dodajmy w tym miejscu, że regulamin FIFA przewiduje, iż w razie nagłej kontuzji można powołać w zastępstwie innego piłkarza - nawet 24 godziny przed pierwszym meczem mundialu. I to zawodnika, który nie musiał być na ogłoszonej w październiku szerokiej, 47-osobowej liście.

Zbigniew Cieńciała

Kadra Biało-czerwonych

Bramkarze: Kamil Gabara (FC København, Dania), Łukasz Skorupski (Bologna, Włochy), Wojciech Szczesny (Juventus Turyn, Włochy).

Obrońcy: Jan Bednarek (Aston Villa, Anglia), Bartosz Bereszyński (Sampdoria Genua, Włochy), Matty Cash (Aston Villa, Anglia), Kamil Glik (Benevento, Włochy), Robert Gumny (FC Augsburg, Niemcy), Artur Jędrzejczyk (Legia Warszawa), Jakub Kiwior (Spezia, Włochy), Mateusz Wieteska (Clermont Foot 63, Francja), Nicola Zalewski (AS Roma, Włochy).

Pomocnicy: Krystian Bielik (Birmingham City, Anglia), Przemysław Frankowski (RC Lens, Francja), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg, Niemcy), Grzegorz Krychowiak (Al-Shabab, Arabia Saudyjska), Michał Skóraś (Lech Poznań), Damian Szymański (AEK Ateny, Grecja), Sebastian Szymański (Feyenoord Rotterdam, Holandia), Piotr Zieliński (SSC Napoli, Włochy), Szymon Żurkowski (Fiorentina, Włochy).

Napastnicy: Robert Lewandowski (FC Barcelona, Hiszpania), Arkadiusz Milik (Juventus Turyn, Włochy), Krzysztof Piątek (Salernitana, Włochy), Karol Świdorski (Charlotte FC, USA).

Najbogatsi, kontrowersyjni, oskarżani...

Katar został wybrany na gospodarza turnieju 2 grudnia 2010. Oprócz Kataru do organizacji mistrzostw kandydowały także Au-

stralia, Japonia, Korea Południowa i Stany Zjednoczone. Wokół tego wyboru było mnóstwo kontrowersji. Już w 2013 roku francuski magazyn „France Football” ujawnił kulisy przyznania organizacji MŚ 2022. Wedle doniesień śledczych dziennikarzy szejkwowie kupili mundial korumpując niektórych działaczy FIFA. Katarczyków oskarża się, że podczas budowy stadionów zginęło kilka tysięcy pracowników z Azji, zarzuca się brak poszanowania praw człowieka i respektowania praw pracowniczych. Traf chciał, że właśnie w 2010 r., jak zauważyli eksperci z serwisu Cinkciarz.pl, którzy zebrali garść informacji na temat m.in. finansowych aspektów uczestnictwa w imprezie, Katar stał się wg Global Finance najbogatszym państwem na świecie, z dochodem na mieszkańca przekraczającym 90 tys. dolarów. Dane Międzynarodowego Funduszu Walutowego (IMF) o PKB per capita za 2010 r. mówią już o ponad 127 tys. dolarów i zdeklasowaniu przez Katar konkurencji. W Polsce, która zajęła wtedy 45. miejsce w globalnym zestawieniu, wynosiły wówczas 21 tys. dolarów.

Marciniak i kobiety

W gronie w gronie 36 sędziów głównych wyznaczonych do prowadzenia meczów mistrzostw świata w Katarze znalazł się Szymon Marciniak. 41-latek ma już na koncie dwa duże turnieje. W 2016 roku sędziował mecze mistrzostw Europy, a dwa lata później był na

mundialu w Rosji. Wśród nominowanych asystentów są Tomasz Listkiewicz i Paweł Sokolnicki, a w gronie sędziów VAR – Tomasz Kwiatkowski.

Natomiast w 92-letniej historii mundialu jeszcze nigdy nie zdarzyło się, by mecze prowadziły przedstawicielki płci pięknej. W Katarze, a więc pierwszym muzułmańskim



FIFA WORLD CUP Qatar 2022		Groups	
Group A	Group B	Group C	Group D
Qatar	England	Argentina	France
Ecuador	IR Iran	Saudi Arabia	Australia
Senegal	USA	Mexico	Denmark
Netherlands	Wales	Poland	Tunisia
Group E	Group F	Group G	Group H
Spain	Belgium	Brazil	Portugal
Costa Rica	Canada	Serbia	Ghana
Germany	Morocco	Switzerland	Uruguay
Japan	Croatia	Cameroon	Korea Republic

kraju-gospodarzu mistrzostw, pojawiają się aż trzy: Francuzka Stephanie Frappart oraz 36-letnia Japonka Yoshimi Yamashita i dwa lata młodsza Rwandyjka Salima Mukansanga. Wśród asystentek również znalazły się Brazylijka Neuza Back, Karen Diaz Medina z Meksyku i Kathryn Nesbitt ze Stanów Zjednoczonych.

Mundialiki

* Mecz otwarcia z udziałem reprezentacji gospodarzy (Kataru) zostanie rozegrany 20 listopada 2022 r. o godzinie 19.00 czasu lokalnego na stadionie Al Bayt.

* W fazie grupowej każdego dnia będą rozgrywane cztery mecze, z godzinami rozpoczęcia (dwie godziny do tyłu różnicy z Polską): 13.00, 16.00, 19.00 i 22.00 w pierwszych dwóch rundach oraz 18.00 i 22.00 w jednoczesnym rozpoczęciem ostatniej rundy i meczów fazy pucharowej. Mecz o trzecie miejsce zostanie rozegrany 17 grudnia 2022 na stadionie Khalifa International Stadium, a finał zostanie rozegrany 18 grudnia 2022 na stadionie Lusail Iconic, oba o 18.00.

* Polacy awans do mistrzostw świata wywalczyli po raz dziewiąty. Poprzednie występy biało-czerwonych na mundialu miały miejsce w: 1938, 1974, 1978, 1982, 1986,

2002, 2006 i 2018 roku. Dwa razy zajęliśmy w mundialu trzecie miejsce – w 1974 r. w Niemczech i w 1982 r. w Hiszpanii.

* Do tej pory przynajmniej jeden występ na mundialu zanotowało 116 reprezentantów Polski. Rekordzistą jest Władysław Żmuda, który czterokrotnie uczestniczył na mistrzostwach świata (1974 – 3. miejsce, 1978, 1982 – 3. miejsce, 1986), na których rozegrał 21 meczów. W 1974 w Niemczech Grzegorz Lato z siedmioma bramkami został królem strzelców mundialu.

* Impreza na Bliskim Wschodzie będzie najdroższą w historii mundiali. Koszty organizacji tego-rocznych mistrzostw świata sięgną aż 220 miliardów dolarów.

* Kluby, których zawodnicy wezmą udział w mistrzostwach świata otrzymają od Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) łącznie 209 milionów dolarów. Każdy dzień jednego piłkarza na zgrupowaniu przed turniejem oraz samym mundialu wyceniono na 10 tys. dolarów. Do tych pieniędzy uprawnione są nie tylko kluby, w których reprezentanci swoich krajów grają obecnie, ale też te, w których występowali w ciągu dwóch lat przed turniejem.

* O możliwość sprzedaży piwa w Katarze, kraju, który wprowadził całkowitą prohibicję, walczono bardzo długo. I udało się, ale na

specjalnych zasadach. Piwo nie będzie jednak sprzedawane bezpośrednio na trybunach stadionu lub hali sportowej, tylko w rejonie, gdzie wstęp będą mieli wyłącznie kibice. Ta decyzja to efekt porozumienia między komitetem organizacyjnym a koncernem Budweiser, głównym sponsorem mistrzostw świata z wyłącznymi prawami do sprzedaży piwa podczas turnieju. Piwo będzie dostępne po otwarciu bramek, czyli na trzy godziny przed rozpoczęciem gry i godzinę po ostatnim gwizdku. Nie będzie go jednak można kupić w punktach gastronomicznych na stadionie.

* W lepszej sytuacji będą fani przebywający w części głównej strefy fanów FIFA w centrum Dohy. Tam piwo będzie serwowane bez przerwy od godz. 18.30 do 1.00 w nocy każdego dnia

* Lista zakazów w Katarze jest długa. Za sam pozamałżeński stosunek można wyładować na siedem lat w więzieniu. Kary grożą także za homoseksualizm. Do tego dochodzi kwestia zakazu spożywania alkoholu na ulicach, fotografowania wielu obiektów, puszczenia głośnej muzyki i krzyków w trakcie nawoływań na modlitwę czy nadmiernego odkrywania ciała. Kibice nie powinni też próbować wwozić do Kataru alkoholu, narkotyków, pornografii czy... wieprzowiny.



ARCHDESK

ul. Zabłocie 25/13, Kraków

Oprogramowanie do Zarządzania **Nowej Generacji**

Odwiedź naszą stronę
www.archdesk.com



BEYOND BUSINESS

By Qatar Airways

Taking your business travel further

Enjoy exclusive savings
and benefits suited to your
business travel needs.



Scan to learn more
qatarairways.com



GOING PLACES TOGETHER

Silesia Business & Life Golf Cup

GOLF



Cullinan

Pierwsza eliminacja nowego sezonu Silesia Business & Life Golf Cup 2023, odbyła się w Turcji – Belek. W miejscu uwielbianym przez golfistów z Polski, z wielu powodów jak wspinała pogoda, wyjątkowe, dopracowane, wypielęgnowane pola golfowe oraz luksusowe hotele.

Tym razem organizator wraz z grupą 60 uczestników udał się do nowego hotelu Cullinan, który plasuje się na miejscu pierwszym wśród hoteli w mieście Belek. Przy hotelu znajdują się dwa pola golfowe, które zachwycają w każdym aspekcie. Cullinan Links Golf Club (dawny klub golfowy

Titanic) został przeprojektowany zgodnie z rygorystycznymi wymaganiami europejskich golfistów. Cullinan Links Golf Club ma 2 x 18-dołkowe pola golfowe o nazwach Aspendos i Olympus, co pozwala wybrać między grą na dwóch różnych 18 dołkach. Każda 18-dołkowa sekcja ma swój

niepowtarzalny charakter, dzięki czemu można znaleźć pole golfowe, które pasuje do stylu gry w golfa, testów lub umiejętności. Kursy Aspendos i Olympus są idealnymi kursami docelowymi dla europejskich gości, ponieważ wyjątkowy klimat Belek pozwala turystom grać 365 dni w roku.



Piaszczysty teren może podtrzymać dobrze utrzymane greeny i fairwaye. Mimo to jest również doskonale przystosowany, aby umożliwić szybki i skuteczny spływ wody, dzięki czemu kurs pozostaje grywalny, nawet jeśli nadejdzie niesezonowy deszcz. Projektanci kursów starali się uwzględnić naturalne cechy tego obszaru; jeziora, wydmy i rzeki to tylko niektóre z wielu wyzwań pól. Wiele tee box'ów znajduje się na szczycie wydmy, aby zapewnić doskonały widok na całą trasę i w kierunku ośnieżonego pasma górskiego Taurus i Morza Śródziemnego. Kurs oferuje cztery różne tee box'y, dzięki czemu gracze w różnym wieku i o różnych umiejętnościach mają możliwość odpowiedniego zmierzenia się z samym sobą.



Driving range oferuje 40 tee box'ów treningowych skierowanych w stronę trzech dużych zielonych celów dla tych, którzy muszą pracować nad swoją długą grą, a także obszar pitchingu do ćwiczenia strzałów bunkrowych. Dom klubowy natomiast oferuje

gościom wspaniałe dania, dla najbardziej wybrednego podniebienia oraz trunki z wszystkich stron świata. Podczas tygodniowego pobytu uczestników w Turcji, organizator wyjazdu przygotował turniej eliminacyjny Silesia Business & Life Golf

Cup 2023. Golfiści otrzymali pakiety startowe czapki golfowe, piłki golfowe Srixon, ręczniki golfowe Cullinan. Turniej odbył się w sprzyjających warunkach atmosferycznych i wspaniałym klimacie towarzyskim. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom.



Wyniki Turnieju:

Stroke Play Brutto

1. Ernest Kiruja
2. Andrzej Bagiński
3. Marek Jędrusiak

Stableford Netto HCP 0.1-18.0

1. Anna Rydzkowska
2. Krzysztof Bućko
3. Zdzisław Wolny

Stableford Netto HCP 18.1-36.0

1. Agnieszka Bagińska
2. Piotr Ryszkowski
3. Anna Bagińska



Tygodniowy pobyt uczestników wyjazdu szybko dobiegł końca. Gdy oni powrócili do domów z pięknymi wspomnieniami, do Belek przybyła druga grupa golfistów z Polski, którzy wzięli udział w drugiej eliminacji Silesia Business & Life Golf Cup 2023. Rozegrali oni rundy treningowe na polach Aspenos i Olympos, gdzie mogli swobodnie przygotować się do rundy turniejowej i poznać

polu golfowe. W turnieju zwyciężyli:

Stroke Play Netto

1. Joanna Mach
2. Tomasz Mach
3. Zbigniew Warcholiński

Wszyscy zwycięzcy obu eliminacji otrzymali wspaniałe szklane statuetki, nagrody rzeczowe oraz kwalifikacje do turnieju finałowego Silesia Business & Life Golf Cup 2023.





Cullinan Links Golf Club, which offers a unique golf experience with the feature of being Turkey`s only golf course with a river and sea coast, is designed as 36 holes by „European Golf Design”, the world`s leading golf course design company.

A unique track with a view of the sea on one side, the river and the Taurus Mountains on the other side...

Aspendos Links Course and Olympos Links Course, which emphasize the historical beauties of Antalya, the „open air museum” where nature and history come together in a unique harmony await golf enthusiasts.



CULLINAN
LINKS GOLF CLUB

Sierra Golf Resort

GOLF

Golfowa perła nad Bałtykiem



Elegancja i wytworność. Piękna roślinność i magiczne otoczenie nadmorskiego krajobrazu. Spokój natury i dbałość pracowników o szczegóły. Greeny i fairwaye zawsze o nieskazitelnej jakości. Kompleksowo wyposażony hotel, nowoczesne bungalowy, znakomita kuchnia i domowa atmosfera - to najlepsze wizytówki Pętkowic, miejsca, które zniwala swoim urokiem i pozytywną energią. A wisienką na torcie wejcherowskiego Sierra Resort jest pole golfowe jak z bajki, które pobudza wyobraźnię nie tylko zapalonych golfistów. - Właściciel sam jest golfistą. Jeździ po całym świecie i gra w golfa na bardzo dobrych polach. Swoją drogę biznesową rozpoczynał od hodowli kwiatów, więc ma jakąś smykalkę do tego i kiedyś postanowił, że wybuduje sobie pole golfowe w okolicach Wejcherowa. Uznał, że to będzie taka perełka i jest nią w istocie – o znajdującym się nad polskim Bałtykiem Wejcherowie i działający już od ponad 20 lat Sierra Golf Resorcie opowiada prezes Sierry Lech Grzybowski, który wcześniej pracował za granicą w hotelach posiadających pola golfowe. Tam tak naprawdę polknął golfowego bakcyła.



Lech Grzybowski
CEO Sierra Golf Resort



– Zagraniczna praktyka, doświadczenie zdobyte chociażby w sopockim Sheratonie, stołecznym Bristolu, czy w nowym gdańskim Radissonie, procentuje w golfowej aktywności?

– Wcześniej wiele dobrego słyszałem o Sierze, więc gdy pojawiła się możliwość pracy w tym pięknym resorcie podjąłem się z wielką ochotą nowego wyzwania. Najpierw byłem tutaj kierownikiem gastronomii, a po roku zostałem prezesem Sierry. I teraz wraz z całym teamem z ogromną pasją dbamy o tę naszą perelkę. Dążymy do doskonałości. Co roku coś zmieniamy i poprawiamy, by jeszcze bardziej pole golfowe cieszyło oczy naszych klientów. Powiem nieskromnie, że w Polsce znajdzie pan może jeszcze jedno, może dwa pola

golfowe o takim standardzie, tak pięknie się prezentujące.

– W jakim krajobrazie sytuuje się Pętkowickie pole?

– Jesteśmy polem typowo parkowym, ale nie jesteśmy polem aż tak wymagającym. Pierwsza dziewiątka jest dosyć łatwą dziewiątką, określiłbym ją jako taką na rozgrzewkę. Natomiast na drugiej dziewiątce trzeba już trochę swoich umiejętności pokazać. Jest bardziej wymagająca. Czyli grający mają czas na rozgrzewkę, po czym wchodzą na trochę trudniejszy poziom. Teren jest pofałdowany, lekko górzasty, ale niezbyt mocno przesadzony pod tym względem. Nie można go nazwać polem links, jesteśmy jak już mówiłem polem parkowym. Można do nas przyjechać nie tylko by pograć w golfa, ale także by pobawić się, a przy okazji odpocząć.

– Zaawansowani golfiści preferują jednak nieco trudniejszą trasę, z mocniejszymi przeszkodami.

– Każdy u nas znajdzie coś dla siebie. Mamy bunkry, rafy, mamy też stawy, stanowiące wodne przeszkody dla

graczy. Jednocześnie stawy pełnią u nas rolę naturalnych źródeł wody zasilających teren, magazynujących wodę, by jak najmniej korzystać z wodociągów czy studni i utrzymać pole w należytym porządku. Ta woda opadowa przydaje się zwłaszcza w okresie upałów, jakie mieliśmy w tym roku. Dzięki naszym zbiornikom jesteśmy prawie samowystarczalni w zasilanie wodne. A dodatkowo stawy upiększają krajobraz.

– Ilu ludzi zajmuje się utrzymaniem takiego pola?

– Samym polem zajmuje się na stałe osiem osób. Do tego sezonowo dochodzą cztery osoby, by pole utrzymać w tak dobrej kondycji w jakiej jest obecnie. Jest szereg prac do wykonania, jak nawodnienie, nawożenie, koszenie, podcinanie, pielęgnacja całej zieleni, krzewów, krzaków. Ale jak już wspominałem mamy dream team, który od dłuższego czasu pracuje na sukces tego pola. Jest z nami na przykład pan Krzysztof, jeden z najlepszych polskich greenkeeperów, który doskonale wie jak reagować, gdy dzieje się z trawą coś niedobrego, gdy pojawiają się jakieś choroby.



– Pole wspierane jest przez doskonałą infrastrukturę, gdzie można zamieszkać w komfortowych warunkach.

– W okresie pandemii, gdy większość pól była zamknięta, czy wygaszona, my wykorzystaliśmy ten czas na zmianę profilu noclegowego. Do czasu pandemii mieliśmy apartamentowiec w systemie condo, czyli podnajmowaliśmy apartamenty od prywatnych właścicieli, które służyły nam

jako baza hotelowa. W czasie pandemii wybudowaliśmy domy typu bungalow. Aktualnie naszym gościom oferujemy 13 bungalowów. Są to domki podzielone na cztery niezależne pokoje. Oznacza to, że każdy pokój posiada swoją własną łazienkę, wejście z zewnątrz i taras. Dzięki temu nasi goście nie dzielą żadnych przestrzeni z innymi. Myślę, że to był dobry kieru-

nek, dodatkowo udało nam się umieścić tam basen, są sauny, jest Spa&Wellne, to nasze ekstra atrakcje. A przecież można jeszcze miło spędzić czas grając chociażby w paddla. Każde pole ma driving frencz, wychodzimy naprzeciw klientom, staramy się zaspokoić wszystkie ich potrzeby.

– **Silną stroną projektu jest gastronomia, czyli pana „konik”?**

– Gastronomię mamy od dłuższego czasu na bardzo dobrym poziomie. Z szerokim, interesującym menu o najwyższej jakości serwowanych potraw. Do tej pory mieliśmy kuchnię mieszaną, teraz mamy także steak house. Mam nadzieję, że będzie dobry odbiór tego pomysłu. Najwyższej jakości wołowina jest sprowadzana z Argentyny specjalnie dla naszej restauracji. Specjalizujemy się w wołowych stekach i burgerach, jednak w menu jest wiele smacznych potraw, także dla miłośników kuchni wegetariańskiej.

– **Czyli w Sierra Resorcie można dobrze się pobawić, doskonale zjeść i w komfortowych warunkach odpocząć. Czy na te przyjemności, na rozrywkę w postaci gry w golfa stać też zwykłego Kowalskiego?**



– To jest bardziej kwestia czasowa niż finansowa, bo dla początkującego golfisty przejście przez całe pole to jest około sześciu godzin. I na to już bardziej potrzebny jest czas niż pieniądze. Z tej perspektywy patrząc uważam, że każdego stać na wejście na pole. Ci co mają czas na pewno mogą sobie na to pozwolić.

– Ale żeby wyjść na pole trzeba jednak trochę czasu spędzić na nauce gry w golfa?

– Naturalnie nie jest tak, że przyjdiesz sobie na pole i od razu pójdziesz sobie zagrać. Trzeba mieć tak zwane „prawo jazdy” golfisty, czyli „zieloną kartę” żeby wiedzieć jak się poruszać na polu, jakie są zasady gry. Jakie są zagrożenie dla siebie i dla innych uczestników zabawy, bo mimo że piłeczka golfowa jest mała, to jest bardzo twarda i leci z bardzo dużą prędkością. Ale jeżeli dopiero zaczynasz swoją przygodę z golfem lub jesteś graczem po długiej przerwie, to możesz poćwiczyć na naszym driving range’u. Dwadzieścia sześć zadaszonych pozycji i 300 metrów zasięgu pozwala rozwijać swoje umiejętności zarówno nowicjuszom, jak i zaawansowanym graczom.

– W Polsce, niestety, golf wciąż nie jest bardzo popularny.

– W porównaniu chociażby do Skandynawii, gdzie zarejestrowanych jest 600 tysięcy graczy, a w Polsce około 10 tysięcy, to liczby te pokazują jak ogromna jest różnica. Natomiast patrząc z perspektywy zwykłego człowieka to myślę, że każdy może sobie pozwolić na to by raz czy dwa razy w miesiącu przyjechać do nas i pobawić się na jednym z piękniejszych pól golfowych grając w golfa. Zestaw kijów można sobie wypożyczyć, czy nawet kupić. To nie są duże pieniądze – powiedzmy za półtora tysiąca złotych i to jest inwestycja na całe życie

– Czyli na miejscu można wypożyczyć sprzęt, skorzystać z pomocy instruktora, pobrać pierwsze nauki?

– Oczywiście. Możemy wszystko zorganizować. Można u nas wypożyczyć lub kupić kije, można zaopatrzyć się w cały ekwipunek, także zafundować sobie golfową garderobę. Możemy też ściągnąć kije, jakie sobie ktoś zażyczy. Są na miejscu wózki, tzw. klapkary, czy wózki spalino- we z którymi łatwiej poruszać się po polu.

Można kupić swoje piłeczki. Można kupić żeton na driving french, żeby popробować gry. Całą otoczkę zapewniamy na miejscu. Z tym nie ma najmniejszego problemu.

– Czy organizujecie także profesjonalne eventy, turnieje golfowe?

– Ze względu na pandemię mieliśmy trochę przerwy, jednak powoli wracamy do imprez już wcześniej organizowanych. Latem odbył się u nas turniej Port Gdański Gof Cup by Silesia Business&Life Golf Cup. To był pierwszy, oficjalny od trzech lat turniej zorganizowany na naszym polu golfowym. Tak się złożyło, że Klaudiusz Sevković wyszedł z tą propozycją, przytaknęliśmy i udało nam się wspaniała impreza. Zrobiona z pompą, polotem, doskonałą zabawą, ciekawymi ludźmi. Uczestniczył między innymi selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Czesław Michniewicz, koncert dawał Wiktor Dydula. Idziemy w dobrym kierunku, więc od razu dodam, że planujemy w przyszłym sezonie kolejne turnieje, w tym naturalnie Silesię Cup.

– I właśnie przez organizację takich turniejów, zapraszanie pana Michniewicza czy innych znanych osób pokazuje-



cie, że golf jest dla wszystkich, nie tylko dla wybranych?

– Taka impreza jak Silesia jest tego doskonałym przykładem. że uprawiają ten sport nie tylko profesjonaliści, czy celebryci, ale także zwykli ludzie, jak każdy z nas. Próbuja, sprawdzają jak wygląda na tle innych. Ile im jeszcze brakuje do najlepszych, co muszą poprawić, ale przede wszystkim dobrze się bawią, fajnie spędzają wolny czas.

– Podobno wcześniej swych sił próbowała u was także Edyta Górniak?

– Tak i była bardzo zadowolona z takiej golfowej rozrywki, takiego sposobu na odpoczynek, na wyciszenie. Ale jako ciekawostkę przytoczę fakt, że bardzo dużo byłych i obecnych piłkarzy, czy trenerów piłkarskich pojawia się na naszym polu golfowym, jak na przykład trener młodzie-

żówki Michał Probiez. Jeśli przyjrzeć się tylko historii turnieju Silesia Cup, to w tym turnieju brało udział wiele doskonale znanych sportowych osobistości, że wymienię tylko Jerzego Dudka czy Tomasza Iwana

– Kapitalnie położone, bardzo urokliwe miejsce, jakim jest Sierra Resort, cieszy się renomą również poza granicami Polski?

– Bardzo dużo zagranicznych gości przyjeżdża do nas. Ze względu na bliskość i dogodny dojazd ponad 80 procent tych gości jest ze Skandynawii. Jesteśmy dla nich dobrym kierunkiem. Raz, że cenowo jesteśmy konkurencyjni, bo przy ich polach golfowych wypadamy bardzo konkurencyjnie. Z drugiej strony szybciej oni do nas dojadą, niż ja do Warszawy. 40 minut lotu i jesteś na miejscu. A my już w Polsce kompleksowo ich obsługujemy, czy to poprzez odbiór z promu, czy transport z lot-

niska. Przywozimy ich, doskonale żywimy. Nie muszą się już o nic martwić. Dostają pełny pakiet wraz z propozycjami zwiedzania Gdańska, Sopotu, Gdyni.

– Nic dziwnego, że tak licznie doceniają was golfiści z całego świata, zwłaszcza ze Skandynawii i sąsiednich krajów?

– Naszym największym sukcesem jest zaufanie powracających gości, pragnących ponownie grać na naszych nieskazitelnych greenach i światowej klasy obiektach.

– Zatem nie trzeba jechać na południe Europy, do Hiszpanii, Portugalii, Francji, Włoch, wystarczy przyjechać do Wejcherowa, by mieć najwyższej klasy obiekty i znakomicie uprzyjemnić sobie wolny czas?

– Powiem szczerze - na tle Europy wypadamy bardzo dobrze. Może tych pól golfowych jest trochę w Polsce, ale takich naprawdę dobrych jakościowo znajdzie się



może dwa-trzy, z którymi w Europie możemy się pochwalić. Nasi goście chwalą nas mówiąc, że choć grali już na wielu golfowych polach na świecie, to Sierra Resort jest dla nich TOP 10 w Europie.

– Za moment w Polsce będzie aura niesprzyjająca grze w golfa na otwartych polach golfowych. Co zaproponujecie w zamian w okresie, gdy śnieg spowija pola golfowe?

– Sezon golfowy w Polsce trwa od kwietnia do końca października, my jesteśmy otwarci do pierwszego przymrozku. W momencie nadejścia mrozów niestety musimy zamknąć pole, wygasic je, żeby nie zniszczyć trawy. Co absolutnie nie oznacza, że zawieszamy naszą działalność. Wręcz odwrotnie. Jeśli zima nie jest jeszcze taka sroga, to można przyjechać na driving french, ale my zapraszamy do wnętrza. Dysponujemy nowoczesnym symulatorem do gry w golfa, zatem proponujemy

grę na symulatorach. Można wpaść do nas na partię bilarda, skorzystać z sauny, napić grzanego wina czy innych trunków na rozgrzanie. Mamy idealne warunki do odpoczynku w otoczeniu pięknej natury. Cisza, spokój, relaks z dala od miejskiego zgiełku. To miejsce ma swój niepowtarzalny urok, więc serdecznie zapraszam do nas do Wejcherowa. Na pewno tego nikt nie pożałuje. Drugiego takiego miejsca nie znajdziecie Państwo w Polsce!

Zbigniew CIEŃCIAŁA

Czy wiesz, że...

* Sierra Golf Resort znajduje się Wejcherowie nad polskim Bałtykiem i działa już od ponad 20 lat. Jest to projekt rozwijany z pasją przez ludzi, którzy naprawdę kochają tę grę. Krajobrazy na polu zmieniają się zgodnie z rytmem natury. Gra na greenach Sierry nigdy nie jest więc taka sama.

* Sierra jest polem typu parkowego, na jego terenie znajduje się ponad 10 000

drzew, krzewów i kwiatów. Resort otoczony jest widokami zapierającymi dech w piersiach, które zmieniają się wraz z porami roku. Przykuwamy ogromną uwagę do dbałości o nasze pole po to, żebyś mógł cieszyć się najlepszą jakością greenów i fairwayów.

* Sierra Golf Resort to wyjątkowa przystań skąpana w tysiącach kwiatów i nieskazitelnie utrzymanej naturze. Domowa atmosfera połączona z relaksem na świeżym powietrzu i cisza przerywana śpiewem ptaków to idealne warunki pozwalające się zrelaksować i naładować pozytywną energią. Miejsce idealne dla tych, którzy dzielą naszą miłość do życia i golfa.

* Podlewanie kontrolowane jest przez centralnie sterowany system nawadniania, a trawa przycinana jest na sześć różnych długości. To sprawia, że greeny i fairwaye są zawsze o nieskazitelną jakość.



**Golf na najwyższym poziomie,
czyli czym dysponuje
Sierra Resort**

- * 18 dołkowe mistrzowskie pole golfowe, PAR 72
- * 300 metrowy driving range na 26 stanowisk
- * Miejsca treningowe do ćwiczenia puttingu i chippingu.
- * Światowej klasy nieskazitelnie utrzymane greeny.
- * 3 różne prędkości gry, w zależności od prezentowanego poziomu.
- * Spektakularny układ pola. Różnorodna trudność i widoki
- * Club cary i elektryczne wózki golfowe

Business Golf Club



businessgolfclub.pl



 **GOLFTEAMTM**

ZAPRASZAMY
do całorocznego sklepu
w Katowicach



 **GOLFTEAMTM**

Al. Korfantego 191, 40-153 Katowice
pn-pt 09:00-17:00
sb i nd po kontakcie telefonicznym

www.golfteam.pl
sklep@golfteam.pl

+48 730 735 333
+48 534 612 717
+48 534 143 589

Misja do spełnienia

W styczniu przyszłego Polska oraz Szwecja będą współgospodarzami XXVIII mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn. Nad Wisłą mamy już godnych następców Szmala, Bieleckiego, braci Lijewskich, Jureckich – zapewnia wielka nadzieja polskiej myśli szkoleniowej, selekcjoner Bialo-czerwonych, Patryk Rombel.

Po znakomitych blisko dwóch dekadach polskich piłkarzy ręcznych, sygnowanych srebrnymi i brązowymi medalami mistrzostw świata, udziałem w igrzyskach olimpijskich (Londyn, Rio de Janeiro), regularnym kwalifikowaniem się do turniejów mistrzowskiej rangi, polska piłka ręczna mocno spuściła z tonu. Bez blasku Sławomira Szmala, Karola Bieleckiego, braci Lijewskich, Jureckich, czyli światowych gwiazd, które już zakończyły kariery, ich następcy mieli problemy z takimi przeciwnikami jak Kosowo czy Izrael. Dwukrotnie zabrakło bialo-czerwonych w finałach mistrzostw Europy i świata (2018, 2019), a na mundialu w 2021 roku zagraliśmy tylko dzięki „dzikiej karcie” przyznanej Polsce za zasługi przez Międzynarodową Federację Piłki Ręcznej.

Misji przywrócenia rodzimego handballu do światowej czołówki podjął się trzy lata temu niespełna 36-letni wówczas Patryk Rombel i nasi szczypiorności znów pną się w górę w światowej hierarchii.

Może jeszcze nie wyzwalają tak wielkich emocji jak za kadencji Bogdana Wenty, czy Michaela Bieglera, ale znów dostarczają nam wielu wrażeń dając nadzieję, że na styczniowych mistrzostwach świata, które po raz pierwszy rozegrane zostaną w Polsce oraz Szwecji, będziemy mieli sporo powodów do radości. - Nie mieliśmy jednak szczęścia w losowaniu – uważa selekcjoner Patryk Rombel. - No bo skoro z teoretycznie najsłabszego, czwartego koszyka trafiamy na silną

Słowenię, siódmkę z europejskiej czołówki, której zawodnicy w komplecie występują w Lidze Mistrzów, a mogliśmy wylosować kogoś z Afryki, Ameryki czy USA, to nie możemy mówić o dobrym losowaniu.

– Tym bardziej trzeba zachować czujność, że w naszej grupie grać będziemy jeszcze z Francją, a więc jednym z najsilniejszych zespołów świata oraz Arabią Saudyjską.

– Zadanie czeka nas bardzo ciężkie. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, ale mam nadzieję, że spełnimy oczekiwania naszych kibiców i nas samych. Chcielibyśmy wyjść z grupy i do kolejnej fazy zabrać ze sobą jakieś punkty. Chcemy rozegrać na przyszłorocznym mundialu minimum siedem spotkań, bo naszym celem jest zdobycie możliwości gry na igrzyskach olimpijskich w 2024 roku we Francji. A zakwalifikowanie się do jednego z turniejów kwalifikacyjnych do kolejnych igrzysk gwarantuje zajęcie miejsca w czołowej ósemce styczniowych mistrzostw świata, choć w sprzyjających okolicznościach szanse na kwalifikację może dać miejsce w pierwszej dziesiątce.

– Obejmował pan reprezentację Polski, po jej dwóch kolejnych absencjach na mistrzowskich turniejach. Decyzja zapewne nie była łatwa, choć dziś progres jakościowy naszej

reprezentacji jest już mocno widoczny?

– Najlepiej wszystko obrazują liczby, choć same wyniki nie zawsze są wymierne. Dwa lata temu na ME awansowaliśmy dopiero w ostatnim eliminacyjnym meczu z Izraelem. W Szwecji grając bez ośmiu podstawowych zawodników zajęliśmy jeszcze odległe 21 miejsce, niemniej sama obecność na Euro była już ważną okolicznością. Rok później na mistrzostwach świata w Egipcie pokonaliśmy Tunezję i Brazylię, po supermeczu przegraliśmy jedną bramką z Hiszpanią i zremisowaliśmy w samej koń-



cówce pechowo z Niemcami. Zabrakło nam tej jednej bramki do dziewiątego miejsca na świecie (ostatecznie sklasyfikowano nas na 13 miejscu – przyp. red.). W kolejnych mistrzostwach Europy zajęliśmy 12. miejsce po drodze pewnie pokonując Austrię i Białoruś i remisując z Rosją. Reasumując – ustabilizowaliśmy się już w roli mocnego, europejskiego średniaka. Zmiana na lepsze jest widoczna, można z optymizmem patrzeć do przodu.

– Fundament reprezentacji jest już od jakiegoś czasu gotowy. Ba, czego nie było już dawno – na kilku pozycjach ma pan kłopoty bogactwa. Kamil Syprzak, Szymon Śiśko, Maciej Gębala, Przemysław Krajewski, Michał Daćko, Arkadiusz Moryto, Michał Olejniczak czy bramkarz Adam Morawski, to zawodnicy topowych europejskich klubów.

– Mam nadzieję, że w optymalnym składzie pojawimy się w styczniu na mistrzostwach, że ominą nas jakieś nieszczęśliwe przypadki, pechowe

kontuzje, urazy. Na takich turniejach jak mistrzostwa świata potrzebna jest szeroka kadra. Jedna siódemka czy dziewiątka zawodników nie wystarczy. Nie jest w stanie rozegrać całych mistrzostw. Potrzebna jest szesnastka zawodników na najwyższym poziomie, w najlepszej formie. I my takich zawodników mam w Polsce, którzy prezentują wysoki poziom, mocno pracują i nie boją się ani rywalizacji, ani silnej konkurencji.

– Jest pan młodym szkoleniowcem, jedną z największych nadziei rodzimej myśli szkoleniowej. Z drugiej strony choć nie ma pan jeszcze czterdziestu lat, to blisko od dwudziestu jest pan szkoleniowcem, który w swoim zawodzie przeszedł wszystkie szczeble. Od pracy z młodzieżą w rodzinnym Kwidzynie, poprzez prowadzenie ukraińskiego Motoru Zaporozie, z którym uczestniczył w Lidze Mistrzów, po objęcie posady selekcjonera pierwszej reprezentacji Polski. Kiedy pojawiła się myśl, że zostanie pan trenerem?

– Sięgając głęboko wstecz w czasie, to moja przygoda z trenerką zaczęła się już w dzieciństwie. Nawet będąc na podwórku planowałem, co będziemy robić z kolegami. Zawsze wszystko organizowałem, nad wszystkim miałem pieczę. Trenowałem nawet drużynę osiedlową

– Uśmiecha się pan na wspomnienie tamtych, sympatycznych czasów...

– Tak, to za sprawą nauczyciela wuefu w szkole podstawowej w Kwidzynie, trenera Marka Woronowicza, z którym do dziś mam bardzo dobry kontakt, zająłem się piłką ręczną. Od razu trafiłem do klasy sportowej, bo byłem bardzo usportowionym chłopakiem. Dobrze radziłem sobie we wszystkich dyscyplinach. Od piłki nożnej, po hokej, brałem nawet udział w zawodach wojewódzkich w pływaniu i siatkówce. Co ciekawe, pochodzę z kompletnie niesportowej rodziny. Rodzice – tata już niestety nie żyje – byli stomatologami, dziadkowie kraw-

cami, urzędnikami. Tak więc wzorców sportowych w domu nie miałem, jednak trener Woronowicz coś we mnie dostrzegł, to za jego sprawą zostałem też trenerem. Ale najpierw byłem zawodnikiem. Przeszedłem wszystkie szczeble kariery, od juniorów, zdobywając trzy medale mistrzostw Polski, po seniorów, gdzie miałem przyjemność zdobyć pięć medali MP, grać w europejskich pucharach, w Pucharze Challenge CUP.

– I mając zaledwie 23 lata zaczął pan łączyć pracę trenera z występami na parkiecie. Naturalnymi konsekwencjami pana zainteresowań były studia na Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku uzupełniające specjalizacją także w innych dziedzinach?

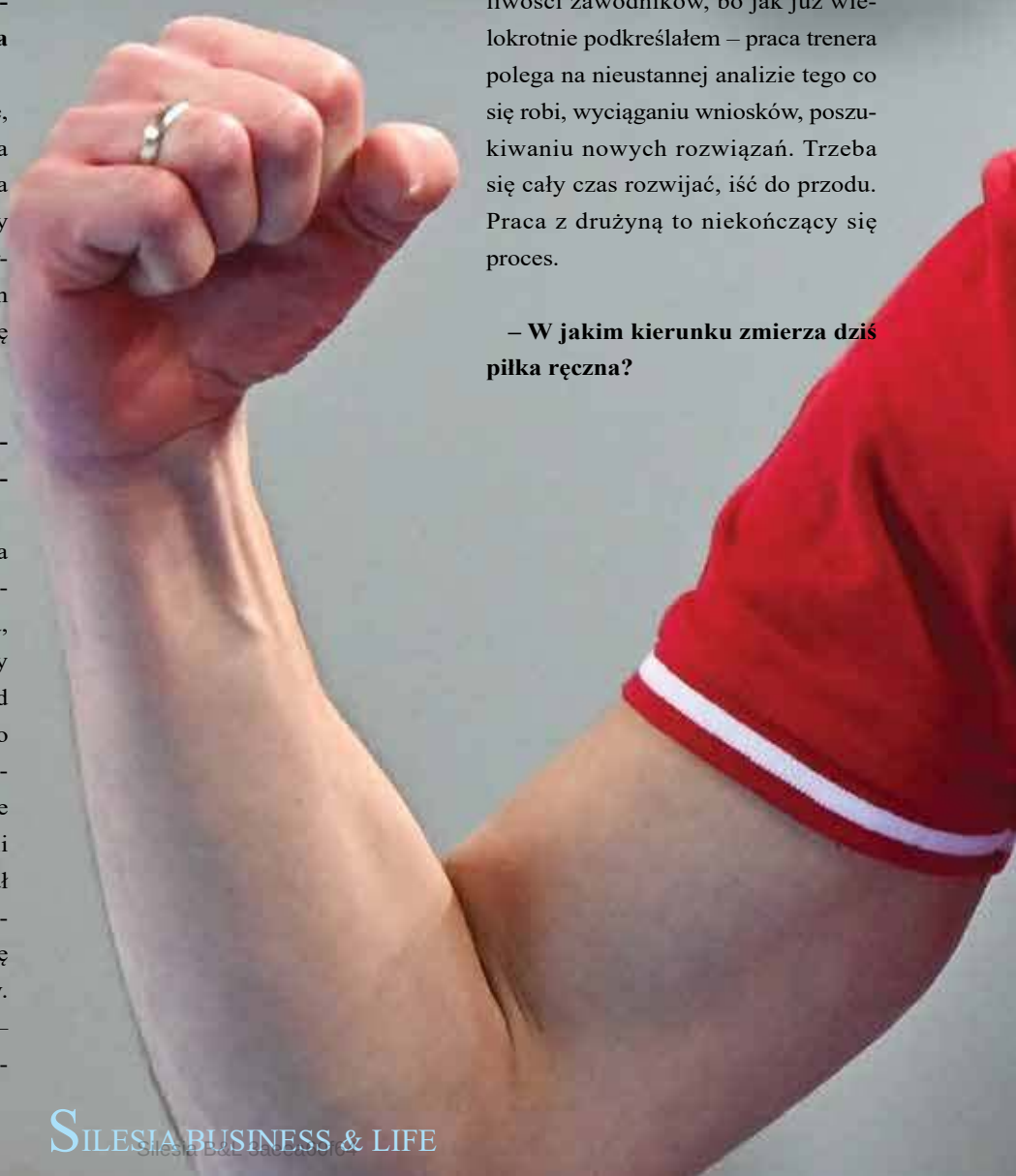
– Zdarzało się, że prowadziłem nawet cztery młodzieżowe grupy jednocześnie, zdobywając w sezonie po

2-3 medale MP. Po drodze miałem świetnych trenerów, jak Tałant Duszabajew, który przekazał mi bardzo wiele ciekawych informacji szkoleniowych, ale bardzo wiele nauczyłem się także podczas staży zagranicznych, nie wspominając o przygodzie w roli asystenta kadry Michaela Bieglera przygotowującej się do igrzysk olimpijskich.

– Nie ukrywa pan, że ze szczególną przyjemnością patrzy na to co robią Hiszpanie. Ta szkoła, jej styl, najbardziej pana fascynuje?

– Jest mi bliska, lecz takie stwierdzenie byłoby dużym uproszczeniem. Nie czerpię tylko z hiszpańskich wzorców, tylko z jednego nurtu, bo piłka ręczna jest multikulturowa. Różne szkoły, style gry się przenikają, ja chciałbym łączyć je ze sobą. Wybierać to, co najlepsze. Szukać swojej drogi, swoich rozwiązań, naturalnie mając na uwadze różne mentalności, różne możliwości zawodników, bo jak już wielokrotnie podkreślałem – praca trenera polega na nieustannej analizie tego co się robi, wyciąganiu wniosków, poszukiwaniu nowych rozwiązań. Trzeba się cały czas rozwijać, iść do przodu. Praca z drużyną to niekończący się proces.

– W jakim kierunku zmierza dziś piłka ręczna?





– Jak spojrzymy na europejską, klubową czołówkę – Barcelonę, PSG, Veszprem, Kiel, czy nasze zespoły Łomżę Kielce i Wisłę Orlen Płock, to widzimy, że liczba popełnianych błędów jest coraz mniejsza. I wszystko zmierza w tym kierunku, a o wyniku często przesądzają detale. Piłka ręczna staje się rozwija i przede wszystkim staje się coraz szybsza. Tylko że szybkość rodzi się z jakości. Możemy przyspieszyć grę jedynie wtedy, gdy dysponujemy odpowiednią techniką i jakością

– Pracując z seniorami jednocześnie wielką wagę poświęca pan szkoleniu młodzieży, które, co tu dużo mówić, nadal w naszym kraju kuleje?

– My, Polacy, niestety, jesteśmy mistrzami świata w narzekaniu. A to nic dobrego nie przyniesie. Co jest złe

wiemy od wielu lat, więc nie ma sensu oglądanie się za siebie. Trzeba konsekwentnie pracować i cierpliwie czekać na wyniki tej pracy. Dlatego często spotykamy się z trenerami SMS-ów, prowadzimy wielogodzinne rozmowy. Ustaliliśmy, że szkolenie młodzieży z pierwszą reprezentacją będzie łączyła wspólna nić. I od początku byłem przekonany, że efekty tej linii w niedalekiej przyszłości będą procentować i już procentują. Posłużę się w miarę obiektywnymi danymi. Rocznik 2002 przegrywał 20 bramkami z Węgrami, był zakopany w Dywizji B. Po dwóch latach wygrali Dywizję B, awansowali do Dywizji A, gdzie może jeszcze nie wygrywają, ale już jak

– **A trójka wspomnianych, energicznych łobuziaków to?**

– Najstarsza dwunastoletnia Gabriela jest uczennicą siódmej klasy szkoły podstawowej i jest bardzo aktywna na wszystkich polach. W szkole jest przewodniczącą samorządu uczniowskiego, w sporcie też ima się wielu zajęć, choć nie uprawia piłki ręcznej. Za to bardzo dobrze pływa, uprawia akrobatykę i przede wszystkim biega na orientację. Zobaczymy co z jej zapалу wyniknie, ale niczego nie będziemy jej narzucać.

Michał ma dziesięć lat i uczęszcza w Warszawie do jednej ze szkółek piłkarskich. Zabrzmi to bardzo dumnie, ale Michał trenuje w... Barcelonie. Na razie nie chce grać w piłkę ręczną,

choć z mojej strony taka propozycja padła. Wybrał jednak inną piłkę, a ja nie zamierzam wybijać mu jej z głowy. Najważniejsze, że się rusza, że jest bardzo sprawnym chłopakiem. Najmłodszy jest Marcin. Ma dopiero

r ó w n y

z równym

walczą z Węgrami, Niemcami. Młodzieżówka niedawno dwukrotnie pokonała Duńczyków. Nie wyszły im potem mistrzostwa Europy, bo zajęli miejsca 13-15, co trzeba ocenić jako zapłacone frycowe. Zatem nasza młodzież już nie odstaje od rówieśników, co pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość.

– **Mając tak wiele na głowie ma pan szczęście mając wsparcie w rodzinie. Jak pan wielokrotnie podkreślał - bez tej siły, nie byłby pan w stanie normalnie funkcjonować. Dużym bohaterstwem nazywa pan to, co robi żona Agnieszka.**

– A jak inaczej nazwać wychowywanie trójki łobuziaków? Agnieszka z obiektywnych przyczyn robi to sama, jest z naszymi dziećmi dzień w dzień przez 24 godziny. Jestem jej za to ogromnie wdzięczny, bo dbanie o rozwój dzieci, ich dobre wychowanie, łączenie nauki z zabawą wymaga niezwyklej energii, siły charakteru, wytrzymałości.



pięć lat, ale energia jaka go rozpiera odpowiada zdecydowanie starszym dzieciom. Jego specjalnością jest brojenie. Prezentuje nadzwyczaj wysoki poziom łobuzerstwa, zawadiactwa. Jak widać mamy z Agnieszką wielką pociechę z naszych dzieci.

– Wielkimi krokami zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, które rodzina naszego selekcjonera spędzi razem w domu i wszyscy będą mieli nareszcie trochę więcej wolnego czasu dla siebie, co jest szczególnie ważne, gdy taty często, zbyt często nie ma w domu.

– Teściowie, mama mieszkająca na stałe w Olsztynie – będziemy razem, będzie okazja, by w pięknej świątecznej atmosferze porozmawiać sobie dłużej, bo ze względu na odległość jaka nas dzieli zwykle nie mamy zbyt wielu okazji do takich spotkań.

– I znów wersalskie ukłony należą się pana żonie, która ogarnia wszystko, co wiąże się ze Świętami Bożego Narodzenia, od gotowania po kupowanie prezentów?

– Matematycznie świąteczny zakres naszych obowiązków w 90 procentach spada na Agnieszkę. Ja zwykle jestem w stanie wygospodarować tylko jeden dzień, by razem z nią pojeździć po sklepach i coś kupić.

– Na świątecznym stole króluje polska klasyka z rybami na czele?

– Po kuchni raczej niewiele się kręczę, bo choć obiad sam potrafię jak-koś jeszcze sobie przyrządzić, to za

wigilijne potrawy już się nie biorę, ponieważ istnieje zbyt duże ryzyko, że byłyby niesmaczne, by nie rzec, że niejadalne. Zdradzę natomiast, że przez cały rok czekam z wielkim utęsknieniem na to, by móc się opychać czym tylko się da, bo w tym okresie pozwalam sobie na wszystko, co mi smakuje. Czekam zwłaszcza na ciasta upieczone przez moją mamę według przepisu babci. Na co dzień nie jadam słodczy, jednak w święta mocno sobie folguję i na co najmniej parę kawałków słodkości zawsze sobie pozwolę.

– Święta są jednocześnie okazją do robienia ulubionych rzeczy, na które w ciągu bardzo napiętego zawodowego kalendarza po prostu nie ma czasu.

Jak odpoczywa, jak się resetuje Patryk Rombel?

– Oglądanie meczów, ich analizowanie, pisanie sprawozdań dla czterech SMS-ów, przygotowywanie zgrupowań, słowem obowiązki zawodowe praktycznie nie pozostawiają czasu na przyjemności. Dlatego najlepiej odpoczywam z rodziną, z dziećmi. Wtedy nie mam żadnego ciśnienia. Nic mnie nie absorbuje. Ostatnio synowie wkręcili mnie we wspólne oglądanie „Gwiezdných wojen”, które oglądaliśmy jednym ciągiem robiąc sobie jedynie półgodzinną przerwę. Lubię też pobiegać sobie, zaliczam długie spacery. Znajduję przyjemność na basenie, lubię posiedzieć w saunie, zrelaksować się w Spa. Lubię ponudzić się w domu, ale też wyjść na dobrą kolację lub kina czy do teatru. Ostatnio byliśmy w teatrze Kamienica na jakiejś komedii, było fajnie, przyjemnie, ale proszę nie pytać mnie o tytuł sztuki, bo nie pamiętam.

– A ostatnio przeczytaną książkę pamięta pan?

– Lubię książki sensacyjne i kryminały, bo one pozwalają oderwać się trochę od otaczającej rzeczywistości. Sporo też czytam książek o liderowa-

niu, nauczaniu, prowadzeniu grupy. Taka wiedza z pogranicza psychologii przydaje się bardzo w moim zawodzie, a jeszcze lepiej, gdy jest też tam interesujący mnie sportowy aspekt, więc wtedy czytanie staje się podwójną przyjemnością. A wracając do pana pytania to ostatnio przeczytałem „Lot nad kukułczym gniazdem”, Buszującego w zbożu” i Hrabiego Monte Christo. Tak mnie wciągnęła ta książka - 800 stron, że w tydzień ją pochłonąłem.

– Ulubionego pana hobby, czyli jazdy na nartach, na razie nie będzie?

– Narty wejdą w grę dopiero po mistrzostwach świata. Dzieciaki już fajnie jeżdżą na deskach, więc też z niecierpliwością czekają na śnieg. Mamy już zaplanowane w lutym siedmiodniowe zszusowanie po znakomitych trasach w Austrii.

– A ja zapraszam na golfa!

– W golfa jeszcze nie grałem, ale na pewno kiedyś spróbuję. Już myślałem o tym, by wyjść na pole golfowe, bo to piękny, spokojny sport. Świetnie wycisza i relaksuje.

Zbigniew Cieńciała

Polsko-Szwedzki mundial

* Polska będzie wraz ze Szwecją będzie w styczniu przyszłego roku współorganizatorem mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn. XXVIII Mistrzostwa Świata rozegrane zostaną w dniach 11-29 stycznia.

* Szwecja już czterokrotnie gościła męskie mistrzostwa świata, dla Polski będzie to debiut w tej roli.

* Turniej odbywać się w siedmiu miastach w Polsce i w Szwecji: w Katowicach, Krakowie, Płocku, Gdańsku oraz w Goeteborgu, Malmö i Sztokholmie. Organizacja ceremonii i meczu otwarcia mistrzostw przypadła Polsce. Natomiast gospodarzem spotkań o złoty i brązowy medal, a także o miejsca 5-8 oraz ceremonii zakończenia MŚ będzie Szwecja.



* W Grupie B, w której znaleźli się Biało-czerwoni, rozegra swoje mecze w katowickim Spodku. Na inaugurację Polacy zagrają z mistrzem olimpijskim, Francją (11 stycznia, godz. 20.30), następnie trzy dni później zmierzą się ze Słowenią (14 stycznia, 20.30) i na zakończenie fazy grupowej z Arabią Saudyjską (16 stycznia, 20.30).

* W przypadku awansu do fazy zasadniczej – z każdej z ośmiu grup do kolejnej fazy turnieju awansują po trzy najlepsze zespoły z zaliczeniem wyników bezpośrednich spotkań – Polacy spotkają się w Grupie I z drużynami z grupy A, w której zagrają Hiszpania, Czarnogóra, Chile i Iran.

* Do ćwierćfinałów mś awansują po dwa najlepsze zespoły z czterech grup fazy zasadniczej, od tego momentu mecze rozgrywane będą systemem play off.

Patryk Rombel

Urodził się 16 lipca 1983 roku. Jest wychowankiem MTS-u Kwidzyn. Z MMTS-em Kwidzyn wywalczył cztery medale mistrzostw Polski, w tym medal srebrny w sezonie 2009/2010 (rozegrał wówczas 30 meczów i zdobył 67 bramek). W 2012 zakończył karierę zawodniczą.

Jest absolwentem gdańskiego AWFIS. Był nauczycielem wychowania fizycznego w gimnazjum w Kwidzynie. Trenował młodzież w MTS-ie Kwidzyn, zdobywając z nią mistrzostwo Polski juniorów młodszych. W 2015 został trenerem MMTS-u Kwidzyn, stając się najmłodszym szkoleniowcem klubu grającego w Superlidze.

W lipcu 2017 został trenerem ukraińskiego Motoru Zaporozie Wywalczył z nim mistrzostwo Ukrainy, Puchar Ukrainy i Superpuchar Ukrainy.

W marcu 2016 dołączył do sztabu szkoleniowego reprezentacji Polski jako trener współpracujący, następnie został trenerem reprezentacji Polski B. W lutym 2019 został trenerem głównym reprezentacji Polski.

Foto: PressFocus



MARRIOTT **RESORT**
SOPOT



MERA SPA

*Spotkania biznesowe
z najlepszym widokiem
na morze*



210

osób



290

miejsc
noclegowych



3

sale
konferencyjne



35

gabinetów
spa



160 m²

miejsce spotkań
z tarasem i widokiem
na morze

Postaw na wSPAniałe rozwiązanie

Zapytaj o ofertę: sales@sopotmarriott.com 58 766 64 22 | 58 766 64 71
<https://www.sopotmarriott.pl>



**TOTALIZATOR
SPORTOWY**



**Raport Zintegrowany
Totalizatora Sportowego
za rok 2021 już dostępny
na raport.totalizator.pl**

#WygrywamyRazem